Ukraińskie Pismo Podlasia

3 (187) 2023

Cena 6,00 PLN VAT 5%

NAD BUHOM I NARWOJU

www.nadbuhom.pl

НАД БУГОМ І НАРВОЮ



ISSN 1230-2759 03

7 травня 2023 року помер у Перемишлі
визначний український діяч та дослідник,
Син Холмщини – уродженець с. Вілька Тарнівська,
найстарший член Українського Товариства

д-р Олександр Колянчук
(1932-2023)

Покійний був постаттю багатогранною, непересічною, відзначився у численних сферах життя української громади та Православної Церкви в Польщі. У своєму серці зберігав пам'ять і любов до рідної Холмщини, з якої був депортований в 1947 р. в рамках акції «Вісла». Завжди нагадував про необхідність і ангажувався у збереження історичної пам'яті про українську і православну традицію рідної Холмської землі. Членом Товариства став у 1999 р. і протягом багатьох років ангажувався в його діяльність, ініціюючи різні дії, яких метою було відновлення могил воїнів армії УНР та збереження української національної пам'яті, зокрема на Холмщині. У 2006-2009 рр. був членом Ревізійної комісії Українського Товариства в Люблині.
Дружині Покійного Лідії
та всім близьким
висловлюємо щире співчуття.
Вічная пам'ять!

Головна управа Українського Товариства

З великим сумом прийняли ми вістку,
що 7 травня 2023 р. відійшов у вічність
відомий український дослідник,
уродженець Холмщини

блаженної пам'яті
д-р Олександр Колянчук.

Управа та Наукова рада
Підляського наукового інституту
керують до Дружини та сім'ї Покійного
слова співчуття та єдності у скорботі
з приводу смерті Людини,
яка була для українського підляського
середовища
великим науковим і національним
авторитетом.

Вічная пам'ять! – Христос Воскрес!

НАД БУГОМ І НАРВОЮ
NAD BUHOM I NARWOJU
№ 3 (187) ВЕСНА 2023 ✹ Nr 3 (187) WIOSNA 2023

ЗМІСТ НОМЕРА ❖ SPIS TREŚCI

ЮГ, *«На Івана, на Купала» — вже 15 ліпня! Хоч Дубичи то не оно «Купала»...* 2
L. Łabowicz, *Wieści nie tylko z podlaskich miast i wsi* 2
Ю. Гаврилюк, *На Вічну Пам'ять — Олександрові з-під Холма і з-над Сяну* 7
С. Савчук, *Хай буде поміж нами пісня. XIX Конкурс «З підляської криниці»* 9
K. Kościewicz, *Na Mykoły w Koźlikach* 12
Ю. Гаврилюк, *Ніни Буйновської поетичний голос з Підляшшя* 15
Вірші Ніни Буйновської зі сторінок «Нашого слова» 17
L. Łabowicz, *Pro prawdu i pro wydumane. Promocja książek Jerzego Plewy w Czyżach* 18
Ре-Д., *Кліщелі — підляський центр української театральної самодіяльності 1950-х – 1960-х років* 21
Документ 1523 року, підтверджуючий міський статус Кліщель 21
ЮН, *Zbucz i Morze na mapie z końca XVIII wieku* 24
Л. Лабович, *«Ніби в себе вдома опинилась». Слідами підляських предків Олександри Синякіної* 26
Ju. Hawryluk, *Obraz prawosławnej sieci parafialnej nad Bugiem i Narwią u schyłku XIX w. Parafie Czarna Cerkiewna i Grodzisk* 29
Dzieła anonimowych kamieniarzy grodziskiej okolicy 32
J. Plewa, *Tradycyjna gospodarka w podlaskich wsiach* 33
Читацька трибуна: Ludzkie postawy – schematy myślenia 36
Ю. Гаврилюк, *До сандецьких русинів – по цілющу щаву та жентицю* 37
ЮГ, *Вода, що як щавель смакує* 38
ред., *З організованого життя над Бугом і Нарвою* 42

НАША ОБКЛАДИНКА

Краса весни, яка рясніше у кульбабах, зволожених нічною росою і просвітлених променями ранкового сонця (фотографія зроблена на околиці Старого Корнина). **Стор. III-IV:** Весна у підляському селі на картинах Анатолія Кравчука, народного артиста і поета з Кривої.
Фотографія і репродукції — Ю. Гаврилюк.

eprasa.pl 47f0fe714d

Kleszczele — miasto na kresach Rusi

W pierwszych dziesięcioleciach XVI w. na prowadzącym przez ziemię bielską i brzeską szlaku monarszych wędrówek potomków Władysława Jagiełły, zajmujących wielkoksiążęcy (*hospodarski*) tron w Wilnie i królewski w Krakowie, lokowano na prawie niemieckim kilka miast, w tym Kleszczele. Wprawdzie 500-lecie obchodzone jest tu w bieżącym roku, lecz z treści listu Zygmunta I (→ *s. 21*) możemy wyciągnąć wniosek, że nakazał on tworzyć tu autonomiczną wspólnotę miejską w tym samym czasie, co w Narwi (1514) i Milejczycach (1516).

Na przeszłość, zarówno tę bliższą, jak i dawną, odruchowo patrzymy przez okulary współczesności, więc sformułowanie w tytule może zaskakiwać. Słowo *Kresy* używane jest obecnie dość często, lecz na ogół z pominięciem ruskich historycznych i etnicznych realiów, co widzimy chociażby w zamieszczonej w Internecie informacji dla turystów: „»Kleszczele – królewskie miasto na Kresach« to szlak ukazujący wielowiekową historię, kulturę i piękno miasta Kleszczele, które uwielbiała królowa Bona. Ścieżka rozpoczyna się przy pomniku Zygmunta Starego i prowadzi turystę do najciekawszych punktów w mieście, m.in. zabytkowych świątyń czy Centrum Turystyki i Kultury »Hładyszka«. Wielokulturowość to obok przyrody główne atrakcje pieszych szlaków. Ale jest jeszcze historia, o której należy pamiętać".

Jak widzimy, pomysłodawcy szlaku turystycznego, utworzonego w 2013 roku przez postawienie szeregu tablic informacyjnych, postanowili uczynić go bardziej atrakcyjnym dla turystów poprzez wykorzystanie *kresowej marki*. Przypomnieli także spopularyzowaną przez serial telewizyjny „Królowa Bona" postać żony Żygimonta-Zygmunta, która od lat 30. XVI w. ciągnęła profity z dóbr hospodarskich w południowo-wschodniej części ziemi bielskiej, chociaż jej uwielbienie właśnie dla Kleszczel to tylko owoc twórczej fantazji. Jest wprawdzie „wielokulturowy" akcent — ukraińskie słowo *hładyszka* (w innych miejscowościach też *hładunka*), a więc przeznaczone do przechowywania mleka naczynie z czernionej ceramiki, które niegdyś masowo produkowali *kliszczeluwśki horczary*. Lecz nawet na tablicy postawionej obok tejże „Hładyszki" brak jakiejkolwiek informacji wskazującej, że „historię, o której należy pamiętać", przez wieki tworzyli głównie Rusini.

Nie mogło być inaczej, gdyż Kleszczele powstały na terenie, który przed włączeniem do posiadłości rodu potomków litewskiego księcia Giedymina, co miało miejsce w drugiej połowie XIV wieku, znajdował się w granicach politycznych Rusi Halicko-Wołyńskiej i był zamieszkany przez Rusinów. Chociaż więc do nowego miasta przybyli też Polacy i stanął tu kościół, trzon kleszczelowskiego mieszczaństwa stanowili prawosławni Rusini, o czym przed ponad stuleciem w monografii „Podlasie" pisał polski historyk Aleksander Jabłonowski: „O charakterze etnicznym miast świadczą najwymowniej nazwy i imiona ich mieszkańców. Tak oto: W ziemi bielskiej. W Kleszczelach – 1568 r.: Lewon Sopelicz, Paweł Turlewicz, Sidor Retys – wysłańcy do króla – sama Ruś*. (M. L. – P. D. 10, f. 45) 1582 r. Waśko Chomicz, Mieleń Oleszkowicz (A. Wil. K. XXXIII, nr. 89)". Dokładny spis imion i nazwisk mieszkańców Kleszczel i „siół mieszckich" zawiera rejestr pomiary włócznej z 1560 roku, opublikowany w białostockim periodyku „Studia Podlaskie" (t. 3, 1991).

Oczywiście w tamtych czasach Ruś – w obecnej terminologii Ukraina z Białorusią – wojowała nie z Litwą i Polską, ale z pragnącą poszerzyć swoje granice Moskwą. Pokazuje to chociażby zwycięstwo pod Orszą, które w 1514 roku „Scypion ruski", czyli książę Konstantyn Ostrogski, stojąc na czele wojsk Wielkiego Księstwa i Korony, odniósł nad wojewodami moskiewskiego władcy Wasilija III (używał jeszcze tytułu wielkiego księcia moskiewskiego, carem zaczął nazywać się jego syn Iwan). Sytuacja była więc nieco podobna do obecnej, gdy Ukraina broni się przed moskiewskim najazdem, wspierana przez Polskę i Litwę.

Następne stulecia, które przyniosły kilka zmian granic politycznych, w tym przeniesienie ziemi bielskiej z Rusi do Polski, większego wpływu na sytuację etniczną (etnograficzną) w dorzeczu górnego Nurca nie wywarły. Wprawdzie już w okresie międzywojennym w trybie administracyjnym przypisano narodowość białoruską, lecz miejscowa *Ruś* pozostawała ukraińskojęzyczna – zarówno w mowie, jak i pieśni (zwłaszcza w najbardziej rozśpiewanej Dobrywodzie). Stąd też Mykoła Sywićkyj, obcujący w 1962 roku z kleszczelowianami i przysłuchujący się rozmowom na miejscowym rynku, gdzie w dzień targowy zjeżdżali się mieszkańcy okolicznych wsi, pisał na łamach wydawanego w Warszawie ukraińskiego tygodnika „Nasze Słowo" (nr 50): „Strażacy, listonosze, kolejarze, słowem – wszyscy mundurowi – mówili po ukraińsku. Rzadko chłopi mówili po polsku, gdzieniegdzie po białorusku. Spośród gwary Podlasza lub typowego poleskiego »puszow« bardzo wyraźnie wyróżniał się czysto połtawski akcent, po którym można było rozpoznać ludzi z Dobrywody. Aż nie do uwierzenia, że taki obraz można zobaczyć po tej stronie granicy".

Właśnie w „Naszym Słowie", poczynając od 1957 roku, znajdziemy szereg publikacji, zarówno w formie artykułów dziennikarskich, jak i korespondencji z terenu, opisujących wyrosły na lokalnym gruncie fenomen ukraińskiego teatru amatorskiego. Miał on swoje początki już w latach 30., najlepiej jednak znany jest okres lat 60. XX w., gdy zespół współistniał z kołem Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W tym i w następnych numerach będziemy te publikacje przypominać, są one bowiem cennym uzupełnieniem do poświęconych Kleszczelom artykułów, które były zamieszczone na naszych łamach (patrz numery: 1993, №2; 2001, № 2; 2002, № 2; 2009, № 2; 2016, № 4). Kleszczelowianie, zwłaszcza starsi, znajdą w nich dobrze znane sobie nazwiska – Jakubowski, Kaliszewicz, Kałyniak, Kierdelewicz, Klimiuk, Konachowicz, Misiejuk, Nimyj, Roszczenko, Noskowicz, Szczerbań, Szczuka, Wasilewscy, Wołoszyn...

Re-D.

* *Sama Ruś* – sami Rusini (w dawniejszej terminologii nazwy 'Ruś' i 'Litwa' były też etnonimami).

eprasa.pl 47f0fe714d

«На Івана, на Купала» — вже 15 ліпня!
Хоч Дубичи то не оно «Купала»...

Був час, колі кожного року тисячи нашого народу їхалі й ішлі оно на Святую Гору Грабарку. Алє вже од чверті століття, у першу суботу послі Петра і Павла, тисячи нашого народу їдут тоже й до урочища Бахмати коло Дубичув Церковних, куди клічут їх українські пісні, українські танці, українські барвисти строї. Фольклорно-фолькове «На Івана, на Купала» ініційовав у 1996 рокові Союз українцюв Пудляша і саме вун несе одповідальность за артистичну програму імпрези. Алє од 1998 року найбульш масова культурна подія Більсько-Гайнувсько-Сім'ятицького регіону одбувається над водосховищом на Орлянці, на терені, якій налєжит Ґмінному осередкові культури, спорту і рекреації в Дубичах Церковних. Од осені 2008 року його директором є Мирослава Іванюк.



Фото Ю. Гаврилюка

— Купала в нас є на першум місці – говорит «господиня культури» в Дубицькуй ґміні. *– Бо з кім не говориш – «Купала» то є в Дубичах, решта то «купалінкі» і «купалкі»... Наш «Купала» то, як би не було, імпреза, в котору ми вельми ангажуємося і не входит в рахубу, що можемо з єї зрезигновати. Люде з всякіх кунцюв Пульщи сами допоминаються – дзвонят і питают, колі буде «Купала». І то не оно тиї, котори їдут, щоб гандльовати, а тиї, котори приїжджают з року на рук з дальших сторун, хоч би з Вроцлава, з Гданська, заінтересовани, коб побути і огнянути. Так що «Купала» є тоє перше...*

Окрум рекреаційного осередка на Бахматах, пані Мирослава у свойому господарстві має й регіональну ізбу (музейчик) в будинкові по старуй школі, якая функціонує од 2006 року.

— Нова школа була одчиняна хіба у 2000 рокови і будинок по старуй школі, – вельми-вельми вікови, бо то десь може 1850-ти рук будови, – остав. Перетривав до сіх пур не нарушани і шкода було його розобрати. То люде, котори булі заінтересовани нашою тутейшою культурою, створилі в йому такую ізбу. Там була саля ткацька, була й кухонна – показане, як то колісь було. Одна саля була посвячана стражакам, бо в Дубичах ОСП функціонує десь вже 100 літ.

«Була», бо тепер музей дубицького минулого закрити – коб стало ліпш, часто приходиться потерпіти. В сьому випадкові, колі вдалося отримати гроши і почати ремонт, показалось, що старий будинок треба буде одремонтовати генерально, тоже й од середини. На разі за гроши з проєкту удалося одновити ушкоджани часом і дощовою погодою елєменти його конструкції, як дах і стіни, алє попереду ще робота в середині.

— Будемо старатись, коб ще в середини виремотовати. Ну і будемо знов експонати вставляти – коб показати їх не оно для туристув, алє й для наших молодих поколінь. Бо то вже єдине місцє в нашуй ґміні, де можна показати, хоч би для дити з нашої школи, як колісь було. Як колісь жилось, як виглядала піч, як колісь ткалі, наветь показати, як колісь декоровалі хати. Всьо потрібне маємо.

Часткою колісьнього житя, якая ще не зусім пропала, алє теперишнім дітям приходиться її показувати чуть не як музейни експонат, є пісня. Саме до традиційних пісень хотів би повернутися дубицькі жуночи колєктив, якій свого часу співав і на «Купалі» (*на фото*). Заохотою до сього сталі фестин організовани з участю білоруської фундації «Тутака» і варштати т.зв. білого співу – з гайнувськими «Кресовками» і народними співачками з Добриводи, якіє то імпрези одбуліся в Дубичах у минулому році.

— Тут булі презентовани стариї писньі колісьні. І то було такоє щось іншого. Тих писень тепер не співаєм, одишлі од того... Я заінтересовалась – показується, що стариї люде, такиї по 75, по 80 літ, як я з їми зачала говорити на темат колісьніх писень, добре їх знают. То всьо такиї писні жицьови і на нашуй дубицькуй мові. Мнуго писень знає моя сусідка Надя Яконюк. Я єї нагривала і ми домовилісь, що вона спише тиї колісьні наши писні, такиї по-нашому.

Музей в колісьнюй школі і стариї пісні, то в роботі дубицького ґмінного осередка культури оно фрагмент показуваня культурних традицій, бо остатнім часом булі й вечори колядок, вистава кожухув і вишивок інспірованих прикрасами на старих ручниках, котори вишилі дві активістки Гуртка сільських господинь в Мацкевичах (так місцьови звут Длугі Бруд). Так що наша культура в Дубичах то не оно «Купала», хоч без його вже не обуйтися. Тому: 12-го ліпня, в середу, одсвяткуймо Петра і Павла там, де кому пасує, а в суботу, 15-го пополудньом – їдьмо на Бахмати!

ЮГ

eprasa.pl 47f0fe714d

Wieści nie tylko z podlaskich miast i wsi

BIELSK PODLASKI. 4 kwietnia w Przedszkolu Nr 9 Leśna Polana w Bielsku Podlaskim dzieci uczące się języka ukraińskiego wypiekały tzw. *busłowy łapy*, czyli obrzędowe bułeczki, które przygotowywano tylko raz w roku, specjalnie na święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Symbolizują one pojawienie się pierwszego bociana i nadejście wiosny.

W zajęciach z przedszkolakami wzięły udział Walentyna Tomczuk i Wiera Nikitiuk, członkinie zespołu folklorystycznego „Rodyna" z Dubiażyna. Przygotowały one drożdżowe ciasto oraz pomogły dzieciom w przygotowaniu *busłowych łap*. Upieczone bułeczki przedszkolacy zanieśli do swoich domów. Każde dziecko otrzymało też tradycyjnie ozdobioną wierzbę – вербу, którą mogło poświęcić z rodzicami w Niedzielę Palmową – Вербну неділю.

Wcześniej w przedszkolu dzieci wypiekały *korowajczyki* – obrzędowe bułeczki weselne.

Warsztaty dla przedszkolaków odbywały się w ramach programu „Ku tradycji", który jest realizowany w Przedszkolu Nr 9 Leśna Polana w Bielsku Podlaskim.

CZEREMCHA. W pracowni plastycznej Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze cyklicznie odbywają się różnorodne bezpłatne warsztaty dla dzieci i młodzieży – plastyczne, ceramiczne, kulinarne, a także warsztaty szycia. Wśród wielu propozycji w ostatnich dwóch miesiącach były zajęcia nawiązujące do tradycji lokalnych. **4 kwietnia** w pracowni plastycznej powstawały palmy (wierzby) wielkanocne, które były później dostępne w cerkwi w Czeremsze. Najmłodsi mogli też wziąć udział w przygotowywaniu kolorowanek wielkanocnych i zajęciach tworzenia z koralików.

28 kwietnia i **5 maja** w GOK-u zorganizowano warsztaty ikonopisania. Z kolei **6** i **9 maja** uczestnicy zajęć odbywających się pod hasłem „Tradycja" tworzyli prace inspirowane ręcznikami obrzędowymi z Podlasia, wykorzystując m.in. takie techniki, jak haft czy koraliki.

Jakie różnorodne zajęcia proponuje pracownia plastyczna Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze, można śledzić na bieżąco na stronie: www.facebook.com/GOKCzeremcha

MALINNIKI – BIAŁYSTOK. 11 kwietnia zmarł **Stefan Kopa** (1945-2023), muzyk, folklorysta, animator kultury, nauczyciel, popularyzator kultury muzycznej Podlasia, autor kilkunastu śpiewników. Miał 78 lat.

Stefan Kopa urodził się w 1945 roku w Malinnikach. Był absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Promował folklor i muzykę tradycyjną Podlasia, współpracował z kilkudziesięcioma zespołami, a przez 35 lat prowadził zespół „Razśpiewany Haradok" z Gródka. Był wieloletnim pracownikiem i współpracownikiem Podlaskiego Instytutu Kultury w Białymstoku, akompaniatorem Kabaretu Seniorów Szpilka.

Stefan Kopa związany był ze środowiskiem białoruskim, ale w kręgu jego zainteresowań był folklor muzyczny nie tylko białorusko-, ale i ukraińskojęzycznych wsi na Podlasiu. W ramach cyklu „Repertuar zespołów folklorystycznych Białostocczyzny" wydał cenne publikacje zawierające folklor tradycyjny zespołu śpiewaczego z Dobrywody, a także grup „Tyniewiczanki" z Tyniewicz oraz „Orzeszki" z Orzeszkowa. Był również autorem muzycznej monografii gminy Orla oraz śpiewnika z pieśniami chrzcinnymi wschodniej Białostocczyzny. Zapisując teksty pieśni, starał się rzetelnie zachować ukraińskie cechy językowe, chociaż najczęściej nie wchodził w kwestie związane z opisem gwar lub też powielał stereotypy o „języku mieszanym". Np. w śpiewniku zawierającym repertuar muzyczny Dobrywody pisał: „Nie wnikałem w to, czy pieśni te są białoruskie czy ukraińskie. Jest to zadanie dla etnomuzykologów. Gwara mieszkańców wsi Dobrywoda jest mieszaniną języka ukraińskiego i białoruskiego, z przewagą tego pierwszego". Oczywiście gwara dobrywodzka jest gwarą typowo ukraińską, a pieśni śpiewane w tej podkleszczelowskiej wsi – częścią ukraińskiego folkloru muzycznego. Nie zmienia to jednak faktu, że publikacje Stefana Kopy stanowią znaczący wkład w zbadanie, opis oraz zachowanie folkloru wsi ukraińskojęzycznych. Tym samym są one nieocenionym źródłem do badań dla folklorystów i etnomuzykologów zajmujących się folklorem Podlasia.

Stefan Kopa został pochowany **13 kwietnia** na cmentarzu prawosławnym na Wygodzie w Białymstoku.

POLSKA. 11 kwietnia na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego zostały udostępnione wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 w zakresie struktury narodowo-etnicznej oraz języka kontaktów domowych. Spis ten został przeprowadzony w dniach **1 kwietnia 2021 r. – 30 września 2021 r.**, a wśród wielu pytań, które zostały w nim zadane, znalazły się pytania o narodowość, język i wyznanie. Podobnie jak w poprzednim spisie, istniała możliwość podwójnej identyfikacji narodowej.

Na razie udostępnione dane nie dają pełnej odpowiedzi w kwestii przynależności narodowej obywateli RP należących do mniejszości narodowych, ponieważ zostały one opracowane na bazie definicji ludności krajowej, a więc stałych mieszkańców Polski, w tym osób, które przebywają czasowo za granicą, ale zachowują stałe zameldowanie w Polsce.

Swoją przynależność do innej niż polska narodowości zadeklarowało 1 339,6 tys. mieszkańców Polski. Według spisu 585,7 tys. to Ślązacy, 231,8 tys. – Kaszubi, 132,5 tys. – Niemcy.

Według danych udostępnionych przez GUS **79,4 tys. ludności krajowej identyfikuje się jako Ukraińcy**, z czego 62,9 tys. osób wskazało narodowość ukraińską jako pierwszą, natomiast 16,5 tys. jako drugą. Białoruską narodowość zadeklarowało 54,3 tys., łemkowską – 12,7 tys., litewską zaś – 9,7 tys. mieszkańców Polski.

Inny niż polski język kontaktów domowych wskazało ponad 1 666,7 tys. osób. Na podstawie wstępnych wyników spisu można zauważyć, że do najczęściej wymienianych języków innych niż polski należy język angielski, który zadeklarowało 704,4 tys. osób, a następnie język śląski – 457,9 tys. osób. Na kolejnych miejscach znalazły się: język niemiecki – 199,0 tys., kaszubski – 87,6 tys. oraz rosyjski 59,9 tys. **Język ukraiński w kontaktach domowych zadeklarowało 53,2 tys. mieszkańców Polski**, w tym 7,8 tys. osób zadeklarowało ten język jako jedyny. Wśród ludności używającej w kontaktach domowych języka innego niż polski, osoby posługujące się językiem ukraińskim stanowią 3,2 proc. (6,8

eprasa.pl 47f0fe714d

proc. stanowią osoby, które zadeklarowały język ukraiński jako jedyny). Język białoruski zadeklarowało 16,9 tys. osób, z czego dla 1,6 tys. osób jest to jedyny język kontaktów domowych.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego dotyczą całego kraju bez podziału na województwa i nie uwzględniają informacji o obywatelstwie i miejscu urodzenia, a więc nie dają na razie pełnego obrazu sytuacji mniejszości narodowych. Szczegółowa informacja w zakresie struktury narodowo-etnicznej oraz języka kontaktów domowych ma być opublikowana do końca 2023 roku.

BIAŁYSTOK. 16 kwietnia, pierwszego dnia prawosławnych świąt wielkanocnych, ok. 400 uchodźców wojennych z Ukrainy spotkało się na śniadaniu wielkanocnym w hali sportowej VI Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Były obecne głównie kobiety z dziećmi, pojawili się także przedstawiciele władz miasta, w tym prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski oraz duchowni – hierarchowie Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego, którzy odmówili modlitwy i poświęcili przygotowane jedzenie.

Spotkanie zorganizowali Urząd Miasta Białystok oraz organizacja „Spilno" w ramach środków, które miasto otrzymało z UNICEF-u.

CZYŻE. 6 maja w świetlicy wiejskiej w Czyżach odbyło się spotkanie promujące czwartą monografię Jerzego Plewy: „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie" poświęconą dwóm kolejnym wsiom w gminie. Jednocześnie odbyła się promocja debiutanckiego zbioru opowiadań autora pisanych gwarą ukraińską Kuraszewa „Nasze seło, prawda i wydumane". Więcej na temat spotkania oraz nowych publikacji książkowych Jerzego Plewy na stronach 18-20.

WÓLKA TARNOWSKA – PRZEMYŚL. 7 maja w wieku 91 lat zmarł dr **Aleksander Kolańczuk** (1932-2023), działacz ukraiński w Polsce, historyk, autorytet w dziedzinie upamiętniania żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Halickiej Armii. Czytelnikom „Nad Buhom i Narwoju" był on znany jako autor artykułów poświęconych bojownikom o wolność Ukrainy oraz swoim rodakom, którzy wskutek akcji „Wisła" znaleźli się na terenie dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego. Pisał również o żołnierzach URL mieszkających w okresie międzywojennym w miejscowościach obecnego województwa podlaskiego (m.in. w Hajnówce i Białymstoku).

Aleksander Kolańczuk urodził się 2 kwietnia 1932 r. we wsi Wólka Tarnowska na Chełmszczyźnie, skąd został deportowany w 1947 r. na tereny północnej Polski. W 1957 r. Ukończył Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie z tytułem inżyniera rolnictwa. Przez wiele lat pracował w spółdzielczości i szkolnictwie rolniczym. Prawie 20 lat był redaktorem audycji w języku ukraińskim w Radiu Olsztyn. Jednocześnie angażował się w ukraińskie życie społeczno-kulturalne na Warmii i Mazurach. Na początku lat 90. wraz z rodziną przeniósł się do Przemyśla, gdzie zainteresował się historią m.in. ukraińskiej emigracji międzywojennej, losami żołnierzy armii Petlury oraz stosunkami polsko-ukraińskimi.

Aleksander Kolańczuk przez całe życie był aktywnym działaczem organizacji ukraińskich w Polsce – członkiem zarządu głównego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (1971--1973), członkiem Związku Ukraińców w Polsce, w tym zarządu głównego (1996--2001), a także wiceprzewodniczącym Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu. Tworzył materiały dla ukraińskich audycji Polskiego Radia oraz teksty dla tygodnika ukraińskiego „Nasze Słowo". Utrzymywał kontakty ze środowiskiem ukraińskim Podlasia, prenumerował „Nad Buhom i Narwoju", w którym ukazywały się jego artykuły.

Dzięki pracy badawczej i edukacyjnej dra Kolańczuka społeczność ukraińska w Polsce mogła poznać niezwykle ważny rozdział z historii ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego i losów jego przywódców, którzy w wyniku klęski traktatu Piłsudski-Petlura znaleźli się na terenie II Rzeczypospolitej, w tym także na Podlasiu. Dzięki jego ciężkiej pracy odnaleziono i uratowano cmentarze oraz poszczególne groby żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w Polsce.

Dr Kolańczuk był autorem wielu publikacji, m.in. książek: „Ukraińska emigracja wojskowa w Polsce 1920-1939", „Umarli, aby zmartwychwstała Ukraina: miejsca pamięci Ukraińców – uczestnicy marszu niepodległościowego w latach 1917-1921 w Polsce", „Za wolność naszą i waszą. Uczestnicy ukraińskiej walki wyzwoleńczej 1917-1921. Miejsca pamięci w Polsce. Podręcznik", „Ukraińscy emigranci polityczni w życiu naukowym, kulturalnym, społecznym i gospodarczym II RP". Stanowią one nieoceniony wkład naukowy do historii stosunków ukraińsko-polskich.

Aleksander Kolańczuk był doktorem honoris causa Kirowohradzkiego Instytutu Gospodarki Regionalnej, laureatem wielu nagród, w szczególności Orderu Księcia Jarosława Mądrego V stopnia, Odznaczenia Prezydenta Ukrainy – medal jubileuszowy „25 lat niepodległości Ukrainy", Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Odznaczenia Ogólnoukraińskiego im. Iwana Ohijenki, Nagrody „Strażnika Pamięci" Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce.

Pogrzeb Aleksandra Kolańczuka odbył się w sobotę **13 maja**. Historyk został pochowany na Cmentarzu Głównym w Przemyślu.

HAJNÓWKA. 8-13 maja w Soborze Świętej Trójcy w Hajnówce (*na foto*) odbywał się 42. Międzynarodowy Festiwal Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. Wzięło w nim udział 18 chórów, reprezentujących Polskę, Serbię, Rumunię, Łotwę, Litwę, Finlandię. 17 chórów zaprezentowało się w części konkursowej. Znalazły się wśród nich chóry parafialne z Podlasia, m.in.: chór dziecięco-młodzieżowy Parafii Prawosławnej Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Dubinach (wyróżnienie w kategorii chóry dziecięco-młodzieżowe), chór dziecięcy Soboru Świętej Trójcy w Hajnówce (II miejsce w kategorii chóry dziecięco-młodzieżowe), Chór Parafii Prawosławnej Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Mielniku (III miejsce w kategorii chórów parafialnych wiejskich), Chór Parafii Prawosławnej Zmartwychwstania Pańskiego w Bielsku Podlaskim (II miejsce w kategorii chórów parafialnych miejskich), Katedralny Chór Soboru Świętej Trójcy w Hajnówce (wyróżnienie w kategorii chórów parafialnych miejskich), Chór Duchowieństwa Diecezji Warszawsko-Bielskiej w Hajnówce (I miejsce w kategorii chórów innych).



eprasa.pl 47f0fe714d



Oprócz przesłuchań konkursowych w ramach festiwalu odbywały się wydarzenia towarzyszące. W Hajnowskim Domu Kultury zaprezentowano wystawę ikon „Bogactwo ikony współcześnie i jej pomoc w tworzeniu relacji pomiędzy świętym a człowiekiem" Ewy Marii Adamskiej, natomiast w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. dr. Tadeusza Rakowieckiego w Hajnówce można było oglądać wystawę „Nowosielski: Malarz, wizjoner, teolog 1923-2011" (*na zdjęciu u góry*). Odbyła się tam również projekcja filmu dokumentalnego Piotra Łozowika „Śladami mistrzów. Nowosielski na Podlasiu", przybliżającego widzom twórczość sakralną Nowosielskiego, którą pozostawił po sobie na Podlasiu. Ponadto w Hajnowskim Domu Kultury zaprezentowano film „Ikona" (Odrodzenie ikony w Polsce. Studium Ikonograficzne w Bielsku Podlaskim) Piotra Łozowika. Koncerty towarzyszące festiwalu odbyły się m.in. w Lublinie, Mielniku, Kuraszewie, Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Białymstoku.

BIAŁYSTOK. 19 maja w Muzeum Pamięci Sybiru odbył się „Dzień Wyszywanki, nawiązujący do ukraińskiego święta obchodzonego w trzeci czwartek maja, kiedy to Ukraińcy zakładają tradycyjne stroje z charakterystycznymi haftami – *soroczky-wyszywanky* (сорочки-вишиванки). W spotkaniu wzięły udział władze Białegostoku oraz muzeum, a także uchodźcy z Ukrainy, dorośli i dzieci, w większości ubrani w tradycyjne wyszywane koszule.

Podczas spotkania zorganizowano warsztaty w salach muzealnych dla dzieci i dorosłych. We wspólnym gronie dorośli spróbowali swoich sił w haftowaniu, a najmłodsi mogli ozdobić płócienne torby w tradycyjne wzory ukraińskie.

MIELNIK. 13 maja odbył się XV Festiwal Korowaja Mielnickiego. W konkursie wzięło udział 12 ciast weselnych z województwa podlaskiego, mazowieckiego i lubelskiego. Komisja oceniała zarówno wygląd (elementy tradycyjne, estetykę wypieku, ozdobienie), jak i smak. Wygrała Bożena Muzyka ze Starej Kornicy (woj. mazowieckie), która upiekła najładniejszy i najsmaczniejszy korowaj. II miejsce zajęła Barbara Hackiewicz z Mielnika, a III miejsce – Edyta Datczuk z Moszczony Królewskiej. Przyznano też trzy wyróżnienia.

W części muzycznej imprezy wystąpiły zespoły lokalne: „Mielniczanki" z Mielnika, „Krynica" z Radziwiłłówki oraz „Wrzosy" z Wilanowa. Obrzęd wypiekania korowaja zaprezentował Ukraiński Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Hiłoczka" z Czeremchy.

Organizatorem festiwalu był Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku.

BIAŁYSTOK. 15 maja w białostockich „Spodkach" odbyła się uroczysta gala finału regionalnego konkursu „Jawor – u źródeł kultury", promującego twórczość ludową. I miejsce w kategorii „rękodzieło" zajęła Karolina Radulska, w kategorii „solista" najlepsza okazała się śpiewaczka ludowa Wiera Niczyporuk z Malinnik, a spośród kapel ludowych – „Kapela Batareja". W kategorii „zespół folklorystyczny" zwyciężyła Grupa Wokalna Zespołu Pieśni i Tańca Kurpie Zielone, która w czerwcu będzie reprezentować województwo podlaskie w finale krajowym w Tokarni koło Kielc.

Ogólnopolski Festiwal Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury" to wydarzenie, którego celem jest uhonorowanie osiągnięć artystów i animatorów kultury działających we wszystkich obszarach związanych z kulturą ludową: literatura, muzyka, taniec, rzeźba, malarstwo czy rzemiosło. Artyści i twórcy występowali w konkursach prowadzonych w całym kraju w czterech kategoriach: zespół ludowy, kapela ludowa, solista (śpiewak lub instrumentalista) oraz rękodzieło ludowe. W skład jury weszły osoby zajmujące się kulturą i sztuką ludową, w tym przedstawiciele Polskiego Radia i Telewizji Polskiej.

W województwie podlaskim regionalne eliminacje konkursu przeprowadziły Polskie Radio Białystok oraz Podlaski Instytut Kultury.

CZEREMCHA. 17 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Czeremsze odbył się koncert z okazji Dnia Mamy (День матері). Na scenie zaprezentowali się uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Czeremsze, którzy uczęszczają na zajęcia języka ukraińskiego jako języka ojczystego. Były piosenki ukraińskie, a także



eprasa.pl 47f0fe714d



wiersze w wykonaniu najmłodszych. Po raz pierwszy przed publicznością wystąpiła taneczna grupa Ukraińskiego Dziecięco-Młodzieżowego Zespołu Folklorystycznego „Hiłoczka" z Czeremchy. Na zakończenie spotkania uczniowie wręczyli swoim rodzicom kwiaty oraz własnoręcznie wykonane laurki.

RADZIWIŁŁÓWKA (*po-naszomu* Radiłuwka). **20 maja** na placu przy świetlicy wiejskiej odbyła się impreza pod hasłem „Korowaj Agrarny", nawiązująca do ludowego zwyczaju *kaczania korowaja na Jurije*, co miało zapewnić gospodarzom urodzaj i dostatek. Z programem artystycznym wystąpiły: zespół ludowy „Krynica" z Radziwiłłówki oraz Męski Zespół „Kuranty" z Bielska Podlaskiego. Można też było skosztować upieczonego korowaja.

Organizatorami wydarzenia byli Koło Gospodyń Wiejskich „Radziwiłłówka", Rada Sołecka Radziwiłłówki oraz Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku.

BIAŁYSTOK. 25-28 maja w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku odbywał się 42. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2023". W tym roku w części konkursowej wystąpiło dziewięć zagranicznych chórów amatorskich i zawodowych z Bułgarii, Estonii, Grecji, Kazachstanu, Łotwy, Mołdawii, Rumunii, Ukrainy i USA. Nie było wykonawców z Rosji i Białorusi.

Z Ukrainy w festiwalu wziął udział Kameralny Chór „Credo" z Łucka, którym kieruje Kateryna Tokało (*na foto*). Powstał on w 2006 r. przy cerkwi Chełmskiej Ikony Matki Bożej w Łucku, należącej do diecezji wołyńskiej Prawosławnej Cerkwi Ukrainy. Chór bierze udział w festiwalach i różnych wydarzeniach artystycznych. Jest laureatem krajowych i zagranicznych konkursów, organizatorem koncertów charytatywnych. Na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej wykonawcy z Łucka zdobyli II nagrodę wśród chórów amatorskich.

KLESZCZELE. 27 maja mieszkańcy miasta i gminy rozpoczęli uroczystości związane z 500-leciem nadania praw miejskich Kleszczelom. Odsłonięto m.in. pamiątkową tablicę, złożono kwiaty pod pomnikiem króla Zygmunta Starego, który w 1523 roku nadał osadzie nad rzeką Nurzec przywilej lokacyjny. Ponadto w ramach całodniowych obchodów odbyła się uroczysta Sesja Rady Miejskiej Kleszczel (więcej na ten temat – w kronice Podlaskiego Instytutu Naukowego na stronie 47).

Uroczystości odbywające się 27 maja są jedynie częścią całorocznych obchodów 500-lecia nadania praw miejskich. W ich programie zaplanowano liczne wydarzenia kulturalne, naukowe, sportowe oraz rekreacyjne.

W 2023 r. Kleszczele obchodzą podwójny jubileusz. Oprócz rocznicy nadania praw miejskich w tym roku przypada 30-lecie od odzyskania statusu miasta, które Kleszczele straciły w latach 50. XX w.

O ukraińskim aspekcie historii Kleszczel można czytać na stronie internetowej Ukraińskiego Pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju" nadbuhom.pl, gdzie w ramach obchodów jubileuszu regularnie pojawiają się archiwalne artykuły, które na przestrzeni lat ukazywały się w papierowym wydaniu dwumiesięcznika.

CZEREMCHA. 27 maja odbyło się wielkie otwarcie nowo przebudowanego Targowiska Wiejskiego w Czeremsze. Inwestycja była realizowana w ramach projektu „Przebudowa targowiska wiejskiego w Czeremsze, Gmina Czeremcha", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Nowe targowisko ma parking, dużą wiatę z boksami do sprzedaży oraz sanitariaty. Dzięki zainstalowanym panelom fotowoltaicznym obiekt jest zeroemisyjny. To doskonałe miejsce do handlu i promocji produktów lokalnych.

Podczas uroczystego otwarcia wystąpiły: Zespół Śpiewaczy z Czeremchy-Wsi, Ukraiński Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Hiłoczka" z Czeremchy, „Ruczajok" z Białowieży, a także „Niezabudki" i „Tęcza" z Nurca-Stacji. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin nocnych.

RYDZEWO. 28 maja w Rydzewie (gm. Miłki, pow. giżycki) nad jeziorem Niegocin zorganizowano „Dzień Rodziny" połączony ze „Świętem Twórczości Dziecięcej". W programie imprezy była prezentacja uczniów z punktów nauczania języka ukraińskiego oraz religii greckokatolickiej na Mazurach. Wystąpili także najmłodsi z Ukrainy, którzy uciekając przed rosyjską agresją, wraz z mamami zamieszkali w północno-wschodniej Polsce. Ponadto zaprezentowali się zaproszeni goście – Zespół Wokalno-Taneczny „Wyszywanka" Związku Ukraińców z Suwałk oraz Ukraiński Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Hiłoczka" z Czeremchy, który działa przy Związku Ukraińców Podlasia.

Organizatorami spotkania były Parafia Greckokatolicka z Giżycka oraz Mazurski Oddział Związku Ukraińców w Polsce.

BIAŁYSTOK. 29 maja sejmik województwa podlaskiego podjął decyzję o przekazaniu kwoty 4,4 mln zł z budżetu województwa na ratowanie zabytków. Dotacje zostaną przeznaczone na prace budowlane i konserwatorskie przy 68 podlaskich zabytkach wpisanych do rejestru. Wśród nich znalazła się parafia prawosławna w Dubinach, która otrzyma 50 tys. zł na renowację stolarki drzwiowej i okiennej w cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Parafia otrzyma też 6 tys. zł na remont schodów zewnętrznych przy wejściu głównym do cerkwi św. Braci Machabeuszy na Krynoczce.

Ludmiła ŁABOWICZ
Fot. Archiwum ZUPodlasia, Ju. Hawryluk, L. Łabowicz

eprasa.pl 47f0fe714d

На Вічну Пам'ять — Олександрові з-під Холма і з-над Сяну



Олександер Колянчук на фоні нив рідної Вільки Тарнівської (2009 рік)

Пам'ять про драматичне минуле, боротьбу за державність і соборність українських земель у XX ст. стала невід'ємною частиною життя Олександра Колянчука, який розпочав свою професійну діяльність як агроном і талановитий педагог, а завершує як знаний історик новітньої доби України і Польщі.
Микола Литвин, Львів

У неділю, 7 травня, наш Автор і Читач та щирий Друг, Олександер Колянчук – закінчив свій, більш ніж 91-річний, земний шлях та відійшов на незбагненний для нас, «тутешніх», бік вічності. Сталося неминуче, все ж кожна смерть приходить не в пору... Зате завжди є пора на хвилину спогаду і роздуму.

Можна б сказати, що Він своєю особою об'єднував всі регіони, в яких автохтонами були – і надалі ще є, хоч інколи як «дрібна щопта» – українці: народжений у Вільці Тарнівській, що попід Холмом, одружений з лемкинею із Лосі за Горлицями (недалекій від Антоничевої Новиці), останні тридцять років проживав у Перемишлі над Сяном і дописував до підляського часопису «Над Бугом і Нарвою». Дописував переважно про минуле, адже його захопленням та професією від душі і натхнення (незалежно від вивченої) стала історія.

Шляхи Олександра Колянчука та майбутніх редакторів і дописувачів нашого часопису перетиналися ще у 1980-х роках, при нагоді різного роду подій зв'язаних з Українським суспільно-культурним товариством. Все ж ластівка спільної праці для ознайомлення наших читачів з людьми, які боролися за українську державність, з'явилася щойно на порозі XXI сторіччя. Була це стаття «Уенерівські біографії. Визначні постаті Української Народної Республіки в історії Підляшшя і Холмшини» («НБіН», 2001, №№ 1-2, 4). Поєднувалися в ній основні напрямки праці Олександра Колянчука як історика, а саме дослідження біографій ветеранів Визвольних змагань, які у міжвоєнному періоді опинилися у межах Польщі та поширення знань про українців Його рідного регіону – холмсько-південнопідляського Побужжя. Народжений у 1932 р., був вже зовсім свідомим свідком подій, які в рідному селі, Вільці Тарнівській, відбувалися у середині 1940-х років, в тому числі й найдраматичнішої, коли 5 липня 1947 року прийшло насильне виселення. Отже, стаття «Залишилась пам'ять...» («НБіН», 2002, № 3), поштовхом для якої стали відзначення у Холмі 55-х роковин акції «Вісла», була по суті автобіографічною. Незабаром, у числі 2 за 2003 рік, з'явилася й біографічна стаття «Крізь призму високих устремлінь», написана професором університету у Дрогобичі Миколою Зимомрею.

Стаття була написана до 70-річчя д-ра Олександра Колянчука, але належав він до людей, для яких поважний вік не перешкода у інтелектуальній активності – період найінтенсивнішої присутності на сторінках «Над Бугом і Нарвою» почався коли календарій Його життя перейшов позначку «75». Саме тоді з'являються такі великі статті, як «Холмщаки і підляшуки на Вармії і Мазурах» (2007, №№ 4 – 6), «"O Ukrainę, o jej wolność!" Uczestnicy ukraińskich walk niepodległościowych 1917-1921 r. związani z Chełmszczyzną i południowym Podlasiem» (2009, № 6; 2010, №№ 1 – 6; 2011, №№ 2, 5 – 6) та «Bojownicy o Ukraińską Republikę Ludową w polskiej nauce i kulturze» (2017, № 6; 2018, №№ 3, 5). А також низка менших за об'ємом публікацій, назагал присвячених учасникам доби Визвольних змагань, так і людям зв'язаним з Холмщиною і Південним Підляшшям, більшість яких Автор знав особисто, адже й вони розділили долю виселенців:

«І вони будували українську державність (Участь холмщан і підляшан у творенні УНР у контексті Міжнародної конференції для вшанування 140-річчя від дня народження Михайла Грушевського)» («НБіН», 2007, № 1);

eprasa.pl 47f0fe714d

«“Stanem brattia w bij krywawyj!”. Do 90-lecia proklamowania niepodległości Ukrainy i walk pod Krutami» (2008, № 1);

«Znad Buga do Krainy Jezior. Ukraińcy z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia wysiedleni na Warmię i Mazury» (2008, № 2);

«Пам’яті видатного підляшука Степана Демчука» (2008, № 5);

«Іконописець – мислитель (До 85-річчя народження Юрія Новосільського)» (2008, № 6);

«“За нашу і вашу свободу”. Іван Нечай (1818 – 19 III 1863)» (2009, № 1);

«Нагорода за працю та віру» [Ірина Чопівська-Богун] (2009, № 1);

«Пам’яті Кузьми Смаля (1935-2012)» (2013, № 2);

«Wypędzenia ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny i Podlasia w XX wieku» (2014, № 2);

«Lech Słowański – ukraiński syn Zamojszczyzny» (2014, № 5);

«Wspomnienie o przyjacielu» [Aleksander Wołos] (2015, № 1);

«Наддніпрянці в Народному домі у Перемишлі» (2015, № 5);

«Не забудьмо пом’янути: Професор Любомир Володимир Баран» (2019, № 6).

Різного роду публікацій було більше, однак саме ці не лише доносять нові знання читачам з-поміж Бугу і берегів Нарви, але й є доповненням до книжкових видань Олександра Колянчука, які концентруються на питанні української уенерівської еміграції з Наддніпрянської України, що опинилася під більшовицьким терором.

Ближче знайомство з людиною настільки зичливою та відкритою до інших, як Олександер Колянчук, це, звісно, шлях до дружби і співпраці. Можна сказати, що став Він хрещеним батьком надсянської тематики на сторінках «Над Бугом і Нарвою», яка тут з’явилася після перших спільних мандрів історичними місцями Перемишля та його околицею, так багата українськими історичними та культурними пам’ятками. Укріплював і наші зв’язки з Холмщиною, підказуючи адреси ближчих і дальших родичів і знайомих, які проживають у околиці колишньої Данилової столиці і в самому Холмі.

На жаль, час невблаганний і хоч у голові народжуються нові задуми, не все з цих планів у наділений нам відтинок поцейбічної вічності вдається здійснити. І так, вже комусь з «молоді» прийдеться розбиратися з манускриптами останнього починку Олександра Колянчука – історією рідної Вільки. Втішним є те, що у «змаганні з календарем» Він, звісно – також завдяки зусиллям Його вірної Дружини Лідії, виборов для себе настільки багато років життя, що зміг завершити місію, якій віддав найбільше творчої енергії – докласти важливу цеглину у храм пам’яті про ветеранів змагань у обороні створеної у 1917-1918 роках модерної української державності. І дочекав моменту, коли стало зрозумілим, що сьогоднішнє покоління воїнів України, нащадків борців з-перед віку – непереможне...

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті



Олександер Колянчук з дружиною Лідією — фотографія виконана на терасі сімейного будинку у Перемишлі. Викадрований з неї портрет Олександра потрапив до «Енциклопедії Сучасної України», а відтак до майже всіх публікацій pro memoria. І хай саме таким – сивочолим, але міцним і красивим та з добром і мудрістю в очах, запам’ятає його світ.

Майже 30 останніх років життя пан Олександр мешкав у Перемишлі, вів активну наукову і громадську роботу. До останнього свого дня був заступником директора Південно-Східного наукового інституту. Цю авторитетну дослідницьку громадську організацію створив і беззмінно очолює доктор Станіслав Стемпєнь, відомий польський історик і чи не найбільший в Польщі дослідник життя і діяльності Симона Петлюри. Інститут був створений і діє задля співпраці двох наших сусідніх країн і народів. І тандем близьких друзів і соратників, Стемпня і Колянчука, дуже багато зробив у цій царині.

Ми дружили з паном Олександром понад 20 років. У всі мої приїзди в Перемишль, а це бувало і по двічі на рік, ми обов’язково зустрічалися. Пан Олександр дуже цікавився сьогоденням України, читав наші засоби інформації, в тому числі мою газету «Світ-інфо», яку я надсилав в Інститут і де не раз друкувалися його статті.

Співрозмовником пан Олександр був унікальним, з його бездоганною пам’яттю на події, імена. Чого варті лише його розповіді про зустрічі з генералами і офіцерами армії УНР, соратниками Симона Петлюри, багатьма іншими видатними українцями.

Востаннє ми зустрілися кілька місяців тому, у вересні. У нього вдома, де він з дружиною гостинно приймав мене. До речі, пригостили справжнім українським борщем. Нагодився і син пана Олександра. Ми довго говорили, насамперед, звичайно, про війну в Україні. І, як завжди, пан Олександр розповів чергову житейську історію: про долю двох синів офіцера армії УНР, репресованих радянським режимом, засланих в Сибір, свою зустріч з ними. Він вважав, що якомога більше має залишитися в нашій історичній пам`яті. І схоже, цим і задля цього він і жив усе своє довге, непросте життя.

Петро Антоненко, м. Чернігів

eprasa.pl 47f0fe714d

Хай буде поміж нами пісня

XIX Конкурс «З підляської криниці»

Це був справжній музичний марафон. 7 травня в Більському будинкові культури відбулися прослуховування XIX Конкурсу української пісні «З підляської криниці». Взяла у ньому участь рекордна кількість виконавців. Журі прослухало майже дев'яносто пісень у виконанні співочих колективів, вокальних та вокально-інструментальних ансамблів, були також хори, тріо, дуети та солісти. Досить сказати, що прослуховування тривали майже цілий день і хоч будинок культури після перебудови є великою будівлею, часом у коридорах ведучих до сцени було тіснувато.

— *Видно, що конкурс є популярним* – говорить один з його організаторів, заступник голови Союзу українців Підляшшя Лука Бадовець. – *Маємо тут майже дев'яносто виконавців. Співають в різних жанрах, чи то з акомпанементом, чи а капела, є і сучасна, й традиційна пісня. Зустрічаються тут різні покоління – не виділяємо якихось частин – для дітей і для старших, все є перемішане. В цьому році є багато нових дитячих ансамблів, для прикладу зі школи в Чижах чи Вуорлі. Багато є нових солістів. Радіємо, що є цих виконавців щораз більше і маємо надію, що буде так в наступних роках.*

Серед дебютантів були, зокрема, представники гайнівського повіту – колектив «Echo Puszczy» з Гайнівського будинку культури. До Більська приїхали вони з іншими гайнівськими учасниками.

— *В цьому році у нас міцне представництво Гайнівського будинку культури* – говорить Марта Гредель-Іванюк, керівник Студії естрадної пісні ГБК. – *Я приїхала з дівчатами зі студії – це два колективи – дитячий та молодіжний і солістки. Приїхав також хор «Echo Puszczy» – вони вперше на цьому конкурсі, а також «Хор міста Гайнівка». В студії шукаємо нових пісень, але також вертаємось до цього, що вже було, але з новим аранжуванням. Це не є повторення, а просто нова ідея виконання. А українські пісні є насправді такі мелодійні, такі прекрасні, що іноді жаль не взяти їх ще раз до обробки. Є з чого вибирати.*





В Ансамблі пісні «Echo Puszczy» співає Людмила Колпакова, яка живе у Києві, але зараз з приводу війни опинилась з чоловіком у Гайнівці.

— *Як я тільки тут приїхала, ми відразу з чоловіком пішли до ансамблю. Рада, що могла тут виступити на конкурсі української пісні. Мене здивувало, що так багато людей на Підляшші знає українські пісні. Навіть живучи в Україні, я багато з них не чула, не знала, а тут так багато людей їх співає. Це дуже приємно.*

З Гайнівки приїхало також тріо «Кресовкі». Співають разом вже три роки і третій раз виступили на конкурсі «З підляської криниці».

— *Наша головна мета – співати традиційні пісні* – говорить учасниця колективу Луїза Корзун. – *В головному співаємо по-українському, але також по-білоруському. Переважно то пісні співані так званим білим голосом, але, так для себе, учимось також естрадних пісень. Часто беремо участь у майстер-класах такого традиційного співу. Хочемо продовжувати наші підляські традиції.*

У конкурсі, як вказує сама назва, беруть участь здебільше виконавці з регіону: Більського, Гайнівського, Сім'ятицького повітів та воєводського Білостоку. Але є також гості з інших частин Польщі. Серед них ансамбль «Два ко-

eprasa.pl 47f0fe714d



льори» з Легіонова, який на Підляшші почуває себе вже як вдома.

— *Приїжджаємо п'ятий раз* – говорить засновник і керівник гурту Петро Романів. – *У нас такий польсько-український ансамбль. Його назва походить від цього, що як український, так і польський прапор мають два кольори. Ми його створили у 2018 році, починали від народних українських пісень, потім ще залучили польські пісні. Маємо в репертуарі також пісні білоруські, молдавські і болгарські. І так собі співаємо, піднімаємо настрій.*

Учасниця ансамблю Жанна Кузьменко мешкає у Легіонові, але її батьківщина це Житомир. Як більшість українських громадян, потрапила до Польщі з початком війни.

— *Польща стала мені другою батьківщиною, яка нас прийняла. Дала нам не тільки притулок, але також шанс реалізуватися. Тому я потрапила до нашого, можна сказати, двонаціонального колективу. Та наша родина то талановиті люди, якими керує пан Петро. Люблю народні пісні і ось тут приїхали поділитися тим, що любимо, чим надихаємось. І співаємо з подякою Польщі та з вірою в перемогу України* – говорить пані Жанна.

Дебютантами з-поза Підляшшя був на конкурсі дует «Вспак», якого творять Адріанна Марія Куфел та Олександра Пура-Цідило – випускниці музичних академій в Познані і Кракові. Як говорять – їх репертуар це переважно музика східного пограниччя, точніше земель, названих Кольбергом Руським Підляшшям та Лемківщини. У їх виконанні спів народних, переважно українських, пісень супроводжують струнні інструменти, такі як скрипка, віолончель, білгорайська сука, плоцький фідель або «вспак» – різьба, яка грає. В Більську їх інтерпретація відомої пісні «Ой чий то кінь стоїть» дала їм перше місце у номінації «опрацьований фольклор – малі форми».

Конкурс мав також свої зворушливі моменти. Радісним, як завжди викликуючим найбільше зацікавлення присутніх батьків та дідусів, був виступ наймолодших учасників – ансамблю «Сонечко» з Дитячого садочка «Лісова поляна» в Більську. Коли співають малята, по всьому глядацькому залі піднімаються у гору руки з мобільними телефонами, які записують перші концерти діточок. А дуже добре, коли українська пісня товаришуватиме їм і потім – у початковій та середній школах. Так є у випадку Наталії Нікітюк, яка бере участь у конкурсі від садочка, а зараз, не зважаючи, що вчиться поза Більськом, не припиняє співати у колективі «Ранок» і виспівувати перші місця як солістка.



eprasa.pl 47f0fe714d

Запам'ятався також виступ одного з найстарших учасників «З підляської криниці». Збігнєв Насядко – якого коріння в польському регіоні Курпіовщизни, а серце розкохане в українських традиційних піснях, заспівав старовинну козацьку думу «Ой ішли наші славні запорожці». Це твір про руйнування москалями, за наказом цариці Катерини II, Запорізької Січі.

— *Я не міг цього не заспівати* – каже зі зворушенням пан Збігнєв. – *Бо то пісня, як руйнували січ, а те, що в ній сказане, зараз повторюється. Повторюється у Бучі, Ірпені та інших місцевостях України*. Відтак додає, що з другого боку тішить, що так багато дітей виступило на конкурсі. Це на його думку дуже гарно свідчить про українців Підляшшя – бо поки співають українські пісні, вони лишаються українцями.

Сентиментальний характер мав також виступ на конкурсі співака і музиканта – акордеоніста Ярослава Антиповича. Як зізнався, раніше ніколи не брав участі у конкурсах, хоча грає і співає багато. У минулому році вирішив приїхати на конкурс української пісні і зайняв перше місце у своїй номінації. Тоді співав пісню про виїзд з рідної хати і розлуку, що віддавало настрій часу, коли так багато громадян України мусило втікати перед війною зі своїх рідних земель. В цьому році – як соліст, а також як акомпаніатор гурту «Echo Puszczy» виконував улюблені пісні свого батька, якого немає вже на цьому світі понад 25 літ.

— *То пісні мого тата, який купив мені мій перший акордеон. Мені було тоді десь 7 років, а гроші заробив колядуючи* – згадує учасник конкурсу.

При такому числі учасників та різноманітті номінації слід також доцінити працю журі, яке як кожного року має важке завдання. В цьогорічному засідали рівненська фольклористка, співачка та аніматорка культури, зв'язна з колективами «Горина», «Сільська музика» та «Ранкова роса» – Алла Ковальчук; диригентка церковних та народних хорів, співачка та тренерка співу – Віта Коцюбайло та хореограф Борис Бунь.

Працьовитим був день конкурсних прослуховувань також для диригентки Марії Пашко. На сцену Більського будинку культури виходила тричі: з Хором міста Гайнівка, ансамблем «Цеглинки» з Левкова Старого та хором «Гармонь» з Лосінки. В цьому останньому співає Павлина Монах, яка каже, що є ще багато осіб, захоплених співанням «наших пісень».

— *На щастя є так, що люди горнуться до того співання, останнім часом прийшло до нас трішки нових осіб. Прийшли ті, які колись співали і мусили зробити перерву, але вернулись і це також добрий знак, що ця музика в серцю для людей грає і я думаю, що для людей з хору та музика є вельми близька*.

На запитання, чи пісню чути ще не лише зі сцени, але також десь під час свята, чи то на вулиці, чи за столом, пані Павлина відповідає:

— *Якраз у мене з сім'ї багато у колективі співає – брат, сестра, диригентка це моя братова. Так що нема свята, щоб ми за столом не співали, буває так, що і на село виходимо. Стараємось, щоб та музика була жива*.

І з таким закликом слід було б завершити статтю про XIX Конкурс української пісні «З підляської криниці» – щоб українська пісня лунала в наших селах, містечках і містах; щоб передавалась з покоління у покоління, щоб і та нова, сучасна потрапляла до нас з українського материка.

Цьогорічний конкурсний цикл завершив гала-концерт, який пройшов 28 травня в Більському будинкові культури. День раніше деякі лауреати конкурсу виступили також на концерті у Вуорлі.

Вже традиційно, у Більську на фінал всі учасники заспівали «Червону руту» – пісню-символ єдності української культури, її життєздатності. Для багатьох учасників і людей з аудиторії є вона просто своєю – народною піснею, яка здавалося б «від давен давна» співається на Підляшші. А це ж створений у 1970 році шлагер Володимира Івасюка, який, подібно, як десятки інших українських пісень, дуже швидко завоював простори, де проживає наш етнос – знайшов всюди «генетичну співзвучність». А щоб поставити крапку – слід навести слова з іншого твору Івасюка:

Пісню ту візьму собі на спомин,
Пісня буде поміж нас.

Славомир САВЧУК
Польське Радіо Білосток
Фото Ю. Гаврилюка



eprasa.pl 47f0fe714d

Na Mykołu w Koźlikach

Na Fejsbukowi zaproszuwali na sztorucznu zustrycz Towarzystwa Przyjaciół Skansenu w Koźlikach — „Na Mykołu” — w sobotu, 20 maja, hodina czetwerta popołudniom. Mene zacikawiło. Szcze starałaś na wyjizd do Kozlik namowiti znajomych, ale ne udałoś. Pojichała sama.

W skanseni w Kozlikach była ono raz, pewno z 15 lit tomu. Tohdy tiażko było tam trafiti. Teper pomahaje nawihacija. Jidu. Je Kozliki, czuju komunikat „Twoje docelowe miejsce po prawej stronie”. Ale ne baczu dorohowkazu „Skansen w Kozlikach”. Staju pry malutkuj cerkowci. Same jde jakajaś starsza pani.

— Wy może zsiul? Może znajete, de tut skansen?

— Tak, ja z Kozlik. O, sieju dorohoju, od ryki u liwo. Bude mnuho korynia, ale to doroha do skansenu. Ja toże tuda idu.

— To super! Nechaj pani siadaje do samochoda, pojidem razom...

Dojichali. Mnuho zaparkowanych samochoduw. Za bramoju muzyka. Mnuho mołodych ludi, nekotory w soroczkach wyszywankach.

— Nechaj pani ide sioju bramoju, ja pujdu tam z boku, bo ja takaja staraja, nikoho tut ne znaju, usi mołodyje – skazała moja pasażerka.

Dałaś odnak perekonatiś do mojoho towarystwa i na teren skansenu wuszli my razom. Pani siła koło Aliny Dembowśkoji. Ale ja miła jiji na okowi, bo chotiła z jeju pohoworyti. Udałoś, koli zdecydowałaś wernutiś dodomu.







— To ja was odwedu – proponuju.

— Oj, to nedaleczko, ne treba mene wezti, ja pujdu.

— Samochoda ostawju, pujdu z wami ot tak, nohami.

I my poszli. Szcze raz perekonałaś ja, szto jak howorysz po-swojomu, lude bulsz rozkazujut. W czasi marszu czerez lis ja doznałaś, szto moja towaryszka zwet´sia Nina Martyniuk i w Kozlikach żywe wże bulsz jak 60 lit.

— Ja rodom z Klenik, czołowik z Kozlik. Polubiliś koliś, pożeniliś i prożyli bulsz jak szyjsiat lit. Teper umer i mene ostawiw samuju.

— W Kozlikach chtoś żywe ciły ruk, czy ono wy?

— Para babuw szcze je, a mużczyn mało, poczti nema.

— Jak wy wychodili siuda zamuż, to w Kozlikach mnuho było hospodaruw?

— U każduj chati hospodar byw. Wsio robili, korowy trymali...

— A teper chiba nema koruw?

— Teper nema. U nikoho koruw nema. Ni koni, ni koruw, ni swini, niczoho. Ono para kurok i kut. Tulki wsioho.

— Sioj lis posadżany. Musit tut joho ne było, jak wy wychodili zamuż...

— Ja uże ne pometaju. Może byw, ale mołodeńki? Usi prywatny lisa porobilisie. Hospodaruw nema, wsio do żondu pozdawali, a teper wyryzujut derewa. Bardak u lisi.

— A ryka Narwa? Wyliwała?

— Wyliwała. Teper to ż tam woda, ono szto trawa welika, to ne widno, a to było more, usio zalite.

eprasa.pl 47f0fe714d

— I Kozliki zaliwała?
— Kozlikuw ne zalije, na zhurkowi stojit seło. Jak uże zalije siuju wjosku, to tohdy wsich ludi potopit. Ni, nikoli ne pudyjde woda do chaty.
— Kulko wam lit, koli wy szyjsiat lit byli z czołowikom? Wusimisiat?
— Wusimisiat dwa lit.
— Hoże wyhledajete. O, uże Narwa...
— Tut, nad rykoju, koliś łonki kosili, korowy chodili, koni. A teper? Prywoziat – deś odin ruk korowy byli, na druhi ruk koni chodili. Koliś koło ryki korczy, derewina rosła, a potum bobry usio zniszczyli.
— Koliś u Kozlikach lude spiwali, siadali na ławoczkach?
— A jak! Koliś śpiwali. A teper, jakby chtoś zaspiwaw, to skazali b, szto napiwsie. Koliś usi lude spiwali. Zbiralisie i spiwali. A tut nasza cerkwa...
— Fajna. Malutka... takije najchoruszczy. Ja tiszuś, szto Was spotkała, bo tam odtworajut, a wy toje pereżyli. A to sowsim insza inszost´...
— Ale koliś spiwali ne takije pisni. Teper wony spiwajut pisni, a ja takich ne znaju. Koliś spiwali pisni, och! Chto teper znaje koliśni pisni? I ruczniki pokazujut. To ż koliś usi wyszywali ruczniki i makatki. Wiszali na stinach. A jak wesile, to uże idut pud okno, rozstiłajut, kulki wsioho maje mołodaja – obruskuw, rucznikuw. Pud oknom stojat usi i diwjat´sie. Teper pokazujut koliśnie.
— Toje prydane mołodoji, to jakby mirka, kulki wona warta. Mni to ne podobajet´sie.
— I obhoworat.
— A jakoje tisto na wesile? Korowaji robili w Kozlikach?
— Tak, korowaji pekli. Wsio propało... I ludi nema, i wsio koliśnie propało.


Jurij Misijuk (sprawa) z rizbjarom Wołodymyrom Naumjukom (2016 r., Fot. Ju. Hawryluka)

Tam pokazujut mołodym, ale czy mołodyje umijut robiti? Ni. I ochoty jim nema. Tak, wsio puszło po nowomu. Dobre, ja siudeju pujdu, a pani wernet´sie do skansenu. Usioho wam dobroho!

Pani Nina poszła steżkoju pry Narwi, a ja zahlanuła na cwintar cerkwy sw. Mikołaja, potum wernułaś do skansenu.

Koli siudy jichała, miła w pameti obraz z-pered kilkanadceti lit, tomu prosto ne mohła poznati miscia. Tulki tuta zminiłoś, tulki prybyło. Tak, to wże wyhledaje jak pudwurok u hospodara, jakij i ja pomniu. Usio je – i chata, i kłunia, i chliwy.

Na trawjanuj sceni pry chliwach spiwaw zespuł. Słuchaczy sidili na ławkach. Inszy zbiraliś pry stołach, szykowali na ohniszcze i na weczirni tanci. Diti bihali, bawiliś. Pry chati zo swojimi kniżkami stojaw Jurij Plewa. Z aparatom chodiw Jurij Rajećki.

W prohrami „Na Mykołu" byli opowisti Jurija Misijuka, wykład Aliny Dembowśkoji, znawczyni wyszywanych obradowych rucznikuw, fotohrafiji Jurija Rajećkoho.

— Co roku organizujemy kilka imprez cyklicznych, w tym majowe spotkanie „Na Mykołu" – rozkazuje Katarzyna Wojewoda zo Stowarzyszenia Przyjaciół Skansenu w Koźlikach. – W tym roku wystąpił Zespół Hrajbery (ГрайБери) z Warszawy. Hrajbery składa się z trzech muzyków z Polski i Ukrainy. Ma w swoim repertuarze głównie utwory taneczne, takie jak kozaki, kołomyjki, polki oraz walce. Członkowie tego zespołu grają na tradycyjnych instrumentach, czyli cymbałach, skrzypcach, akordeonie z basami nożnymi. Z Podlasia śpiewała grupa warsztatowa. Spotkaliśmy się wczoraj, pośpiewaliśmy dzisiaj, jeszcze jutro mamy zamiar. Na dzisiejszy koncert przygotowałyśmy cztery utwory, a uczestnikami byli ludzie związani z tym skansenem.

Impreza „Na Mykołu" i sam skansen to sprawa ruk Stowarzyszenia Przyjaciół Skansenu w Koźlikach. Ale jak to było? Pro toje rozkazaw Jurij Misijuk, szef skansenu i stowarzyszenia. Na szczastie z Jurkom, jak i wse, mohła pohoworyti po-swojomu.
— To Ty byw inicijatorom sioho skansenu?
— Toże, ale ne ono. Istorija dowha, naczynajet´sie w połowini wusimisiatych lit. Na samum poczatkowi najbulsz zaanhażowany byw na prykład Mirek Bużyński czy Iwan Michalczuk, jakoho bat´ko kupiw sioj teren.
— Czom tak?
— Chocz chłopci zorhanizowali Małanku w Bilśku, zarobili hroszy, to tohdy było tak, jak i teper, szto ono rolnik może kupiti zemlu. Iwana bat´ko zhodiwsie i kupiw.
— Chto orhanizowaw Małanku?
— Michalczuk, Lewczuk, Bużyński...



eprasa.pl 47f0fe714d

Mnuho ludi było. Wony ranij chodili na rajdy „Pudlasze”, kotory naczynalisie w Biłoweży, od tamtoho witraka. Potum chłopci zachotili witraka postawiti tut. Znajszli joho za Narwoju, w Trestianci, je nawet´ fotohrafija z 1987 roku, jak my, rejdom „Pudlasze” sidimo tam pud witrakom. I wże u 1987 rokowi my joho perewezli siudy.

— Baczu, szto witrak u welmi dobrum stani...

— Tak, a wun z 1900 roku, znaczyt maje 123 roki.

— O! Moja babcia Dominka z toho roku była. Sto odin dożyła. To byw, musit, dobry ruk...

— Witrak w dobrum stani, bo pro joho dbajemo. My joho ciły czas remontujemo, odnowlajemo. Bo derewo maje swoju trwałost´, ale wik to wik.

— Zaczałoś od witraka, posli była siaja chata?

— Ni. U 1987 rokowi postawili witraka, a w 1988 postawili kryż koło cerkwy w Kozlikach, na tyszczu lit chreszczenia Rusi. Teper stojit nowy, bo staryj wże wpaw. A tamtoj kryż, kotoroho postawili my 35 lit tomu, zrobiw Wołodimir Naumjuk, rizbjar, kotory po druhuj storoni ryki żywe, w Kaniukach. To joho robota była. Tak jak i siaja kapłoczka stowpowa.

— A posli 1988 roku?

— Od 1988 aż do 2006 roku tut wsio jakby spokujno zarostało sobi lisom. Od czasu do czasu mołod´, ale uże insza, z Biłostoku, zaczynaje robiti imprezy, jakijeś warsztaty, ale spjat u witrakowi. Tohdy zrodiłaś dumka, kob zrobiti sztoś takoje, kob można było pryjiżdżati ciły ruk, ne ono litom. Naszli chatu, zorhanizowali imprezu w Biłostoci, jakujuś „potupajku”, bo wsi byli studenty. Zarobili hroszy i za 800 zł kupili siuju chatu. Wona z kożynśkoji koloniji.

— Nu dobre, chatu kupili...

— Nawet´ jiji perewezli. Ale jak odbudowati? Potrybny hroszy. I od 1997 aż do 2006 r. my ne mohli najti sposobu. W kunciowi wydumali – partnerstwo. Bo toje persze pokolinie, lude kotory stawili witraka, wże diti odhodowali, porobili karijery, pozakładali biznesy. Mołodaja ekipa zwernułasia do starszoji i wony prosto wyłożyli kapitał i postawili chatu. Jak uże postawili chatu, to była zustrycz i dumka, jak dobre b było postawiti szcze baniu. I my postawili. A posli szcze zrodiłaś taja ideja, szto dobre było b stworyti zahorodu. I my pomału odtworyli zahorodu. Postawili szpichir, kłuniu, chliwy.

— I kołodeć je.

— Kołodeć był wykopany ranij, bo woda potrybna. Uże majem zahorodu, a teper ostatnio podumali, kob odtworuwati tradycyjny dla seła remesła. Uże majem mlinarstwo – witrowe i wodianoje, a teper kupili toje, szto najważnijsze u kuzni – wyposażynie. Budynok wże kupili, budemo joho perewoziti i stawiti kuzniu koło bramy.

— Nu tak... Kuznia musiła byti z boku, bo ohoń. I pry dorozi. Tut, baczu, szto i picz robite. Muj didko umiw robiti peczy z hliny, ale ne pomniu, jak po-naszomu nazywajet´sie zdun.

— Pecznik. Majemo chłopcia pecznika – Adam Bakun z Hajnuwki. Zrobiw welizny koliśni komin w mlinowi. U tum mlinowi, jak wun szcze stojaw w Szerszeniach koło Simjaticz, była j wendzarnia, ale tut ne budem jiji odtworuwati.

— U kotorum miści sioji historii powstało wasze stowarzyszenie?

— Stowarzyszenie powstało w 1997 roci. W składi maje 50 ludi.





— Skul wony?

— Pereważno z Bilśka, Biłostoku. Z Simjaticz tak samo je, Andrij Maruszeczko toż z nami w stowarzyszeniu.

— A z Hajnuwki je?

— Chiba nema. Bo persza hrupa, z 80-tych lit, była bilśkowa, hrupa z 90-tych lit, tyje, kotory zakładali towarystwo – biłostućka. Tomu ludi z Hajnuwki nema.

— To ty zrobiw siuju imprezu „Na Mykołu”...

— Ja 15 lit robiw siuju imprezu, perszy raz nie robju. Mołodyje lude tym zanialiś, na swuj smak.

— I słuszno, treba pałoczku perekazati. Diakuju. Ostawajś zdorowo.

„Na Mykołu” – bo w Kozlikach stojit cerkwa sw. Mikołaja. Koli jiji fotohrafowała, perechodiw pan, kotory skazaw, szto wona z Weżanki i maje 200 lit. U skanseni pobaczyliś znow – Jan Mikołuszko ne pochodit z Kozlik, ale je Podlasianinom i żywe tut od 2000 roku. Teper dokładnij rozkazaw pro istoriju cerkwy, jakaja szcze w unijny czas była pobudowana jak prywatna, u Weżanci, potum popała na mohiłki w Klenikach, a na kuneć do Kozlikuw (wony toże w Klenićkuj parafiji), de stojit w malowniczum misciowi nad berehom Narwy.

— Ostatnimi laty, z funduszy norweskich, cerkiew została wyremontowana zewnętrznie, bo budowla była bardzo słaba. Wewnątrz remontowałem z żoną plus moja firma budowlana. Chociaż jesteśmy katolikami, ale zrobiliśmy remont cerkwi. Na rekonsekracji był metropolita Sawa...

Krystyna KOŚCIEWICZ
Foto awtorki statti

eprasa.pl 47f0fe714d

Ніни Буйновської

поетичний голос з Підляшшя

Переглядаючи у середині 1980-х перші річники «Нашого слова» та шукаючи в ньому північнопідляських акцентів, звернув був увагу на допис із заголовком «Голос з Підляшшя» (№ 32 — 11 серпня 1957 року).

«Хотіла б, — писала читачка українського тижневика, — щоб в нашій газеті більше відводилося місця справі розпорошеного населення Підляшшя, більше друкувалося віршів, оповідань, народного гумору про цей край, що має свою власну говірку і звичаї. Треба, щоб про нас всі знали.

Адже мета у нас одна — об'єднати увесь український народ в одну родину, зближати всіх, помагати будувати соціалізм. Для цього мусимо морально об'єднати всіх наших людей, де б вони не жили.

Не допускати, щоб нас роз'єднували релігійні секти і переконання. Нашою релігією повинні бути: праця, наука, культура, висока моральність і здоров'я народу.

Українці на Підляшші живуть в особливо трудних етнографічних умовах. Тут нас дехто вважає чи не за якусь "мішанину". Отже треба про себе дати знати, що ми не "мішанина", а частина великого народу.

От для чого варто було б в газеті організувати окрему сторінку, присвячену Підляшшю. Писати в ній підляською говіркою, щоб відкрити людям очі.

Призначити на Підляшшя спеціального кольпортера, щоб він міг в торгові дні розповсюджувати "Наше слово", бо в кіосках є тільки білоруська газета.

Бажано, щоб в наш край завітав український об'їзний хор в гарних костюмах і з оркестром. Щоб побував в таких місцевостях, як: Семятичі, Гайнівка, Біловіжа, Нарев, Клещелі, Божек [*Ботьки?* – ЮГ], Дрогичин, Орли [*Орля?* – ЮГ], Наревка, Елівка, Заблудово, Васильков, Супрасль, Сокулка, Чорне село, Василькове, Борестовиц, Городка, Михалово...».

Як бачимо авторка допису «з розгону» перерахувала також низку містечок і сіл, в яких проживало православне білоруське населення, а редактор, який «розшифровував» лист, без сумніву писаний вручну, мав проблему з відчитанням деяких назв. Для нас це, звісно, несуттєві дрібниці, отже, читаймо далі:

«Газети з матеріалом про Підляшшя висилати всім братам-українцям Білосточчини, щоб врятувати їх від денаціоналізації, щоб інші нації їх не перетягали на свій бік.

На Підляшші, кажучи образно, жнива готові, тільки женців брак.

Приїжджайте до нас з піснею, танцем, живим і писаним словом.

Прийміть щире поздоровлення од всіх знайомих, приятелів, братів і сестер з Підляшшя.

Ваша Ніна Буйновська».

На цей допис відгукнувся тоді активіст родом з Південного Підляшшя (с. Данці у Володавському повіті), проживаючий в Люблині Іван Ігнатюк (член Воєводського правління Українського суспільно-культурного товариства). Також його статтю-заклик «Розгорнути роботу на Підляшші» (№ 42 — 20 жовтня 1957 р.) варто навести повністю:

«Я прочитав в 32 номері "Нашого слова" дуже цікавий лист гром. Ніни Буйновської. Вона пише, що на Білосточчині проживає українське населення, яке є відірване від свого народу. Вона слушно домагається розповсюджування "Нашого слова" на Підляшші і приїзду українських ансамблів. Я також приєднуюся до голосу гром. Ніни Буйновської, щоб "Наше слово" виділило сторінку для Підляшшя.

На цій сторінці треба писати про історію, культуру та звичаї українського населення Підляшшя, друкувати малодосліджений і маловідомий фольклор Підляшшя, вірші, оповідання та дописи.

Справа Підляшшя є іншого роду ніж справа лемків.

Тут (маю на думці південну частину) немає жодних тенденцій до відокремлювання від української нації в якусь іншу націю. Хто є свідомий, культурний, той почуває себе завжди українцем. Тільки несвідомі люди називають себе: "тутейшими", "руськими", "православними", "хохлами", а інколи поляками (мазурами), білорусами чи росіянами.

Про північну частину, яка знаходиться в Білостоцькому воєвідстві, я знаю тільки те, що там "православні" говорять такою самою мовою, як українці в Білопідляському повіті.

Для праці ВП УСКТ в Любліні справа введення "Слова Підляшшя" у "Нашому слові" є необхідна. Основна маса українського населення в Люблінському воєвідстві проживає на Підляшші. На Холмщині українських родин живе дуже мало і то сильно порозкидувані, так що поза містом Холмом та Гребенним* нема мови про якусь ширшу культурно-освітню працю. На Підляшші натомість, тобто в Більському [*правильніше Білянському* – ЮГ], Володавському й Парчівському повітах Люблінською воєвідства, українське населення проживає скупчене по селах цілою масою і можна його тут нарахувати кілька десятків тисяч.

** **Гребенне** це село в західній частині колишнього повіту Рава-Руська, отже не холмське, але надсянське (Розточчя).*

eprasa.pl 47f0fe714d



Як розгорнемо працю в південній частині, то без сумніву одізветься північна частина. Люди, які говорять нашою мовою, почнуть читати про себе в "Нашому слові", дізнаються про історію свого народу, познайомляться з своєю рідною культурою і тоді знатимуть, ким вони є.

Статті в "Слові Підляшшя" треба буде писати простою українською мовою, без наукових слів, які незрозумілі підляшукам.

Хочу зауважити, що українські говірки Підляшшя є набагато ближчі до української літературної мови ніж лемківські, а зокрема горівка т.зв. луговицька, якою говорять українці на Прибужжі і в Більському повіті».

«Підляське слово», тобто аналог «Лемківського слова», згодом переіменованого на «Лемківську сторінку», на шпальтах «Нашого слова» не з'явилося, хоч, перш за все завдяки кліщелівському гурткові УСКТ, матеріали про Північне Підляшшя друкувалися. Згодом, у 1980-х роках, Іван Ігнатюк прямий зв'язок з Північним Підляшшям знайшов, та навіть, разом з проживаючим у Більську Іваном Киризюком, видавав поетичний позацензурний щорічник «Наш голос» – перший випуск з'явився рівно 40 років тому.

Фрагмент «Голосу з Підляшшя» Ніни Буйновської ми передрукували у «Над Бугом і Нарвою» у 2001 році (№ 3), з нагоди 45-річчя «Нашого слова». Згодом виявилося, що це не єдиний слід присутності цієї підляшанки на сторінках української періодики, адже дослідник української літературної творчості у Польщі, лучанин Віктор Яручик, знайшов вірш Ніни Буйновської «Туга», надрукований у додаткові до «Нашого слова» – щомісячникові «Наша культура» (1959, № 2), цитуючи його у одній зі своїх статей («Український літературний провулок», т. 9, 2009 р.):

Місяць в небі випливає,
Край Підляський освітляє.
Срібну річеньку в долині
І листочки на калині.
Вітер цвіт несе з калини
До віконця, до хатини.
Де дівчина виглядає,
То зітхне, то заспіває...

Згодом дослідник з України згадав Ніну Буйновську у призначеній для «Енциклопедії Сучасної України» статті про «Нашу культуру»:

«"Наша культура" – літературний і науково-популярний журнал. (...) Метою часопису було групувати навколо себе всі патріотичні літ., публіцист. та наук. сили укр. насел. в Польщі, надавати їм можливість розвивати свої здібності й таланти в галузі літ-ри та публіцистики. Дебютне число нараховувало 16 сторінок. Поет. розділ був представлений віршем Є. Самохваленка "Perpetuum Mobile" (з посвятою "Дорогій сестричці Олі Бабинець – на Україну"), а також поезією О. Лапського "Соняшний мотив" із циклу "Польські нариси" та твором Я. Гудемчука "Говорять люди, що весною". Згодом тут, окрім згаданих авторів, почали друкувати також твори ін. укр. поетів у Польщі – І. Рейт, І. Златокудра, М. Лучак, О. Петик. Пізніше до них долучилися молодші – О. Жабський, І. Васеленко, А. Білоус, В. Лучак, Н. Буйновська, І. Сардига та ін. Варто зазначити, що порівняно з творами досвідчених літераторів молода укр. поезія хоч і не відзначалася високою майстерністю, однак додавала журналові легкості, життєрадісності, а подекуди суму та інтимності. У 1980-і рр. в ньому друкували художні твори молодих митців Польщі: Т. Карабовича, Ю. Гаврилюка, Є. Жабінської, братів П. та І. Киризюків, В. Грабана та ін.».

Працюючи над антологією україномовної літературної творчості на Підляшші, почав я більш уважно переглядати «Наше слово». І виявилося, що колись не звернув уваги на літературну рубрику, адже у 1957 році, окрім обговореного допису на сторінках тижне-

eprasa.pl 47f0fe714d



вика, були надруковані також два вірші Ніни Буйновської. Перший з них, «В зеленій долині», з'явився навіть раніше ніж «Голос з Підляшшя», бо 4 серпня 1957 року (№ 31). Другий вірш, «Буря», був надрукований у числі 41 за 13 жовтня 1957 р. на «Літературній сторінці». Під обома творами, як місце проживання авторки, була вказана Гайнівка.

Спроба пошуку гайнів'янки Буйновської в Інтернеті, після вписання польськомовного варіанту імені і прізвища, дала несподіваний результат – кілька статей з преси, в яких повідомлялося, що влітку 2020 року на будинкові залізничного вокзалу у Гайнівці з'явився «deskal» з зображеннями Ніни і Миколая Буйновських. «Deskal»-і, тобто «дошкаль»-і, це аналогічні до «муралів» малюнки на стінах, які мистець з-під Сянока Аркадіуш Андрейков виконує на дерев'яних будинках, перемальовуючи старі фотографії – в нашій околиці можна їх знайти також у Кноридах (ґміна Більськ) і Дубні (ґміна Ботьки).

Цінною інформацією у цих статтях було ствердження мистця, що малюнок зображає «домашню поетесу» та був виконаний з фотографії отриманої від її доньки Євгенії, яка проживає у Гайнівці. Це дало змогу відшукати дещо більше з писань Ніни Буйновської, яка, до речі, виявилася уродженкою Орлі. Про це також напишемо, отже – чекайте наступних чисел нашого журналу.

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

Вірші Ніни Буйновської зі сторінок «Нашого слова»

В зеленій долині

В зеленій долині криниця тече,
А над нею буйна калина росте.
Над калиною тією сонечко зійшло
І три дівчиноньки по воду прийшло.

Ой, зійшлись раненько у зелений гай,
І були хороші усі наче май.
Із криниці воду відерцями брали,
Про дівочу долю пісню заспівали.

Котрая дівчина чорні брови мала,
Тая Петрусенька тай причарувала.
Буду тебе, мила, вірненько любити,
Хочу я з тобою лиш одною жити.

І послав додому радісную вістку,
Виходь, матусенько, зустрічать невістку.
Винеси на щастя золоті ключі,
Бо ми заручились, з гаю ідучи.

Буря

Небо потемніло.
Вітер повіває,
А над лісом хмара
Чорна вже кружляє.

Грізна буря злая —
Жалості не має,
Вона тут з корінням
Сосни вивертає...

Відшуміла буря,
Хмари віддалились;
За лісом далеким
Десь там загубились.

Та слід залишився,
Де буря гуляла —
Дерев тут багато
Вона поламала.

eprasa.pl 47f0fe714d

Pro prawdu i pro wydumane

Promocja książek Jerzego Plewy w Czyżach



6 maja – na Jurije – w świetlicy wiejskiej w Czyżach odbyła się promocja monografii Jerzego Plewy „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie". Przy okazji prezentacji czwartej książki o wsiach w gminie Czyże autor promował zbiór swoich opowiadań „Nasze seło, prawda i wydumane".

Na *Jurije* w Czyżach

Dzień świętego Jerzego – *Jurije* – to duże święto parafialne, jedno z dwóch najważniejszych w parafii prawosławnej Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny w Czyżach. Tego dnia pomimo wietrznej pogody w miejscowej cerkwi oraz dookoła niej zebrali się wierni ze wsi i okolicznych miejscowości, a także ich najbliżsi, mieszkający często już w miastach. Dzień sprzyjał, bo 6 maja przypadło w sobotę.

W tym roku na *Jurije* szczególnie warto było odwiedzić Czyże – właśnie tego dnia nie tylko odbywały się uroczystości religijne, ale też w świetlicy wiejskiej zorganizowano prezentację dwóch książek autorstwa Jerzego Plewy: „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie" oraz „Nasze seło, prawda i wydumane". Wydarzenie przyciągnęło tłumy zainteresowanych kolejnymi publikacjami swojego rodaka, mieszkańca Kuraszewa, wsi należącej obecnie do gminy Czyże, a w przeszłości także do czyżowskiej parafii.





Spotkanie rozpoczęli dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Marcin Bołtryk oraz wójt Gminy Czyże Jerzy Wasiluk, który był pomysłodawcą cyklu książek poświęconych wsiom w gminie. To z jego inicjatywy i dzięki jego staraniom możliwe było wydanie aż pięciu publikacji poświęconych kolejnym miejscowościom. Dziś gmina Czyże to jedyna gmina w regionie, która ma monografie większości wsi do niej należących.

Autorem czterech książek jest Jerzy Plewa. W ciągu ostatnich owocnych lat przygotował on takie publikacje, jak „Kuraszewo lata minione", „Lady, Leniewo, Podrzeczany – na bielskim hostinciu", „Kojły, Osówka, Szostakowo: tam, gdzie carowie bywali…" oraz ostatnio „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie". Piątą publikację „Klejniki – dzieje wsi i parafii" wydał Jan Łobuziński.

Wszystkie książki, które ukazały się ze środków gminy Czyże oraz dzięki sponsorom, mają tę samą szatę graficzną, wzorującą się na monografii innej podlaskiej regionalistki Joanny Sapieżyńskiej „Witowo – obraz minionego wieku", wydanej przez Stowarzyszenie Dziedzictwo Podlasia. To właśnie dzięki uprzejmości stowarzyszenia z siedzibą w Puchłach po raz kolejny możliwe było wykorzystanie ciekawej koncep-

eprasa.pl 47f0fe714d

cji graficznej przy opracowaniu książki poświęconej Czyżom i Łuszczom. Powoli tworzy się więc ciekawa kolekcja książek-albumów o kolejnych wsiach na Podlasiu, z których większość dotyczy gminy Czyże.

Zwracając się na spotkaniu do zebranych, Jerzy Wasiluk podkreślał, że gmina Czyże jest wyjątkowa, bo jako jedyna wydaje książki poświęcone swoim miejscowościom. Jednocześnie podziękował Jerzemu Plewie za ponad dwuletnią pracę nad ostatnią publikacją.

— My planowali wydati w tamtuom rokowi, ale doszli do wniosku, szto treba poczekati i popraciowati nad tym albumom. I tak zrobili. I doczekalisia promocji w swjato parafijalne – podkreślał wójt.

Jurije stało się okazją, aby złożyć życzenia dwóm Jerzym – zarówno wójtowi, jak i autorowi monografii. Tym, którzy wsparli finansowo wydanie książki, wójt gminy Czyże wręczył pamiątkowe statuetki, egzemplarz książki oraz symboliczne podziękowania. Były też podziękowania dla tych, którzy pomagali przy tworzeniu monografii. Jedną z takich osób był Janusz Danieluk z Czyż, pracownik Archiwum Państwowego w Białymstoku:

— Ja zaczaw wspuwpraciowati z Jurkom, koli wuon wjuow robotu nad albumom pro Lenewo, Lady i Pudry[e]czany. Ja praciuju w archiwum i udałosia mni[e] najti trochi archiwalnych materijałuw. Trochi też dla autora pudkazaw, de można najti dokumenty. Treba było też peretłumaczyti jakijiś rukopisy, wyjaśniti. Pomahaw dla Jurka pry dokumentach, metrykach, tych materijałach, kotory je w nas w archiwum.

Żmudna praca nad monografią

Monografia „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie" to najobszerniejsza ze wszystkich publikacji Jerzego Plewy, z pewnych względów też najważniejsza, bo dotycząca największej, gminnej wsi Czyże oraz sąsiedniej małej miejscowości Łuszcze, która w przeszłości była kolonią Czyż. Od razu widać ogrom pracy, jaką autor włożył, aby przygotować do druku swoją czwartą publikację. Trzeba było bowiem nie tylko odnaleźć w źródłach materiały dotyczące wsi i to nie tylko w bibliotekach i archiwach w Polsce, ale też poza jej granicami. Trzeba też było zapisać relacje najstarszych mieszkańców oraz skonfrontować te opowieści. Często nie było to łatwe, bo pamięć ludzka jest zawodna.



— Czyży[e] to welikie seło i tyje historiji trochu skomplikowany – przyznawał autor. *– W odnuom kunci[e] seła howorat odne, w druhum kunci[e] howorat druhie. Czasom tiażko było dojti prawdy, ale starawsia, kob było jak najbuolsz prawdy w tuom.*

Największą część monografii stanowią fotografie, które autor zebrał od obecnych i byłych mieszkańców Czyż i Łuszcz. Ogromu pracy wymagało zwłaszcza ich opisanie. W tym celu Jerzy Plewa nie tylko odwiedzał w domu swoich informatorów, ale też organizował spotkania. Jedno z nich odbyło się 9 stycznia 2022 roku w świetlicy wiejskiej w Czyżach. Kilkugodzinne rozpoznawanie osób na zdjęciach okazało się naprawdę trudne. Można tu zacytować jeden fragment z tego spotkania:

— Czy kohoś można tuta poznati? – pytał zebranych autor.

— Wala Łosinciowa stojit, o – zauważyła jedna z mieszkanek Czyż.

— Pud jakim numerom Wala Łosinciowa? – dopytywała inna kobieta.

— Pod ósemkoju.

— Pod ósemkoju to Wala? Majesz raciju. To koho wona maleńkoho na rukach trymaje? Borysowa? Tak?

— Czekajte – wtrącił się Jerzy Plewa. *– Sioje zdjęcie je z archiwum czyżuowśkoji gminy, szcze jak Jurek Jakimiuk zbiraw.*

— Chto?

— Jurek, dyrektor GOK-u.

— To to z Czyżuow si[e]ty zdjęcia? – dopytywał mieszkaniec wsi.

— Ne musit byti z Czyżuow, ale maju takije informaciji – wyjaśniał autor.

— Każete Wala, ale jakoje by Wala ditia trymała? – nie kryła wątpliwości kobieta. *– To jakby brata czy sestru chtoś trymaje.*

— Nigdy w życiu ne Wala – zdecydowanie wtrącił inny mężczyzna.

— To szto? Raczej ne Czyży[e], każete? – dopytywał autor.

— Jeżeli Czyży[e], to dawno.

— Ola Sierafimowa podobna – próbował jeszcze rozpoznać kobietę ze zdjęcia jeden z mężczyzn, ale spotkał się ze zdecydowaną reakcją innych osób obecnych na spotkaniu. Dyskusję zakończył autor, który stwierdził, że jeżeli jest tyle wątpliwości, to być może nie jest to zdjęcie z Czyż.

Przytoczony fragment dyskusji na spotkaniu pokazuje, jak trudnego zadania podjął się Jerzy Plewa. Rozpoznanie i podpisanie osób na zdjęciu było bowiem nie lada wyzwaniem, a przecież fotografie, które trzeba było opisać, zajęły w monografii ponad 200 stron, czasami na jednej stronie znalazły się dwa lub trzy zdjęcia. Niekiedy trzeba też było opisać fotografie grupowe z ponad trzydziestoma osobami. Autor starał się robić to jak najrzetelniej, a rozpoznane osoby podpisywał imieniem w jego formie gwarowej, nazwiskiem oraz *pruozwiskom* – formą przydomka rodowego używanego w Czyżach i Łuszczach. Niekiedy są podane okoliczności zrobienia zdjęcia, lub też jest podana dokładniejsza informacja o osobach znajdują-

eprasa.pl 47f0fe714d

cych się na fotografiach, np. „Siemion Firsiuk Ochtiniowiczuw, Pawoł Biryłko (szwagier Siemiona z Czyżyk)"; „Iwan Jakimiuk Matwiejowiczuw. Iwan Jakimiuk był jedną z ofiar krwawego rajdu „Burego". Wraz z grupą 30 furmanów został zamordowany 31 stycznia 1946 roku". Jak więc widać, jest to ciekawy materiał nie tylko do badań historycznych, ale też np. tradycyjnego imiennictwa wsi w gminie Czyże.

Promocja tak cennej publikacji, na którą czekało wielu mieszkańców wsi oraz ich miejskich potomków, zebrała dużą liczbę zainteresowanych. Autor w ciekawy sposób przedstawił historię parafii, przywołując wiele ciekawostek z przeszłości Czyż i Łuszcz, zebranych nie tylko w dokumentach, ale też zapisanych od najstarszych mieszkańców. To chociażby opowieści o obchodzie pól w Czyżach, złocie na *Sryebnuj huorci* itd. Wiele z tych historii zostało już dawno zapomnianych, a książka jest dobrym sposobem, aby ocalić je od zapomnienia i upowszechnić wśród młodszych mieszkańców gminy.

Spotkanie Jerzy Plewa prowadził *po-swojomu*, a więc w miejscowej gwarze ukraińskiej, podkreślając:

— Teper bat'ki ne choczut howoryti do diti po swojomu, bo każut, szto jazyki budut miszatiś w szkoli. Ja pokuol ne puszow do szkoły podstawowoji, i słowa po-puolśku ne czuw, a wże w szkoli średniuj ja pisaw wypracowania dla mojich starszych koleguw, etnicznych Polakuw. Tak szto mnie toje ne miszało.

Po-swojomu ne ono howoryti, ale j pisati

Próbą zachowania lokalnej gwary ukraińskiej jest nie tylko wykorzystywanie jej w kontaktach z dziećmi czy w oficjalnych wystąpieniach, ale też próba pisania w tym języku. Jak się bowiem okazuje, Jerzy Plewa nie tylko zajmuje się wydawaniem prac o charakterze popularnonaukowym, a za takie publikacje uznać należy jego monografie o kolejnych wsiach w gminie Czyże. Pisze on również opowiadania, o czym bez wątpienia doskonale wiedzą czytelnicy „Nad Buhom i Narwoju", którzy mieli już okazję przeczytać kilka z nich na łamach ukraińskiego czasopisma. Niemałą liczbę, bo dziesięć takich utworów, autor zebrał w jedną książkę i wydał ją pod tytułem „Nasze seło, prawda i wydumane". Prezentacja książki, która ukazała się m.in. dzięki wsparciu Związku Ukraińców Podlasia, odbyła się przy okazji promocji monografii Czyż i Łuszcz.

Zbiór opowiadań powstał na bazie licznych opowieści, które autor usłyszał przy okazji zbierania materiału do swoich monografii. Nie są to jednak spisane wspomnienia mieszkańców wsi, ale opowiadania, w których zasłyszane historie mieszają się z fikcją literacką.

— „Nasze seło, prawda i wydumane" to kniżka, kotora powstała pry okaziji – powiedział autor. – *Ja słuchaw wsiakich rozkazuw i lude czasom rozkazuwali historiji, który mnie trochu wydawalisia fantastyczny, wydumany. Ale ja toje zapisuwaw i posli zadumaw, szto można jich wykorystati i na bazi tych ludśkich rozkazuw napisati opowjadania. Czasto wony je złożany z kilkoch rozkazuw, kotory uczuw od ludi, ale czasom sztoś sam dobawiw.*

Opowiadania zostały zapisane gwarą ukraińską Kuraszewa, jednak nie cyrylicą, a łacinką, która z pewnością przyciągnie większą rzeszę czytelników znających jeszcze gwarę, ale mających już problem z czytaniem cyrylicy. Autor w opowiadaniach pokazuje *naszych ludi* niby żyjących w wyizolowanym świecie podlaskiej wsi, ale tak naprawdę zanurzonych w historię, która rozgrywa się ponad nimi i często wciąga ich w swój wir. Często są to tragiczne historie – smutne i zmuszające do refleksji nad dolą naszych przodków. Jednocześnie Jerzy Plewa nie stroni od ironii i humoru, pokazując, że często życiowe wybory kończyły się tragedią przez głupotę i naiwność tych, którzy chcieli żyć inaczej – po pańsku w mieście czy w dobrobycie w *Sowiećkum Sojuzi*.

* * *

Spotkanie promocyjne w Czyżach było doskonałą okazją, aby dokładniej poznać historię swojego regionu zebraną i przekazaną przez jednego z najlepszych podlaskich badaczy tzw. Małej Ojczyzny. Zabrakło jedynie czasu na pytania, które osoby z publiczności mogły zadać autorowi. Szkoda, że nie było tego elementu, a więc interakcji z publicznością. Jednak okazję do rozmów z autorem mieszkańcy mieli już po zakończonej promocji.

Pozostaje czekać na odzew czytelników zarówno monografii o Czyżach i Łuszczach, a także opowiadań *po-swojomu* „Nasze seło, prawda i wydumane". Należy się jednak spodziewać, że będą one pozytywne i zachęcą autora do dalszej pracy twórczej. Na swoją kolej czekają bowiem jeszcze inne wsie w gminie Czyże, m.in. Zbucz, Morze i Rakowicze.

Na pewno nie zabraknie też autorowi pomysłów na kolejne opowiadania, bo jak się okazuje, nie tylko historia *naszoho narodu* jest złożona i ciekawa, ale też pojedyncze, osobiste losy wielu mieszkańców wsi na Podlasiu są na tyle różnorodne i frapujące, że zasługują na opisanie.

Ludmiła ŁABOWICZ
Foto autorki artykułu



24 maja prezentacja najnowszych książek historycznych i literackich Jerzego Plewy odbyła się także w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Hajnówce. Fot. Ju. Hawryluka

eprasa.pl 47f0fe714d

У 1950-х – 1960-х роках Кліщелі були «найбільшим селом Гайнівського повіту», в якому діяв найкращий у Польщі самодіяльний (аматорський) театральний гурток з числа цих, які ставили п'єси українських драматургів та належали до мережі Українського суспільно-культурного товариства. Формальна сільськість, хоч і невеликого, але міста над Нурцем, заведена у 1947 році, виявилась перехідною (тривала лише до 1993 року) і цьогоріч місто Кліщелі відзначає 500-річчя свого задокументованого міського статусу. Отже – перед тим, як візьмемося за гортання сторінок ескатівського тижневика «Наше слово», який, хоч і в скромному розмірі, але документував українське культурне життя кліщелів'ян, треба зробити короткий екскурс у історію.

Кліщелі — підляський центр української театральної самодіяльності 1950-х — 1960-х років

Хоч Кліщелі не мають такої давньої метрики як Берестя, Дорогичин чи Більськ, про які говориться в руських літописах, писаних в Києві, Холмі і волинському Володимирі, то як повноправне місто функціонують вони небагато коротше ніж Більськ і Дорогичин, які свої привілеї на повне міське право для всіх мешканців отримали у 1495 і 1498 роках.

Коли глянемо на тодішню карту Мельницької і Більської земель, стає ясним, що у перших десятиріччях XVI століття містоутворюючий процес на цьому терені був зв'язаний з комунікаційним шляхом поміж Вильном і Краковом. Найважливішими подорожніми на цьому трактові були монархи – нащадки Володислава Ягайла, які у Вильні мали статус великих князів литовських, руських і жомойтських,

Документ 1523 року, підтверджуючий міський статус Кліщель

Przywiley Nayiaśn. Zygmonta I Króla Polskiego Wielkiego Xiązęcia Litt. Litwy i Podlasia Dziedzicznego Monarchi Dnia 22 Mca Marca Roku 1523 w Krakowie Miastu Kleszczelom pierwszy raz lokuiąc dany

Zygimont Bozoju Miłostyiu Korol Polski Weliki Kniaz Litowski Ruski Kniaz Pruskoie Zmudzki u innych ...
Czynim znamenito Sim Naszym Listom, chto na neho posmotryt, abo cztuczy ieho usłyszyt, ninesznym y na potom buduczym, komu budet potreba toho wedaty szto iesmo perwo seho roskazali Woiewode Wilenskomu i Kancleru Naszomu Neboszczyku panu Mikołaiowi Mikołaiewiczu misto na Nas saditi w Kleszczelezech na Zemli Belskoho Poweta. Jno Ludi poczalisia byli u tem mistom saditi i acze Jch było nemało osiło i Neboszczyk Pan Woiewoda prywernuł Jch był, k paszy Dwornoy Kleszczelezskiey i dla toho dey Ludey nemało z Mista procz sia było rozyszło y My chotiaczy to iz to iest y z szkodnym Naszym Hospodarskim, zaś Jeśmo roskazali, Woiewode Wilenskomu Kancleru Naszemu Staroste Bielskomu y Mozyrskomu Panu Olbrachtu Martynowiczu Gasztołdu tam Misto Saditi i Pan Woiewoda z roskazania Naszoho chotiaczy toie Misto Kleszczelezy rozszeryty ku pozytku naszomu Hospodarskomu dał Jm Prawo Chełminskoie po kotoromu Prawu onyi maiut sia sprawowati i raditi i na to Jm ses List dał, w kotorymze Liste wypisano, iz maiut Nam płatu dawaty z kozdoie Wołoki po puł kopy hroszey Litowskoie monety po desiat peniazey hrosz a po boczcie Solance Owsa trasiennoho. Kapszczyzny po puł kopy hroszey, chto Piwo Waryt, a chto med sytit po puł kopy hroszey litowskoie monety, a od Win małych i Welikich dwa Pienezey na Dwor Nasz a trety na Woyta, a torhowlaiu chto sia bawit, i czym torhuiet, chlebom, Soloiu, łoiem, albo innymi reczmi, maiet dawati na hod po hroszu, a z Jatok miasnych maiet dawati kozdy Reznik kozdoho torhu po Pleczku Miasa baranieho na dwór Nasz y tez Korczmy winnyie maiut byti na Nas hospodara, a chto kolwek budet winom Szynkowati to maiet dati piatdesiat na hod po desiat hroszey, a innych płatow i dochodow nikotorych czerez to nemaiut dawati y tez Dwor Nasz Jch nemaiet suditi i raditi, nizli maiet Jch Woyt suditi i raditi wospołek z Burmistry i Radcy wedle Prawa Jch Chełminskoho, Kotoroie Jm Pan Woiewoda Jeho Miłost dał, y takze maiet byti Burmistr Dworny kotoroho Nasz Dwor oberet ztych Meszczan Kleszczelezskich y tot Burmistr maiet sterehczy Win na Dwór Nasz nalezaczych, a druhi Burmistr maiet byti Mieyski i kazdoho Hodu maiut Burmistry obierani byti tak z Dwora iako i z Mista według Prawa Chełminskoho. A potomze kotoryieby do toho Mista prysli lude wolnyie, a chotili by saditisia w tom Miste Kleszczelezskim na Sirom Koreni, a ne na porublach, tym dał jeho Miłost Pan Woiewoda wolu na desiat Hod od Czynszu szczo z Wołoki idet po puł kopy hroszey a po boczce Owsa, a chtob Piwo warył, abo med sytił, abo torhowoho uzywał tot maiet dawaty po tomu, kak wyzey opisano w sem nowym Liste, a tot płat maiut dawati z Wołoki po pułkopy hroszey a po boczcie Owsa wysediwszy toie deset Hodow, a szto sia dotycze tych, kotoryieby chotieli sedeti na Wołokach poroblennych tym tez dał Jeho Miłost Woli na dwa Hody od Czynszu a kak wysiediwszy dwa Hody, tak maiut Czynsz dawati, ale iesliby Korczmu mieli, piwnicu albo medowuiu abo torhu uzywali pred sia maiut, wedle Ustawy wyzey opisanoie dawaty, a kotoryie wze teper sediat na Wołokach hotowych proroblanych takowy predsia maiut czynsz dawaty y tot Ony List Pana Woiewody pered Nami ukazywali, i bili Nam Czołom, abychmo na to dali Jm Nasz List Jno My wysłuchawszy teho Listu Jeho Miłosty Pana Woiewody na to daliesmo ses Nasz List. Majut sia Ony tym Prawom suditi i toho Prawa uzywati a tyie płaty Nam wspolnie dawati kak u Liste Pana Woiewodinom, y tez u Werchu seho Lista Naszeho wypisano a na twerdost toho i Peczat Naszu kazaliesmo prywesiti k semu Naszomu Listu Pisan w Krakowe Roku 1523 Miesiaca Marca 22 Dnia Sigismondus Rex
Kopot Waskowicz Marszałok y Pisar
Co do Słowa z Oryginału Wypisano
Zaświadczam. Tomasz Tołtyżewski Pisarz

Źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojenna i Domen Prus Nowowschodnich w Białymstoku, sygn. 2674.

Oригінальний, писаний кирилицею, *господарський* документ зберігався у Кліщелях до 2-ї пол. XIX ст., відтак потрапив до Вільна. Тут подаємо відпис зроблений у формі транскрипції польським абецадлом XVIII – початку XIX ст., який у своїй монографії «Kleszczele» (Bielsk Podlaski –

eprasa.pl 47f0fe714d

а у Кракові були королями польськими. Саме на одній з двох гілок цього шляху, яка проходила через Більськ і Мельник, у 1510-х роках були локовані на німецькому праві нові міста – Нарва, Милейчичі і Кліщелі.

Було це заслугою Жиґімонта Казимировича, якій у 1506 р. став великим князем литовським, а наступного року й королем польським – Зиґмунтом І Старим. Королівське звання вважалося більш престижним, тому в документах, в тому числі й у листі з 1523 р., який підтверджував міський статус осади названої у ньому Кліщележами, стояло воно на першому місці. В тому часі наші надбужанські терени, з Берестям, Дорогичином і Більськом, належали до Великого князівства, бо як частина Галицько-Волинської Русі, після політичних перетасувань кінця XIV – початку XV ст., опинилися у володінні литовського князівського роду Ґедиминовичів.

Всі названі міста, разом з їхньою околицею, лежали на теренах, які не були надані на власність приватним особам і залишалися *господарським* добром, бо великого князя в руськомовних документах називали саме *господарем*. У випадку Кліщель знаємо, що місце не було пустим і безлюдним, існував тут вже господарський двір, при якому, треба гадати, що в цей сам час, як у Мілейчичах і Нарві, тобто у 1510-х роках, Жиґімонт наказав «місто на нас садити». Місто від звичайної осади, тобто села, відрізнялося цим, що міщани мали автономію – саме її ігнорування господарським урядовцем Радивилом призвело до цього, що нові осадники покинули Кліщелі. Тому великому князеві прийшлося знов наказувати локування міста, а лист з 1523 року був вже лише підтвердженням факту, який стався раніше – хоч є це справді найстарший документ, що показує початки міської історії Кліщель.

Кліщелі, вже як місто, яке у 1580-му році мало майже 400 домів, виповняли подвійну роль. Перша з них це осередок ремесла і торгівлі – тут був ринок, на якому продавалось-купувалось, перш за все те, що виробляли ремісники. У самих Кліщелях особливе значення мали гончарі (горчарі), останні з яких свої горщки і гладишки продавали ще й у післявоєнний час.

Окрім цього Кліщелі відігравали роль адміністративного центру для маєткової одиниці – економічного староства, до якого при кінці XVI ст. належали села зі статусом передмість, отже, Добривода, Даші, Черемха, Кузава і Поздики (поміж Дашами і Черемхою), а також звичайні села Грабовець, Дубичі (Церковні), Їлянка, Погреби, Сухая Воля (Суховольці) і Чохи.

Як кожне місто, Кліщелі були й центром релігійного життя – у XVI – початкові XIX ст. функціонували тут дві церковні парафії – Св. Миколи і Св. Юрія, був також римо-католицький костел. Видатною постаттю у церковному житті регіону у першій половині XIX ст. був о. Антоній Сосновський (помер він у 1852 р. й спочиває на кліщелівських могилках), який займався не лише церковними справами, але й науковими – писав статті до тодішніх журналів, був, між іншим, причетний до відшукання у Вильні рукописного «Київського псалтиря» з кінця XIV століття, збирав також фольклорні матеріали з околиці.

У XVI-XVIII ст. в Кліщелях, які у 1569 р. опинились разом з Підляським воєводством у межах Корони Польського Королівства, проживали україномовні русини і відносно небагато поляків, потім, в добу приналежності до Королівства Пруссії (1795-1807 рр.), почали тут поселюватися євреї. Такий змінений склад населення показує перепис з 1897 року, коли місто мало трохи понад 2 тис. мешканців. Якщо йдеться про віровизнання, то серед кліщелівців було 1 088 православних, 710 юдеїв, 200 римокатоликів і 11 протестантів. Більшість міщан, бо 1 087 осіб, говорила українською мовою, яку тодішні російські чиновники називали «малоруським/малоросійським наріччям».

Отже на порозі XX ст. Кліщелі були найбільш україномовним містом Підляшшя, що згодом стало плодорідним ґрунтом для створення театрального гуртка, який ставив п'єси українських драматургів (Іван Карпенко-Карий, Михайло Старицький), гуртка Українського суспільно-культурного товариства і заведення у школі науки української мови.

Український аспект суспільно-культурного життя у місті над Нурцем описали дописувачі і редактори українського тижневика «Наше слово» – перша стаття з'явилася на його сторінках у лютому 1957 року. У статті «Візьміться краще за діло» представлена спочатку немиловидна картина життя молоді, лишеної можливості культурно провести вільний час: «В нашому містечку у Кліщелях є багато молоді, яка довгими зимовими вечорами не має де подітись. Блукає вона вулицями без діла, ходить "попасом" попідтинню, заглядаючи в вікна, шукаючи не знати чого. Частенько п'є горілочку, як воду, відвідує господу, пропиваючи не раз свій розум».

Автор допису, підписаний як «Кліщельовець» (ймовірно – Андрій Німий), закликає вирішити це питання, організуючи театральний гурток та гурток УСКТ: «Наше містечко не таке вже бідне на інтелігенцію. Є чимало людей і з вчительською освітою. Вчителі могли б організувати вечірню культурно-освітню працю, втягнути молодь до українського театру, який тут гарно колись розвивався.

В наших Кліщелях кілька років тому культурно-освітню працю вела родина Щербанів — артистка українського театру Шура [*Олександра*] Щербань-Василевська. Вона віддала все своє життя українському театральному мистецтву.

Вона оставила для громадян Кліщель не тільки гарні спогади, але й український театральний репертуар. Виховала немало аматорів артисток і артистів, які сьогодні живі й здорові.

Однак цим шляхетним ділом далі вони не займаються — кажуть "нема коли". Самі не живуть, а животіють. Нічого не роблять. Склавши руки, сплять непробудним сном. Є у нас світлиця, але молодь сюди мало коли заходить, бо навіть не знає, коли вона відчинена.

Громадяни Кліщель, прийміть від мене може для декого не дуже приємну гостру критику і гірку правду. Оздоровте життя в Кліщелях. Вступайте в ряди Українського суспільно-культурного товариства. Не бійтеся. Не лякайтеся того, що вже пройшло і назад не вернеться. Артисти й артистки, беріться за діло. Організуйтеся — час бо Вам сприяє!» («Наше слово», 24.II.1957 р., № 8 (28), стор. 6).

Чергова публікація вийшла вже з-під пера працівника редакції «Нашого слова», який заховався під ініціалами «М.К.» та описує – саме заснування в Кліщелях ескатівської ланки:

«На запрошення громадян містечка Кліщелі, Гайнівського повіту, Білостоцького воєводства на організаційні збори гуртка УСКТ прибув в дні 2 червня 1957 р. представник "Нашого слова", щоб на місці пізнати середовище.

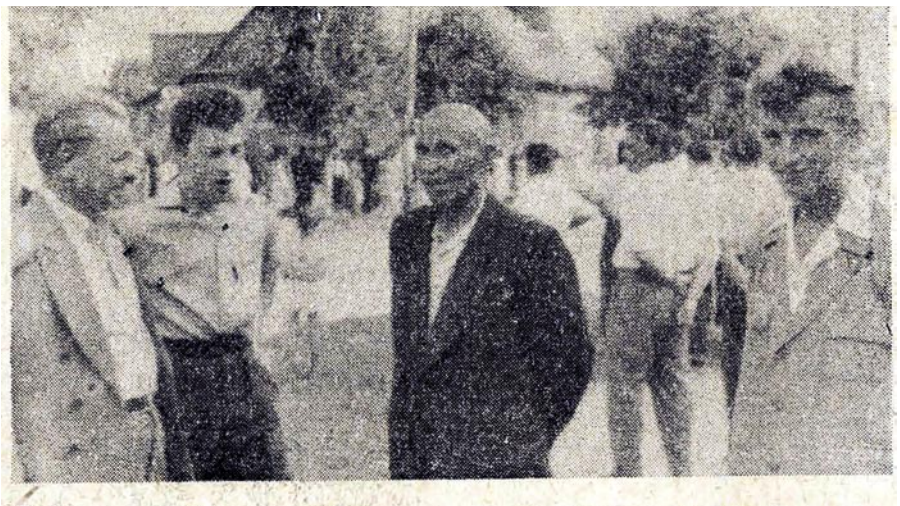
eprasa.pl 47f0fe714d



До батьків у Клещелі на вакації приїхав студент Торунського університету Микола Климюк. На фото: М. Климюк з сестрою Ніною та її подругою, які хочуть організувати кооператив для виробу килимів.

Фото: Ів. Шель

Ілюстрації до статті «Клещелі будяться»



Громадяни с. Клещелі обговорюють з режисером М. Щербанем постанову п'єси.

В Кліщелях живе біля 1500 чоловік, в тому дуже мало польських родин, решта то люди, котрих офіційно називано колись тутешніми, православними, хохлами, білорусинами, червонорусинами.

Перед війною діяв в Кліщелях український гурток художньої самодіяльності, що був знаний з своїх вдалих аматорських вистав та концертів.

Коли дійшло до кліщелян "Наше слово", вони довідалися про існування УСКТ і вирішили заложити у себе гурток Товариства. Не слід вважати, що то є якийсь виїмок на тому терені. Як нас інформували на зборах, в багатьох селах Гайнівського повіту живуть українці і бажають організувати гуртки УСКТ.

На зборах було присутніх 17 осіб. Після обговорення статуту і дискусії вибрано правління гуртка у складі: Андрій Німий, Микола Калішевич, Олександр Волошин, Федір Рощенко, Віталій Керделевич.

Завдання перед гуртком в Кліщелях значні – передусім зацікавити усіх громадян містечка Кліщель, без огляду на національність, суспільно-культурною працею. Гурток УСКТ в Кліщелях повинен організувати гурток художньої самодіяльності, бібліотеку, бесіди і т. д.

Але одним з найбільш важливих завдань – це поширення «Нашого слова» серед українців Гайнівського повіту. «Наше слово» повинен передплатити не тільки кожний член новоорганізованого гуртка, але кожний з них повинен придбати бодай ще по одному передплатникові. Бажаємо новому гуртку УСКТ успіху в праці» («Наше слово», 9.VI.1957 р., № 23 (43), стор. 3).

Те, що діяльність гуртка УСКТ мала вплив на національну свідомість кліщелівської молоді, показує інформація у статті «XV-річчя в Клещелях», якої автор, («(Ш.І.)» – ймовірно співпрацівник редакції Іван Шелюк), вихвалює досягнення т.зв. народної влади: «Багато молоді вчиться в вищих школах. Напр. Микола Климюк вчиться на математичному відділі Торунського університету, де вже "відшукав" до десяти українців і хоче організувати там гурток УСКТ» («Наше слово», 1959, № 30 (26.VII), с. 6).

Про театральну самодіяльність розповідає чергова стаття з літа 1959 р. – «Клещелі будяться», написана від імені кліщелівців (автор схований за ініціалами «Ів. Ос.»): «Ще до війни тут був власний український театр, в якому працювала талановита місцева артистка Шура Василевська-Щербань. Після її смерті ... в праці наступила перерва.

Але тепер настала сприятлива пора використати залишений нею багатий репертуар. Місцеві люди, що працювали під керівництвом Василевської, забажали відновити славні традиції.

Літом цього року була знову поставлена «Наталка Полтавка», в якій взяли участь брати Василевські, Якубовський, Млодзяновський, Щука, Савіцька, Місеюки, Максимчук, Носкович і т.д. Охочих не бракує, бо цікавиться цим наша місцева влада. Голова громадської Ради т. Юфимюк і секретар парторганізації т. Дем'янюк особисто заохочують громадян до розгортання культмасової роботи і роблять все, щоб спровадити з Більська-Підляського режисера Олександра Щербаня, який тут уже працював колись і тепер бажає попрацювати з старими друзями. Тільки маємо труднощі з зарплатою для режисера.

Але ГП УСКТ в Варшаві обіцяло допомогти.

А в селі тим часом вже почалась підготовка до осіннього сезону. Незважаючи на жнива, в неділю й свято в просторій світлиці читальні збираються селяни. Гр. Щербань вже підготовляє декорації і костюми (він ще й гримівщик) і розподіляє ролі п'єс: "Ой, не ходи Грицю..." і "За двома зайцями", які поставимо восени й зимою» («Наше слово», 1959, № 34 (23. VIII), с. 6).

Цим анонсом ставлення п'єс Михайла Старицького відомості про театральне життя Кліщель у довоєнну добу та в перші післявоєнні десятиріччя завершуються. Перед кліщелівцями любителями української драми були ще однак нові успіхи – вже у 1960-х роках.

Далі буде

Ре-Д.

eprasa.pl 47f0fe714d

Zbucz i Morze

Do mapy, która przedstawia kolejne wsie należące w XVI – XVIII wieku do leśnictwa bielskiego – Morze (w mowie mieszkańców – *More*) oraz Zbucz, dołączone są zestawienia poletek w poszczególnych włókach i użytkujących je gospodarzy. Załączamy ich listy w kolejności alfabetycznej nazwisk (z zachowaniem ówczesnej ortografii polskiej).



Morze:

Mykita Andrusiuk
Mykita Andryiczuk
Hrehor / Hryhor Andryiuk
Owerko Andryiuk
Trochim Benedyczuk
Hawryś Bilewski
Jakon Bilewski
Łukasz Bilewski
Jakon Bilewski
Owseni Bilewski
Prokop Bilewski
Jaśko Chwedoruk
Antoś Chwilonek
Telenta Hołodko
Jaśko, Chwedor Hrehoruki
Iwan Ichnatiuk
Jozyp Ichnatiuk
Kuźma Ichnatiuk
Matwiey Ichnatiuk
Stepan Ichnatiuk
Sydor Iwaniuk
Danyło Jakoniuk
Jozyp Jakoniuk
Kuźma Jakoniuk
Semen / Semin Jakoniuk
Stepan Jakoniuk
Tomko Karpiuk
Artemi Kasiuk
Kuźma Łukianiuk
Jan / Iwan Masalski
Matwiey Maxymiuk
Niczypor Maxymiuk
Andrzey Nescioruk
Chelimon Nescioruk
Hryhor Olexyiuk
Jewdosy Osypiuk
Olifir Osypiuk
Seleweś / Selweś Olexyiuk
Olifiry Osypiuk
Hrehor / Hryhor Pawluczuk
Łukasz Romaniuk
Klim Sayko
Lewoń Semeniuk
Matfij / Matfiey Semeniuk
Stepan Szeszko
Łukian Szwed
Maxym Szwed
Trochim Tenedyczuk
Andryi / Andrzey Wasyluk
Michał Wasyluk
Semen Wasyluk
Petro Weremijczuk / Weremijuk

Wdowy po gospodarzach nazwane są na ogół w formie wyprowadzonej od imienia męża, bez nazwiska:
Andryicza Wdowa
Lewonicha Wdowa
Nikoncza Wdowa
Semencza Wdowa
Wasylicha Wdowa
Wyjątkiem są Hołodycha Wdowa i Marysia Wdowa.
Z podaniem wyłącznie nazwiska:
Zajączkowski, Kaczyńska szlachta.

Zbucz:

Mykita Andryiczuk
Niczypor Bilewski
Harasym Bruk
Konon Bruk
Hryhor Chomczuk
Chwedor Dawidiuk
Mikołaj Dawidiuk
Hrehor Hochaniuk
Chwedor Iwaniuszka
Chelimon Jacko
Matfij Jalinnik z Czyżow
Wasyl Juzwiuk
Astapko Kaliszuk
Juzow Kiryluk / Kuryluk
Danyło Kołbus z Czyżow
Tychon Kowalczuk
Mykita Kozak
Abram Krasko
Borys Krawczuk
Taras Kruk
Bonifacy Krutel
Jan Łukaszuk
Maksym Łukaszuk
Pauluk Magruk
Tymochwiey Makacewicz
Denys Makać
Mikołay Makać
Mikołay Makać Wieyski
Tymochwiey Makać

eprasa.pl 47f0fe714d

na mapie z końca XVIII wieku



Ustyć / Ustys Makać
Wasyl Makać
Iwan Matfijuk
Kuźma Matfijuk
Samus Matfyjuk
Semen Matfijuk
Olexy Mołmyzka z Czyżow
Kupryan Niczyporuk
Kondrat Owsenijuk
Maxym Owsenijuk

Jozyp Parchwiniuk
Mykita Parchwiniuk
Wasyl Parchwiniuk
Nazar Petruczuk
Stepan Pilipczuk
Tychon Romanczuk
Stepan Romaniuk
Harasym Sayko
Pauluk Sokalski z Czyżow
Danyło Stepaniuk

Wasyl Szach z Koyłow
Hryhor Szeremeta
Gabryś Szewczuk
Ichnat Wiszenka z Czyżow
Imęc Pan Suchodolski Wóyt
Demian Zabrucki
Dmyter Zabrucki
Hauryło Zabrocki / Zabrucki
Józefat / Juzefat / Jozefat
Zabrucki / Zabrocki

Kuźma Zabrucki
Petro Zabrucki
Stepan Zabrucki
Ulanna Wdowa
Denyszcza Wdowa
Iwańcza Wdowa
Michalicha Wdowa
Stepancza Wdowa.

JH

eprasa.pl 47f0fe714d

«Ніби в себе вдома опинилась»

Слідами підляських предків

Олександри Синякіної

Унаслідок війни в Україні на Підляшші, як і скрізь у цілій Польщі, опинилася велика кількість воєнних біженців. Спершу до Гайнівки та згодом до Білостока потрапила з сім'єю Олександра Синякіна, на той час 16-річна киянка. Несподівано воєнна трагедія стала нагодою, щоб познайомитися з родиною, яка живе в підляському селі Осівка (місцевою українською говіркою – Осуовка) в гміні Чижі та в містечку Гайнівка (місцевою українською говіркою – Гайнувка). Олександра Синякіна від кількох років цікавиться сімейною історією, що є незвичним зацікавленням у молодої дівчини.

Пропонуємо нашим читачам розмову з киянкою, яка дуже багато знає про своїх предків, також тих, які родом з нашої підляської Осівки.



Людмила Лабович: ***Насамперед запитаю, як Ви потрапили на Підляшшя?***

Олександра Синякіна: У першу ніч, як почалася війна, нам написали наші родичі з Польщі, які живуть зараз в Гайнувці, і запропонували, щоб ми до них приїхали. Через декілька днів, хіба на восьмий день війни, ми вибралися з Києва і приїхали до Польщі – з мамою, молодшою сестрою і бабусею. Спершу ми потрапили до родини до Гайнувки і там жили, згодом переїхали до Білостоку.

— ***У Вас тут сім'я?***

— Так, моя прабабця жила в Осовці, у неї було багато сестер і брат. Потім у них були свої діти, які мали багато дітей і таким чином ми маємо велику родину, яка залишилася в Польщі.

— ***Розкажіть Вашу сімейну історію, бо це дуже цікаво, що Ваше коріння в нашому невеличкому селі Осуовка.***

— Моя прабабця Ксеня Петручук народилася в Осовці в сім'ї Володимира і Анни Петручуків. Її мама походила з села Дольного, яке зараз є частиною Гайнувки, тато – з Осовки.

Ксеня народилася 1920 року і мала старших сестер Уляну і Настю та брата Степана. Так що це була велика сім'я.

Знаю, що село Осовка православне і сім'я моєї прабабці була православною.

Мій прадід Йосип Максимович Бухенко сам походив з Черкаської області з села Поташ. Він вивчився в Москві на танкіста і коли почалася Друга світова війна, служив в армії у Польщі. Там він зі своїми колегами потрапив у німецький полон, з якого вдалося їм втекти. Прадід мав тяжке поранення ноги і він зі своїми друзями ховався у лісі. Навіть я знаю таку історію, що вони потрапили на якусь ферму, де їх прихистили – напоїли, накормили і вони там заснули. Мій прадід прокинувся посеред ночі, через вікно виліз на вулицю, бо їх замкнули, і побачив, як хазяїн тої ферми від'їжджає. Зрозумів, що він поїхав кликати німецьких солдатів. Намагався розбудити своїх друзів, але вони міцно спали. Коли приїхали німці, розстріляли його друзів, а йому якось вдалось втекти.

Це було десь у лісах Біловезької пущі. Прадід через ліси дійшов до Осовки, де його у себе прихистила сім'я Петручуків – батьки моєї прабабці. Вони ховали його в якомусь підвалі, лікували. Якби німецька армія його знайшла, то вбила б всю сім'ю, а то й спалила все село. Так було.

Далі в прадіда закрутилося в певний романс з моєю прабабцею і в 1941 році вони вже одружились. У 1942 році в Осовці в них народилася донька Валентина, старша сестра моєї бабці.

Вони жили на той час у батьків, Володимира і Анни Петручуків. Мій прадід працював у Новому Березові якимсь сторожем. Навіть є легенда, не знаю, правда чи ні, що німецька армія хотіла спалити Нове Березово, але він якось домовився з німцями і врятував село. Не знаю, наскільки то правда, але таке розповідала бабця.

eprasa.pl 47f0fe714d

Сім'я моєї прабабці не дуже любила прадіда, бо він був без роду, без сім'ї. Коли в 1946 році, якщо не помилюсь, почалось, великою мірою насильне, переселення українського і білоруського населення з Польщі до СРСР, то вони зібрались. Мій прадід і прабабця переїхали до Черкаської області, до села Поташі, де почали будувати дім, навіть маю фотографії того часу, як вони його будували. І вже там, в 1949 році, народилася їхня молодша донька, моя бабця Тамара, з якою ми приїхали до Польщі. Так почалася історія.

Знаю, що мою прабабцю недуже любили в Україні, бо «полька», немісцева, у неї були трохи інші звичаї, трохи по-іншому вона розмовляла. Дуже багато збереглось її речей – прикрас, годинників, книжок. Знаю, що вона мріяла стати вчителькою. Однак, наскільки мені відомо, тоді в Польщі було заборонено православному населенню отримувати вищу освіту і займати державні посади. Тому прабабця провчилась тільки чотири класи, але вона була дуже начитаною.

Мій прадід теж був освіченою людиною. Знаю, що вони мали на Поташах дуже велику бібліотеку.

— Чому Ваші прадіди вирішили поїхати в Україну, чому не залишились в Осуовці?

— Вони планували залишатись у Польщі, будувати дім, але у прабабці була велика сім'я. Все ж таки для мого прадіда це була чужа країна, окрім того в ті часи було нехороше відношення до православного населення, тим паче переселенців з Білорусі або України. Тому коли після закінчення війни почалося переселення православного населення з Польщі до УРСР, то вони вже вирішили їхати в Україну.

Я знаю, що моя прабабця була з багатої сім'ї і коли вона переїжджала до України, то їхала з великим приданим, зі звірями, з цілим вагоном речей, з книжками і всім, що тільки можна було везти. І вже в Поташах вони жили достатньо заможно.

— Чи щойно в 2022 році Вам вперше довелось поїхати слідами своєї сім'ї, чи вже раніше Ви утримували контакти з родичами з Підляшшя?

— То було так, що ми знали, що десь у Польщі є рідня, що звідти прабабця Ксеня, але ми тільки переписувалися. Коли почалася війна, вони нам написали і просили їхати до них. Це було неочікувано і приємно.

Ми приїхали. Тут, в Осовці і Гайнувці, познайомилися з дуже великою родиною, яка виявилася навіть більшою ніж та в Україні. Я дізналась багато нової інформації про сім'ю, про ті події, які розгортались в часи Другої світової війни, довідалися, як потім склалась доля інших



Анна Петручук (Гандзя Ладимі€рова) з дочками Настьою і Уляною. Чоловік Анни відсутній, адже був змобілізований до російської армії (під час боїв у Карпатах потрапив до австрійського полону).



Ксенія і Йосип до одруження. Підпис фото: «Дарю! На вічну пам'ять подрузі любові та мого майбутнього щастя. Оксенії Володимерівні Петручук від Йосипа Максимовича Бухенко, село Осовка». Внизу: Анна і Володимир Петручуки (1953 р.).



eprasa.pl 47f0fe714d

сестер Ксені і її брата, які були в них діти. А коли знайомишся з цією всією великою сім'єю, тоді відчуваєш справжній контакт.

— Як Ви з ними розмовляли? Бо ж у нас на селах збереглася українська говірка.

— З молодим поколінням старалась польською, у мене виходив такий суржик польською з українською, але вдавалося. Я розуміла їх, вони розуміли мене.

Також з бабцями і іншими родичами я намагалась розмовляти польською, але вони дивились на мене круглими очима і говорили «розмовляй по-нашому». І направду, як в Україні.

В Осовці, в Гайнувці молоді люди розмовляють більш польською мовою, бо ідуть до школи і говорять по-польському. А старіші, як вони кажуть, між собою розмовляють «по-своєму». Тому зі старшими поколіннями то якраз українською краще розмовляти, бо вони тоді мене краще розуміють. Незвично, ніби в себе вдома опинилась.

— Скажіть, скільки Вам років?

— Шістнадцять.

— Звідки в такому молодому віці зацікавлення родинною історією – такими справами, які – здавалося б – молодих не цікавлять?

— Так, це незвично, але для мене моя родинна історія є надзвичайно цікавою. Почалося все від того, що декілька років тому я почала знаходити старі речі, фотографії. Коли дізналась таку багату сімейну історію, як то так склалось, що моя прабабця була переселенцем з Польщі, я стала тим усім дуже зацікавлена. Почала колекціонувати старі фотографії, збирати інформацію. Навіть у якомусь шкільному конкурсі я описала цю історію. І так у мене назбиралася гарна колекція з фотографіями, навіть є портрет мого прадіда намальований в якомусь окопі його другом під час війни. Маю багато речей, книжок, навіть є православна Біблія написана українською мовою, але видана у Варшаві. Є багато книжок ще привезених з Польщі, є фотографії, які пересилали нам родичі з Осовки, бо велась така гарна переписка, тримався контакт між сім'єю в Україні і сім'єю в Польщі.

— Знаю, що Вам тут попала в руки книжка нашого місцевого дослідника Юрія Плеви «Kojły, Osówka, Szostakowo. Tam gdzie carowie bywali…». У ній є багато фотографій з рідного села Вашої прабабці. Чи віднайшли на них свою сім'ю?

— Так, віднайшла. Так склалося, що моя тітка, яка живе в Гайнувці, показала мені книжку пана Плеви про Осовку, в якій було декілька фотографій моєї сім'ї, наших родичів. Я побачила там фотографію, яку теж сама маю – така найстаріша з усіх моїх, – де зображена моя прапрабабця Анна з двома старшими доньками Уляною і Настею.

Коли я почала розмовляти з моєю вчителькою додаткових занять з польської мови в моєму технікумі в Гайнувці, ми разом з нею пішли до місцевої бібліотеки. Там вона мені показала декілька книжок, я розповіла їй свою історію. Вона сказала, що знайома через якусь свою колежанку з паном Плевою і дістала мені ту книжку, в якій було трохи написано про нашу сім'ю.

Знайома моєї вчительки переказала пану Плеві мою історію і він захотів зі мною познайомитися. Тоді ми зустрілись. Він приїхав до Гайнувки і я розповіла йому про свою сім'ю. Він навіть додав нові факти, про які я не знала, прислав декілька фотографій з Поташів, яких я теж ніколи не бачила. Мабуть вони були переслані ще моєю прабабцею до Осовки. Ось і так мені вдалося довідатися ще більше про свою сім'ю, яка родом звідти, з села Осовка.

— Дуже цікава Ваша сімейна історія. Хотілося б, щоб і наша молодь тут, на Підляшші, знала так багато про свої корені і своїх предків, як Ви. Дякую за розмову.

Розмовляла
Людмила ЛАБОВИЧ



24 лютого 2022 року, в перший день повномасштабної російської напасті на Україну, осувчане ладілі криж, якій зламала вітруга. Фото Ю. Гаврилюка.

eprasa.pl 47f0fe714d

Obraz prawosławnej sieci parafialnej nad Bugiem i Narwią u schyłku XIX w.

Parafie Czarna Cerkiewna i Grodzisk

Prawosławne parafie Czarna Cerkiewna i Grodzisk stanowią swego rodzaju wyspę, od obszaru zwarcie zamieszkanego przez etnicznie ukraińską ludność pow. bielskiego i siemiatyckiego oddzieloną wsiami zasiedlonymi przez polską ludność rzymskokatolicką. Wg obecnego podziału administracyjnego większość miejscowości w tych parafiach należy do pow. siemiatyckiego (gm. Grodzisk), pojedyncze do pow. bielskiego (Spieszyn, gm. Brańsk) i wysokomazowieckiego (wieś gminna Pobikry). Wg danych otrzymanych przez biskupa Iosifa u schyłku XIX w. obie parafie liczyły 2 156 osób, lecz bieżeństwo podczas I wojny światowej zmniejszyło ich liczebność o ok. 1/3, gdyż wg spisu powszechnego, przeprowadzonego we wrześniu 1921 r., miało na tym terenie zamieszkiwać już tylko 1 591 prawosławnych (zapewne po tej dacie powrócili jeszcze jacyś bieżeńcy, lecz nie była to raczej duża grupa). Oto dane dla poszczególnych miejscowości:

1. Czarna Cerkiewna: 116 prawosławnych na 152 mieszkańców
2. Czarna Średnia: 222 — 299
3. Czarna Wielka: 301 — 343
4. Drochlin: 88 — 101
5. Grodzisk (wieś): 151 — 274
6. Grodzisk (folwark): 10 — 83
7. Koryciny: 52 — 299
8. Kozłowo: 100 — 141
9. Makarki: 207 — 253
10. Małyszczyn: 10 — 93
11. Mierzynówka: 58 — 263
12. Niewiarowo Przybki: 3 — 72
13. Niewiarowo Sochy: 10 — 119
14. Pobikry: 21 — 178
15. Siemiony (wieś): 102 — 273
16. Siemiony (folwark): 14 — 102
17. Spieszyn: 51 — 172
18. Sypnie: 75 — 229

Opublikowane dane spisowe zawierają też rubrykę „Narodowość” – oczywiście wszystkie osoby nie godzące się na wpisanie im narodowości polskiej i deklarujące — *my ruśki*, zostały tu przypisane do narodowości białoruskiej. Było ich 668, przy czym tylko w siedmiu miejscowościach:

1. Czarna Cerkiewna: 114 osoby „narodowości białoruskiej” na 116 prawosławnych
2. Czarna Średnia: 216 — 222
3. Czarna Wielka: 156 — 301
4. Drochlin: 36 — 88
5. Grodzisk (wieś): 5 — 151
6. Kozłowo: 67 — 100
7. Sypnie: 74 — 75

Wśród miejscowości uwzględnionych w „Atlasie gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny” znalazła się Czarna Wielka, gdzie, jak stwierdza się w opisie, w latach

97a. Czarna Wielka (gw. *c'orna d'uza*, gen. *c'ornuį d'uzuį*, loc. *u c'ornuį d'uzuį*, adi. *corń'ańśki*), woj. białostockie, gm. Grodzisk, ok. 21 km na płn. zachód od Siemiatycz, mieszkańców 361, domów 87, zabudowa zwarta, szkoła podstawowa na miejscu. Większość prawosławna, kilka rodzin katolickich. Par. prawosławna Grodzisk, katolicka Dołubowo.

Dawna wieś chłopów królewskich w starostwie drohickim. Pierwsza znana wzmianka o wsi Czarna pochodzi z 1512 r. (Podl III 158). W czasie pomiary włócznej (1557–1563) wsie Czarna Większa i Mniejsza zostały połączone w jedną i osadzone na 58 włókach (LWP XVI 8). Do I wojny światowej w dokumentach była notowana też jako Czarna Królewska (Kondratiuk Nazwy, s. 45–46). W 1921 r. liczyła 67 domów, 343 mieszkańców, w tym 301 prawosławnych. Po II wojnie światowej część mieszkańców wyjechała na stałe do ZSRR, a na ich miejsce osiedliło się kilka rodzin przybyłych z ZSRR.

Podstawowym środkiem porozumiewania się mieszkańców między sobą jest gwara ukraińska, mazurząca.

Informatorzy: Piotr Kisiel, ur. 1907; Jan Kisiel, ur. 1901; Paweł Maksimiuk, ur. 1905.

Opracował S. Glinka w 1974 r.

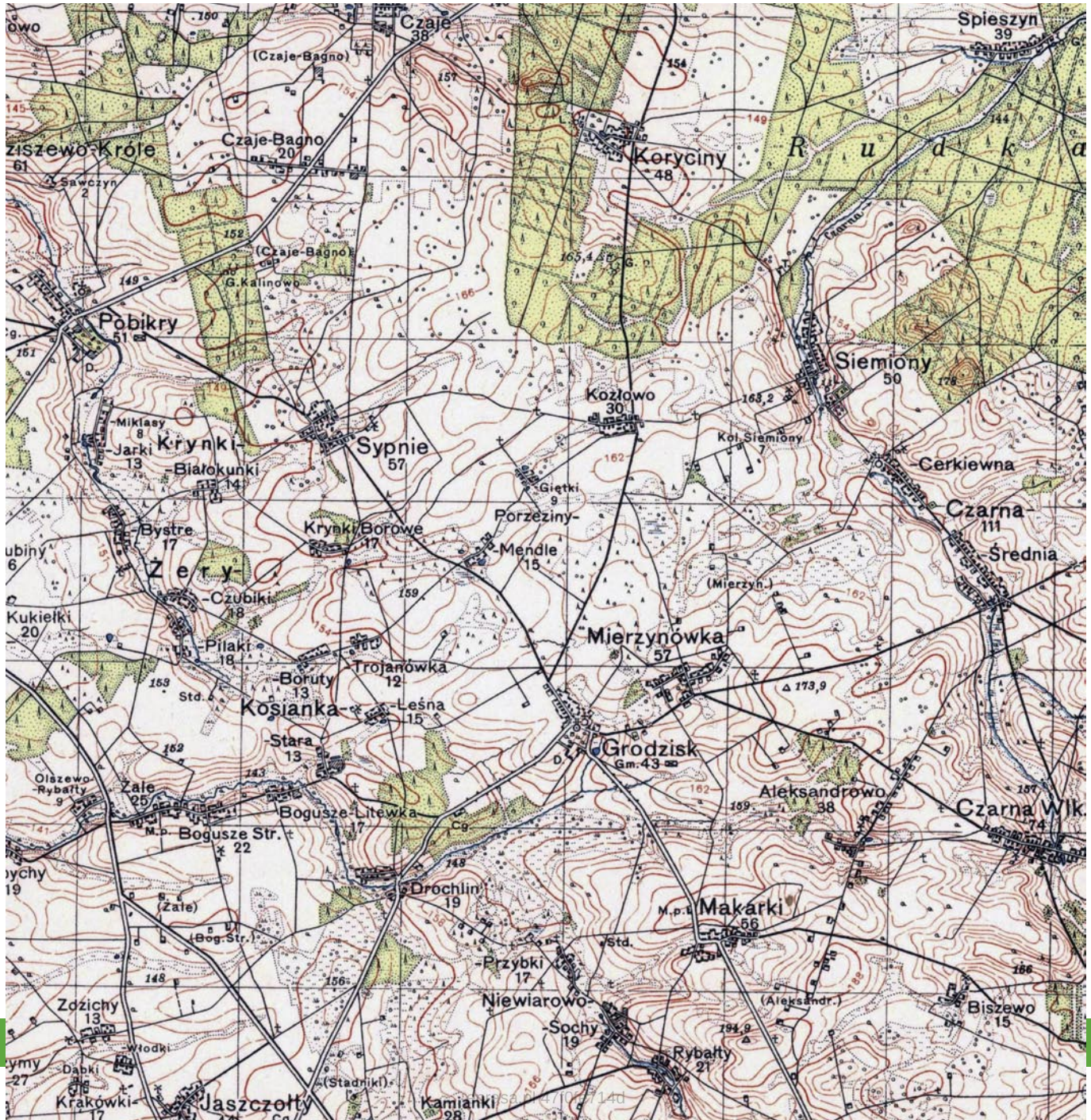
Kontynuujemy rozpoczęte w numerze 5/2022 omawianie opisu parafii prawosławnych (i należących do nich świątyń), opublikowanego przez biskupa Josifa (Sokołowa) w dziele „Grodnienskij prawosławno-cerkownyj kalendar' ili Prawosławije w Brestsko-Grodnienskoj ziemle w konce XIX wieka” (Woroneż 1899 r.). Autor, w latach 1891-1897 wikariusz eparchii wileńskiej z tytułem biskupa brzeskiego, podaje spisy miejscowości należących do parafii, liczbę wiernych, uposażenie kleru, często też opisuje przedmioty kultu, znajdujące się w cerkwiach i kaplicach. Interesujące są też informacje o okolicznościach budowy poszczególnych świątyń, ukazują bowiem społeczno-polityczne uwarunkowania, które wpływały na życie religijne wiernych Cerkwi wschodniej w XVIII – XIX w. Bp Iosif opisywał świątynie parafialne i filialne wg świąt cerkiewnych, zaś w naszej publikacji, opisującej teren zamieszkany przez ludność etnicznie ukraińską, pogrupowaliśmy je wg istniejących wówczas parafii i przedstawiamy w układzie alfabetycznym wg nazw miejscowości, w których znajdowały się cerkwie parafialne.

eprasa.pl 47f0fe714d





Cerkiew cmentarna w Czarnej Wielkiej — jeden z przykładów niewielkich budowli sakralnych w formie wieloboku, wznoszonych w XVIII-XIX w.





Zbudowana w latach 1900-1901 murowana cerkiew w Czarnej Cerkiewnej – jeden z przykładów architektury z okresu intensywnego wspierania prawosławnego budownictwa sakralnego przez władze rosyjskie, podobnie jak cerkiew w Grodzisku (na zdjęciach poniżej).



Mogiła o. Aleksego Wołkowskiego, proboszcza w latach 1885-1902, przy cerkwi w Czarnej Cerkiewnej

70. XX w. podstawowym środkiem porozumiewania się mieszkańców nadal była gwara ukraińska, chociaż z widocznym wpływem gwary polskiej sąsiednich wsi, zwłaszcza z tzw. mazurzeniem – stąd *Corna* i *corniański*, a nie *Czorna* i *czorniański*.

Parafia Czarna Cerkiewna

Czarna Cerkiewna, Czarna Średnia, Koryciny, Kozłowo, Małyszczyn, Mierzynówka, Siemiony, Spieszyn

1 (13, w XX i XXI w. – 14) października: Pokrow Preswjatyja Bohorodici

[*Święto obchodzone*] We wsi Czarna Cerkiewna, pow. bielski, dekanat drohiczyński, w cerkwi parafialnej. Cerkiew drewniana, z taką samą dzwonnicą, w kamiennym ogrodzeniu, zbudowana w 1733 roku przez hrabiego Jana Ossolińskiego. Znajduje się w niej szczególnie czczony lokalnie obraz Pokrowa Preswjatyja Bohorodici, pisany na płótnie, naklejony na drewno, a także rzeźbione przedstawienie ukrzyżowanego Zbawiciela. Cerkiew znajduje się w odległości 31 wiorst od m. Bielska. Wierni w parafii: 522 osoby płci męskiej i 536 płci żeńskiej, razem 1 058 osób w 8 miejscowościach: Czarnej Cerkiewnej, Kozłowie, Korycinach, Małyszczynie, Mierzynówce, Siemionach, Spieszynie i Czarnej Średniej; najbardziej oddalony od cerkwi parafialnej jest Małyszczyn – o 11 wiorst. W parafii znajdują się cerkiewno-parafialna rada opiekuńcza; 6 szkół cerkiewnych: w Kozłowie, Korycinach, Lubieszczach, Rutce, Spieszynie i Szmurłach, w których uczy się 93 chłopców i 12 dziewcząt. Kler składa się z dwóch osób: duchownego i psalmisty, z pensją 496 rubli. Ziemia cerkiewna użytkowana przez kler: 1 dziesięcina 747 sążni pod zabudową mieszkalną, 34 dziesięciny gruntów ornych, 3 dziesięciny łąk kośnych, 4 dziesięciny ziemi byle jakiej, razem 42 dziesięciny 747 sążni. Patrz „Archieołogiczeskaja karta Grodnienskoj gub." F. W. Pokrowskiego, 1895 r., s. 131.

Proboszcz: o. Aleksy Wołkowski, wyświęcony 8 (20) grudnia 1885 r.

Parafia Grodzisk

Czarna Wielka, Drochlin, Grodzisk, Makarki, Niewiarowo, Pobikry, Sypnie

9 (21, w XX i XXI w. – 22) maja: Swjatitela Nikołaja Czudotworcia

[*Święto obchodzone*] We wsi Grodzisk, pow. bielski, dekanat drohiczyński, w cerkwi parafialnej. Cerkiew murowana, z taką samą dzwonnicą, z kamiennym ogrodzeniem, zbudowana w 1891 roku ze środków rządu i parafii.





eprasa.pl 47f0fe714d



Do 2016 r. w Grodzisku, w sąsiedztwie murowanej cerkwi parafialnej, stała dawna cerkiew drewniana, zbudowana w 1709 r. W 1923 r. świątynia została przejęta przez rzymskich katolików, którzy zaadaptowali ją na kościół parafialny (pierwotnie budynek, widoczny na drugim planie, miał też kopułę) i użytkowali do czasu zbudowania w latach 90. murowanego kościoła. Obecnie XVIII-wieczny budynek znajduje się w Podlaskim Ogrodzie Botanicznym w Korycinach.

Cerkiew znajduje się w odległości 35 wiorst od m. Bielska. Wierni w parafii: 540 płci męskiej i 558 płci żeńskiej, razem 1 098 w 7 miejscowościach: Grodzisk, Drochlin, Makarki, Niewiarowo, Pobikry, Sypnie i Czarna Wielka; najdalej od cerkwi parafialnej oddalone są Pobikry – o 8 wiorst. We wsi Czarna Wielka znajduje się cerkiew Kazańska – cmentarna, przypisana do parafialnej. Są 4 szkoły cerkiewne: w Makarkach, Czarnej Wielkiej, Żerach i Olendach, w których uczy się 51 chłopców i 11 dziewcząt, a także szkoła ludowa w Grodzisku, w której uczy się 75 chłopców i 21 dziewcząt. Kler składa się z dwóch osób: duchownego i psalmisty, z pensją 486 rubli i 8 kopiejek. Ziemia cerkiewna użytkowana przez kler obejmuje 34 dziesięciny i 72 sążnie: 1 dziesięcina i 72 sążnie pod zabudową mieszkalną, 32 dziesięciny gruntów ornych i łąk kośnych oraz 1 dziesięcina pod zaroślami.

Proboszcz: o. Wasyl Proniewski, wyświęcony 16 (28) lutego 1858 r.

8 (20, w XX i XXI w. – 21) lipca: Kazanskija sw. Ikony Bohorodici.

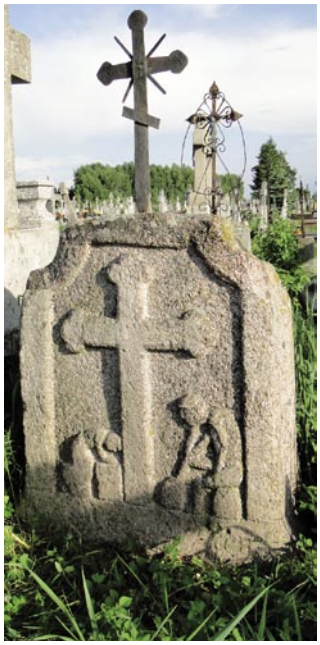
[*Święto obchodzone*] We wsi Czarna Wielka, pow. bielski, dekanat drohiczyński, w cerkwi przypisanej do grodziskiej cerkwi parafialnej św. Mikołaja. Cerkiew drewniana, wzniesiona w 1869 roku przez miejscowych mieszkańców jako dowód wdzięczności za uwolnienie od pańszczyźnianej zależności od właściciela ziemskiego. Znajduje się w niej szczególnie czczona lokalnie ikona św. Bogurodzicy – starego pisma greckiego. Odległość od cerkwi parafialnej wynosi 5 wiorst. Patrz „Archieołogiczeskaja karta Grodnienskoj gub." F. W. Pokrowskiego, 1895 r., s. 128-131.

Opracowanie i ilustracje
Jurij HAWRYLUK

Miary używane w Imperium Rosyjskim w XIX – XX w.
1 wiorsta (верста) = 500 sążni = 1 066,8 m
1 sążeń kwadratowy (квадратный сажень) = 4,5522 m²
1 dziesięcina skarbowa (miara podstawowa) = 10 925 m²

Dzieła anonimowych kamieniarzy grodziskiej okolicy

Ciekawostką z terenu parafii Grodzisk i Czarna Cerkiewna są kamienne nagrobki (*pametniki*) w formie ozdobnej stelli z płaskorzeźbą figuralną lub tylko krzyżem. Prezentujemy tu kilka przykładów, znalezionych na cmentarzach (*mohiłkach*) w Grodzisku, Czarnej Cerkiewnej i Czarnej Wielkiej (dwa). Niestety, ich wykonawcy, pracujący w drugiej połowie XIX w., pozostają całkowicie anonimowi. **(Fot. Ju. Hawryluka)**









eprasa.pl 47f0fe714d

Tradycyjna gospodarka w podlaskich wsiach

Pamięć osób mogących opowiedzieć o tradycyjnym gospodarowaniu w naszych wsiach pomiędzy Bielskiem i Hajnówką sięga pierwszej połowy XX w. Lecz oblicze *naszoho seła* zostało ukształtowane około pięciu stuleci temu, po tym jak w latach 40. XVI w. w hospodarskich (wielkoksiążęcych) dobrach starostwa i leśnictwa bielskiego rozpoczęta została reforma rolna, zwana pomiarą włóczną. Utworzone wówczas wsie ulicówki przetrwały w niezmienionej na ogół formie do czasów nam współczesnych. Również sposób gospodarowania na roli pozostał właściwie niezmieniony, a jedyną zasadniczą zmianą było rozpowszechnienie uprawy ziemniaków w drugiej połowie XIX wieku. Jeszcze w okresie międzywojennym, a często nawet później, na podlaskich wsiach królowała trójpolówka, w ramach której na danym polu w pierwszym roku siano zboża ozime, przede wszystkim żyto, w drugim zboża jare, zaś w trzecim roku ziemia odpoczywała, pozostając nieobsiana. Dzisiaj warto przypomnieć, jak jeszcze do niedawna gospodarowano na podlaskiej wsi.

Od żyta do paraniny, czyli trójpolówka

Zasady trójpolówki nakazywały każdemu gospodarstwu podział całej powierzchni uprawnej na trzy części, na których naprzemiennie prowadzono różne uprawy. W rezultacie co trzeci rok na dane pole powracała ta sama roślina uprawna.

Podstawową rośliną uprawną od wieków było żyto. Plonowało ono nawet na słabej glebie, dobrze radziło sobie, konkurując z chwastami, a przede wszystkim zapewniało chleb, podstawę wyżywienia chłopskich rodzin, zaś słoma żytnia służyła jako pokrycie dachowe. Pszenicy siano niewiele, jedynie na skrawkach najlepszej ziemi. Rzadko któremu gospodarzowi udawało się namłócić więcej niż 3-4 worki pszenicy, więc upieczony z mąki pszennej *piruoh** zawsze był traktowany jako delikates.

Zarówno żyto, jak i pszenicę siano na polu, które przedtem przez rok ugorowało. *Paranina,* bo tak zwało się odpoczywające pole, nie leżała jednak zupełnym odłogiem. Gospodarze na wiosnę orali *paraninę,* a już niedługo potem, w sianokosy, *ralili,* czyli robili podorywkę. Zanim gospodarz przystąpił do orki, niezmiernie ważną czynnością było wyznaczenie granic działki. Dawne carskie *uczastki* (z reguły około 12 ha) wskutek dziedziczenia przez lata dzielono na *puwuczastki, czetwertuchi, szestuchi, wośmuchi*, a zdarzało się, że na jeszcze mniejsze działki. Wąskie, bywało że ledwie dwumetrowej szerokości *połoski* ciągnęły się na kilkaset metrów, a nieraz nawet więcej. Ażeby lepiej wykorzystać cenną ziemię, miedze wyorywano, więc problemem zawsze było ustalenie granicy pomiędzy *połoskami*. Nierzadkie były konflikty sąsiedzkie w sprawie przebiegu granic, bywało, że kończyły się one nawet bójkami.

Zarówno orkę, jak i podorywkę wykonywano w taki sam sposób przy pomocy pługa ciągniętego przez parę koni. Tutaj widoczny był już postęp w stosunku do czasów wielkich książąt i królów. Przed II wojną światową nie używano już wołów, a i socha odeszła w niebyt, chociaż trafiały się jeszcze pługi o konstrukcji mieszanej metalowo-drewnianej. *Paranina,* pomimo że zaorywano ją dwukrotnie, szybko się zachwaszczała, więc służyła również jako pastwisko dla świń, owiec i gęsi. Prastary zwyczaj nakazywał, aby między świętem *Ilji* (2 sierpnia) a *Spli*ᵉ*niom* (28 sierpnia) *paranina* była zaorana, tak aby wkrótce po tym odpuście można było na

Pomiara włóczna – reforma rolna na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, przeprowadzona w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku; charakterystycznymi cechami była komasacja gruntów, zastąpienie pobieranych od chłopów świadczeń czynszem obliczanym na podstawie obszaru i jakości posiadanego gruntu oraz wprowadzenie trójpolówki.

Z inicjatywy królowej Bony, która wykupiła w 1533 roku z rąk kanclerza Olbrachta Gasztołda zastawione dobra hospodarskie (wielkoksiążęce) z Bielskiem, Surażem, Brańskiem, Narwią i Kleszczelami i w następstwie tego otrzymała je od Zygmunta I Starego w dożywotnie władanie, rozpoczęto porządkowanie przestrzenne gruntów (samorzutne osadnictwo, które trwało na tych ziemiach do połowy XVI wieku wytworzyło nieregularną zabudowę i rozproszony układ pól). Przeprowadzona reorganizacja polegała na skomasowaniu rozproszonego osadnictwa wiejskiego w duże i zwarte wsie-ulicówki, o ściśle określonych granicach. W okolicach Bielska wymierzanie gruntów rozpoczęto w 1540 roku.

Każdemu gospodarstwu przydzielano 1 włókę ziemi, co równało się 21,3 ha. Pozostałe ziemie, które nie wchodziły w skład przydziałów, przeznaczone były na tworzenie folwarków o powierzchni do kilkunastu włók lub oddawane na wspólny użytek wsi (pastwiska, lasy). Obszar wsi dzielono na trzy pola uprawne, a przez środek wsi wytyczano niwę siedzibną, przeznaczoną pod zabudowę. Każdy osadnik otrzymywał po jednym zagonie w każdym z trzech pól i jeden zagon pod budowę zagrody. Wszystkich obowiązywała jednolita zabudowa zagród oraz trójpolowy system uprawy ziemi. Założona w ten sposób wieś miała charakter ulicówki. Domy stały w rzędzie (lub dwóch rzędach po obu stronach) przy drodze, za domami były budynki inwentarskie, na końcu stodoły. Często za stodołami była druga, równoległa do głównej droga zastodolna.

Dzięki tak przeprowadzonym zmianom wsie uzyskały regularny charakter, często zachowywany przez kolejne kilkaset lat, a uzyskiwane dzięki pracy chłopskiej dochody z dóbr hospodarskich wzrosły kilkakrotnie.

(wg Wikipedii)

eprasa.pl 47f0fe714d

czornuchu, czyli zaoraną ziemię, siać żyto. Uważano, że do kolejnego święta, czyli *Hołowosi[e]ka* (11 września), żyto powinno być już wysiane.

Siano na niebronowaną ziemię ręcznie, najczęściej ze słomianej *korobki,* czasem z chusty *siweńki* przewieszonej przez ramię. Bronowano po siewie przy pomocy drewnianej brony, chociaż u bogatszych gospodarzy pojawiały się już drewniane brony z metalowymi zębami. Ręczny, równomierny wysiew zboża nie był czynnością łatwą, toteż zajęcie to było zarezerwowane wyłącznie dla doświadczonych gospodarzy. Istniały dwie techniki siewu z garści – jednym rzutem siano żyto i owies, natomiast pszenicę i jęczmień rzucano dwukrotnie. Najbardziej wprawni siewcy siali oburącz, co znacznie przyśpieszało wykonanie tej pracy. Pomimo największych starań, siew ręczny nie był precyzyjny, więc wysiewano dużo ziarna, około 300 kilogramów na hektar. Wczesny siew żyta sprawiał, że do zimy było ono już na tyle duże, że żęto je sierpami na paszę dla dobytku (zwierząt hodowlanych), natomiast po zamarznięciu ziemi na polu obsianym żytem pasły się krowy. Po przezimowaniu na polu z żytem nie wykonywano żadnych prac, z niecierpliwością oczekując żniw.

Żniwa rozpoczynano w okolicy *Petra i Pawła* (12 lipca, odpust Piotra i Pawła), ale zdarzało się też, że w suchych miejscach, gdzie zboże dojrzewało wcześniej, już przed tym terminem żęto i natychmiast młócono trochę żyta, aby upiec chleb. Taki „młody" chleb to była wyjątkowa *smakota*, zwłaszcza w najbiedniejszych rodzinach, w których na przednówku chleb był luksusem. Powstało nawet powiedzenie: *Na Petra baba nowoho chli[e]ba napekła*. Podstawowym narzędziem żniwiarza był sierp, ale zdarzało się też, że jeżeli na słabej glebie zboże było niewyrośnięte, wyrywano je z korzeniami. Nie koszono kosą, ponieważ uważano, że przy koszeniu kosą zbyt wiele kłosów spada na ziemię. Dopiero po II wojnie światowej zdecydowano się na innowację i zaczęto kosić żyto kosami. Jako że kowali w okolicy nie brakowało, więc każdy członek rodziny, włączając w to dziesięcioletnie dzieci, miał swój sierp. Ażeby sierp był ostry, czyli miał *jad,* zawsze przed żniwami kowal przy pomocy *zubiła* poprawiał na nim ząbki. Do żniw wychodzono rano, po wypędzeniu krów na *wyhun* (pastwisko) i pracowano do wieczora z krótką przerwą na posiłek. Posiłek zazwyczaj przynoszono w garnkach dwojakach, w których rolę zupy zazwyczaj spełniał *kuli[e]sz* lub mleko z pokruszonym chlebem, natomiast drugim daniem najczęściej były okraszone tłuszczem ziemniaki.

Pracowano intensywnie, dobry *żneć* w ciągu jednego dnia sierpem żął kopę (60 sztuk) dużych snopów, natomiast kiedy zaczęto kosić kosami z osadzonymi na nich *kabłukami,* okazało się, że wydajność pracy wzrosła co najmniej trzykrotnie. Jedynie święta i niedziele, chociaż też nie zawsze, były dniami odpoczynku. Najbardziej wytrwali próbowali żąć przy świetle księżyca. Jako że kilkumetrowej szerokości *połoski* (wąskie, długie działki) sąsiadowały ze sobą, więc większość mieszkańców wsi pracowała w bliskim sąsiedztwie. Pracy towarzyszyły rozmowy i śpiewy, a żniwiarze często współzawodniczyli między sobą w szybkości i dokładności w czasie żniwnej pracy. Kończąc żniwa, każdy gospodarz pozostawiał kępę niezżętego zboża. *Perepelicia,* bo tak zwała się ta kępa, była następnie wiązana i przyozdabiana polnymi kwiatami. W środku *perepelici* na płaskim kamieniu, czasem nakrytym białą lnianą chusteczką, układano kawałki chleba przeznaczone dla ptaka zwącego się również *perepelicia* (przepiórka). *Perepelicia* zdobiła pole do jesiennej orki.

Zżęte żyto z pomocą *żerebika* (odpowiednio ostrugany drewniany kołek) wiązano *perewjasłami* (powrósłami) w duże snopy, które ustawiano w złożone z dziewięciu snopów *laszki* nakryte dodatkowo trzema snopami lub jednym łamanym snopem zwanym *szapkoju*. Ponieważ snopy były duże i mocno ściśnięte, więc schły długo. Bywało, że od początku żniw do zwiezienia całego plonu do *kłuni* (stodoły) mijały nawet dwa miesiące. Żniwa były najtrudniejszym okre-



Persze oranie po żniwach – malunok Tymofija Muśka z seła Dubna

eprasa.pl 47f0fe714d



Kopanie kartochel – malunok Wasila Biłokozowicza z seła Widowa

sem w życiu wsi. Nie dość, że praca była ciężka, letnie słońce przypiekało, to jeszcze często z braku butów trzeba było chodzić boso po ściernisku. Zżęte zboże musiało czekać w *kłuni* do zimy, kiedy to gospodarz będzie miał więcej czasu, aby zająć się młócką.

Wkrótce po żniwach lepsi gospodarze *ralili* ściernisko, ci słabsi nie uważali tej czynności za niezbędną i dopiero przed zimą wszyscy orali swoje pole. Zasada trójpolówki nakazywała, aby po zebranym życie w kolejnym roku, po przezimowaniu, na tym samym polu zasiać zboża jare. O ile po *paraninie* całą powierzchnię pola obsiewano dającym chleb żytem, to po życie panowała większa dowolność.

Ze zbóż jarych wysiewano, po uprzednim wiosennym zaoraniu ziemi, głównie owies, rzadziej bardziej wymagający jęczmień. Ziarno owsa było znakomitą karmą dla koni, natomiast słoma owsiana po zmieszaniu z sianem stanowiła pokarm dla bydła. Obok owsa na polu pojawiał się chętnie zjadany przez owce łubin. Ważnym składnikiem diety mieszkańców wsi były *horoch* (groch), proso i wysiewana na najsłabszej ziemi *hreczka* (gryka). *Hreczka*, jako że na słabej ziemi rosła niewysoka, nie była koszona, lecz rwana. Nie mniej ważne były ziemniaki, chyba najważniejsza innowacja w wiejskim gospodarstwie. To właśnie uprawa dających wysoki plon ziemniaków zapobiegła niejednej klęsce głodu w Europie.

Niewielkie ilości obornika, jakimi dysponowali gospodarze, przeznaczano przede wszystkim pod uprawę ziemniaków. Ziemniaki sadzono na wąskich zagonach przy pomocy *kluczki*. Sadzono je około święta *Jurija* (6 maja) po zakwitnięciu sadów i przylocie jaskółek, kiedy ziemia była już dostatecznie nagrzana. Najlepiej można było ustalić temperaturę ziemi, siadając na nią gołym tyłkiem. Jeśli nie odczuwało się chłodu, można było sadzić kartofle. Wyłączając orkę, wszystkie pozostałe prace przy uprawie ziemniaka, czyli sadzenie, zwalczanie chwastów, kilkukrotne *ohrybanie* (obkopywanie), czy też zbiór wykonywano ręcznie z pomocą wspomnianej już *kluczki* oraz motyki. Pracy przy tym było mnóstwo, więc ziemniaków sadzono mało. Rzadko zdarzało się, żeby gospodarz zebrał więcej niż 10 worków ziemniaków. Ziemniaki wykopywano motyką bardzo późno, bywało że nawet w listopadzie. Kartofle przechowywano w *jamkach* poza wsią, w *prysti*^{e}*nku* (pomieszczenie w domu do przechowywania żywności), a niewielka ich ilość potrzebna do bieżącego spożycia zawsze znajdowała się pod piecem.

Roślinami wręcz niezbędnymi w gospodarstwie były też len i konopie. Biedne wsie były skazane na samowystarczalność, a włókna lnu stanowiły surowiec umożliwiający samodzielne wykonanie ubrań i wszelkich niezbędnych tkanin. Konopie z kolei służyły do wyrobu mocnych worków, lin i powrozów.

Po zbiorze plonów roślin jarych ziemi należało dać rok odpoczynku, więc po dwóch latach uprawy przychodził czas na *paraninę*. W rezultacie takiego sposobu uprawy trzecia część powierzchni gospodarstwa ciągle ugorowała, ale prawdopodobnie z powodu braku jakiegokolwiek nawożenia mineralnego i jedynie symbolicznej ilości obornika inny sposób gospodarowania był wówczas niemożliwy.

Plony zbóż w trójpolówce, przymierzając je do dzisiejszych realiów, były symboliczne i nie przekraczały 10 kwintali z hektara. Na tak niskie plony miało też wpływ skromne wyposażenie gospodarstw w narzędzia. Do uprawy ziemi służyły jedynie socha, czasem również pług, oraz brona, często drewniana. Z innych narzędzi używano drewniane grabie, widły, cepy, sierpy i kosy, czyli najprostsze narzędzia, które gospodarz mógł wykonać samodzielnie, ewentualnie z pomocą wiejskiego kowala.

Cdn.

Jerzy PLEWA

Reprodukcje obrazów twórców ludowych – Jurij Hawryluk

** Terminologia w wariancie właściwym dla gwary ukraińskiej gminy Czyże.*

O dawnym gospodarowaniu opowiedzieli: Mikołaj Łapiński i Grzegorz Pawluczuk (Leniewo), Walentyna Zabrocka i Grzegorz Kondraciuk (Lady), Bazyl Jakimiuk i Bazyl Wasiluk (Podrzeczany).

eprasa.pl 47f0fe714d

Ludzkie postawy — schematy myślenia

Rozmawiając z moimi znajomymi, czytając fora internetowe, oglądając telewizję, zauważyłem kilka postaw ideologiczno-psychologicznych wobec konfliktu Rosja – Ukraina.

Postawa pierwsza – **zdumienie**. Niektórzy moi rozmówcy są zaskoczeni i zdumieni, że do tej wojny doszło. W zasadzie jedna religia, podobna kultura, podobny język, ogrom małżeństw mieszanych, a krewni po obu stronach granicy, trzysta lat współżycia w jednym państwie, wymieszanie narodowościowe, wspólne korzenie historyczne w Rusi Kijowskiej... Twierdzą, że takiego konfliktu w ogóle nie mogli sobie wyobrazić i w zasadzie nie wiedzą, w którą stronę skierować swoje sympatie.

Ruskij mir. Chyba zwolenników i sympatyków tej postawy i filozofii u nas, na prawosławnym Podlasiu, jest najwięcej. Są wrogo ustosunkowani do Ukraińców, a ich postawy patriotyczne nazywają nacjonalizmem i propagandową zbitką rodem z Kremla: „w Ukrainie do władzy dorwali się banderowcy i faszyści". Odmawiają Ukraińcom prawa do samodzielnego bytu, a wyznawców Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej zwą „raskolnikami" (odszczepieńcami). Nie interesują się, nie znają albo ignorują podstawowe fakty historyczne, które przez dziesiątki, setki lat powodowały, że poniżany, lekceważony naród ukraiński miał dość hegemonii wielkoruskiej władzy i przez wieki nie mógł zrozumieć „brata z północy", który w braterskim uścisku gruchotał kości i wynaradawiał. Przenikał na etniczne ziemie ukraińskie i przez to w niektórych rejonach z mniejszości stawał się większością, która z pewnością do Kijowa nie ciążyła, zwłaszcza w tych wschodnich, uprzemysłowionych regionach. I teraz, w czasie wojny, o ironio, to rosyjskojęzyczni cierpią najbardziej, chociaż formalnie są przecież obywatelami Ukrainy, ale nie zawsze znają i nie posługują się językiem ukraińskim. Cynicznie można stwierdzić: agresor zabija swoich! Ale wśród nich nie są same „żduczki" (oczekujący na swoich, na wyzwolenie) i gotowi kolaborować z okupantem. Wielu, kiedyś ambiwalentnie ustosunkowanych do ukraińskiej sprawy, ma postawę propaństwową. Oni także chwycili za broń i stali się ukraińskimi patriotami, a grono ich stale się powiększa po tym, jak zobaczyli, co przynoszą „wyzwoliciele": śmierć, rany, rabunek, odbieranie dzieci, zrujnowane miasta i wsie...

Wystarczy posłuchać kilku wywiadów z żołnierzami Ukraińskich Sił Zbrojnych. Wielu mówi po rosyjsku.

Czytając rosyjskie fora internetowe, ogarnia mnie przerażenie, tak wiele jest wpisów w duchu Wielkiej Rosji, nacjonalistycznych, szowinistycznych, odmawiających Ukraińcom prawa do wolnego wyboru, odmawiających prawa do bycia narodem. A to 80% poparcia dla swojego wodza zdumiewa i budzi lęk. Nie sądziłem, że w narodzie rosyjskim jest aż tak wiele imperializmu, agresji, nienawiści i szowinizmu. I to Rosjanie śmią nazywać Ukraińców nacjonalistami? „My was szapkami zabrosajem" – usłyszałem osobiście w latach sowieckich. Jednak nie generalizujmy: są w narodzie rosyjskim jednostki światłe i szlachetne, tylko uciszył ich terror, więzienia, a nawet fizyczna eliminacja.

Ten konflikt na wieki poróżni te dwa narody. Rosja zszargała sobie opinię na całym świecie, wstyd jest przyznać, że się jest Rosjaninem. Wszędzie przedstawicieli tego narodu spotyka ostracyzm, są wykluczeni z wielu organizacji, z sportowych rozgrywek także. Ktoś opowiadał mi, że w Turcji rosyjscy turyści wstydzą się odezwać po rosyjsku, wolą mówić po angielsku. Tej wojny Rosja nie wygra przy bohaterskiej bojowości Ukraińców i wparciu materiałowym bardzo wielu państw świata, zwłaszcza supermocarstwa, jakim są Stany Zjednoczone.

Jedna rzecz mnie zdumiała: postawa polskiego społeczeństwa tuż po wybuchu wojny, kiedy to potoki ludzkie przewalały się przez ukraińsko-polską granicę. Wydawało się, że starsze polsko-ukraińskie zaszłości historyczne z początku i środka XX wieku wywołają postawy skrajnie inne od tych, które nastąpiły. Podziwiam naród polski i kłaniam się nisko. Państwo polskie też stanęło na wysokości zadania. Wierzę, że te gesty empatii, przyjaźni i sympatii pomogą zasypać rowy krwi i cierpień z przeszłości, że Ukraińcy zrozumieją, iż nazwiska Szuchewycza, Klaczkiwskiego czy Bandery wywołują w narodzie polskim złe konotacje, a i samemu narodowi ukraińskiemu nie przynoszą splendoru, a w końcu – że Ukraińcy przestaną umieszczać je w nazwach ulic, na pomnikach. Pojawią się nowi, bardziej współcześni bohaterowie. Czas pojednania i przebaczenia nadchodzi.

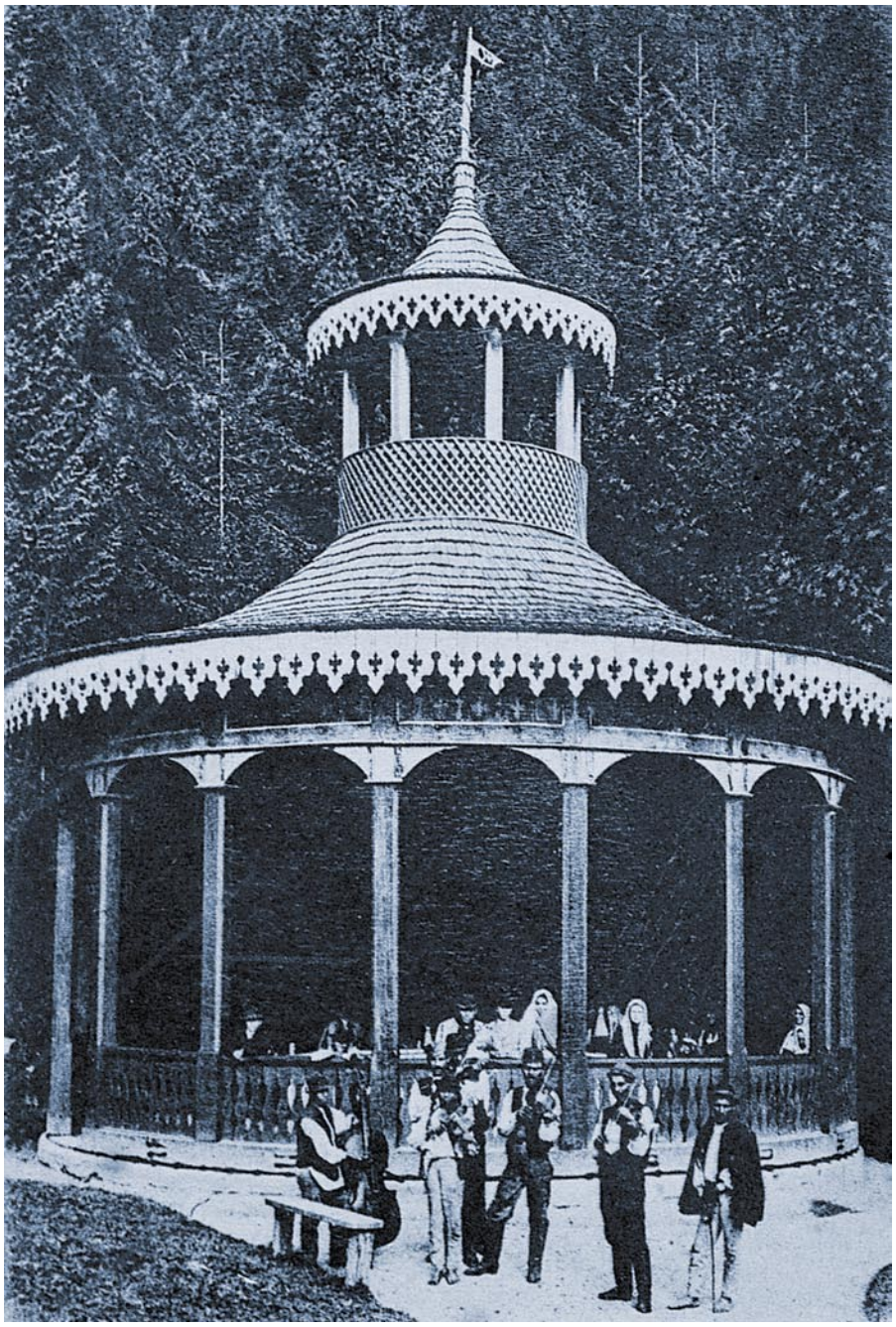
Wracając na nasze prawosławne Podlasie: polecam naszym zwolennikom *ruskowo mira* trochę poczytać historię, od Chmielnickiego, a nawet od wcześniejszych czasów, przez czasy carskie i sowieckie do lat ostatnich. Czy słyszeliście o Hołodomorze, o innych zbrodniach stalinowskich? Proszę odpowiedzcie mi: za co Ukraińcy mają kochać Rosjan!? Przeczytajcie trylogię Aleksandra Sołżenicyna „Archipelag Gułag", wiele zrozumiecie. Z żalem stwierdzam, że niewiele jest moich ziomków oddanych sprawie ukraińskiej. Te kilka tysięcy świadomych Ukraińców (Rusinów) widzi cierpienia braci na wschodzie, sprzyja im i życzy jak najlepiej. Nie wiem, czy to przypadek, że obracam się w takim kręgu, że wokół mnie prawie takich ludzi nie ma. A raz usłyszałem słowa wprost w oczy powiedziane: „Ukraińcy to wredny naród" i nie był to potomek ofiar Wołynia, co byłoby jeszcze zrozumiałe, a nasz, z okolic Czeremchy. Czasami nie mam sił dyskutować, argumentować, przekonywać. Smutne to jest.

Imię i nazwisko
do wiadomości Redakcji

eprasa.pl 47f0fe714d

До сандецьких русинів
— по цілющу щаву та жентицю

«Криниця, це вбоге, осторонь у горах розташоване руське село, не від сьогодні привертає увагу, бо Провидіння обдарувало його невичерпним скарбом, що з надр лікувальним джерелом пробивається...». Ці емоційні слова Міхала Зєлєнєвського, у 1857-1887 рр. «урядового лікаря при криницьких джерелах», якими він хвалить місцеву щаву, перекликуються з твором давньоукраїнського книжника середини XIII ст., що хвалив свою велику вітчизну: «О світло світла і украсно украшена земле Руська! – Многими красотами удивлена єси». Перераховуючи ці «дива», цей, ймовірно – киянин, на першому місці поставив багатства природи: «озерами многими удивлена єси, ріками і кладязьми місточестними, горами крутими, холмами високими, дубровами частими, полями дивними, звірми різноличними, птицями безчисленними... Всього єси исповнена земле Руська, о правовірна віро християнська!».



Лемки, «звичайні» та музиканти, у павільйоні, який 1808 року був побудований над головним джерелом у Криниці, відтак, 1863 року перенесений на живець у Солотвинах (криницький заклад джерело «Солотвинка» почав використовувати 1859 року). Зараз це найстарший будинок криницького курорту.

В числі творінь природи, якими «удивлені» заселені «правовірною вірою руською» Бескид і бескидське Підгір'я, а також Розточчя, особливе місце займають натуральні криниці – джерела, з яких можна черпати не лише чисту, але й лікувальну воду та ропу́ – як соляну, так і нафтову. Найнеобхіднішою завжди була сіль, тому у широкому масштабі найперше розвинулося солеваріння, яке використовувало солоні води у Перемиській та Сяніцькій землях – «білу руську сіль» з-під Перемишля споживали також на Холмщині і Підляшші-Берестейщині.

Коли йдеться про мінеральні води, то у середині XVI ст. були вже відомі лікувальні властивості сірчаної джерелиці у недалекому від Яворова Шклі, селі над однойменною річкою, яка біля села Висоцька впадає до Сяну. Найвідомішим курортником тамтого часу був литовський магнат Микола Христофор Радивил, автор популярної «Перегринації до Святої землі», який у своєму «діаріуші» записав, що 1576 р. «об'їжджаючи землі руські, пробував лікувальних вод яворівських у Шклі». Незабаром, у 1578 та 1617 рр., з'явилися й перші наукові публікації, присвячені тутешнім «теплицям».

Шкло, розташоване на торговому шляху з Ярослава до Львова, отже, легко доступне, швидко набрало курортного характеру. У книзі «Geografia albo dokładne opisanie Królestw Galicji i Lodomerii» (Перемишль, 1786), граф Еварист Куропатницький писав: «Село славиться своєю паперо-

eprasa.pl 47f0fe714d



Портрет жеґестовського русина Павла Семчишака – наслідок перебування «при водах» у Жеґестові польського художника Пйотра Стахнєвича (1887 р.).

вою фабрикою та мінеральними водами, при яких найкраще облаштовані у всій Галичині лазні». Про аналогічні лазні при джерелах щави («квасної/кислої води») у віддалених від шляхів долинах Сандецького Бескиду згадки в цій першій галицькій географії немає (єдиними в цій околиці «купелями» були тоді Дружбаки, тобто Vyšné Ružbachy, у колишньому Спиському старостві, на що мало вплив вигідне розташування неподалік від міст Любовня та Подолинець; перші курортні будинки з'явилися тут вже у 1590-х роках).

Зроблений Куропатницьким короткий опис тодішнього Сандецького округу перегукується з Антоничевими рядками про верховинну землю вівса та ялівцю: «округ багатий на аптечні трави; мінерали – Карпатські гори мають руду заліза, камінь для мурування, кам'яні блоки, вапно; ліси – дичину, форель, лосося та чикотнів, які, після збору винограду в Угорщині, на місцеві ялівці незліченними зграями прилітають – тут тоді і чикотнів, і ялівцю, можна сказати, батьківщина; а мурована дорога лише від Санча до Велички». Детальнішу інформацію Куропатницький подав про Дуклянський округ, який (гео)граф знав краще, адже був тут власником кількох сіл, в тому числі Розділля, яке згадав підкреслюючи, що це «руське село... єдине, яке в цілій розлогості Русі понад Бещадом, має церкву, гарно від дідичів [*поміщиків*] змуровану та оздоблену». Були йому знайомі й села у цій частині Нижнього Бескиду, що стали згодом курортами: Вапенне – «руське село Біцького графства, де є сірчане джерело», та Висова – «руське село, власність графа Лянцкоронського, у якому є мінеральна вода – і цей пан щороку в ній там купається, та твердість свого здоров'я цій купелі приписує».

Звісно, численні у Сандецькому Бескиді джерела щави, завдяки яким виникли курорти у Криниці і Жеґестові та в селах поза тереном етнографічної Лемківщини (найвідоміше з них – Щавниця), були добре відомі самим горянам. Вістки розходилися й ширше, на що вказують короткі згадки про *Acidulae*, тобто кислі лікувальні води на терені Біскупщини, поміщені у латиномовній «натуральній історії» першого польського фізіографа Гавриїла Ржончинського. Надрукована 1721 р. «Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae annexarumque provinciarum», повідомляє, що тут «нібито є щави, але не дуже поширені»; у пізнішому, розширеному варіанті («Auctuarium historiae naturalis...», 1736/1745), автор вже більш впевнений: «Окрім осади Дружбак, щави, які корисно пити, є часто вживані у Мушині та Криниці».

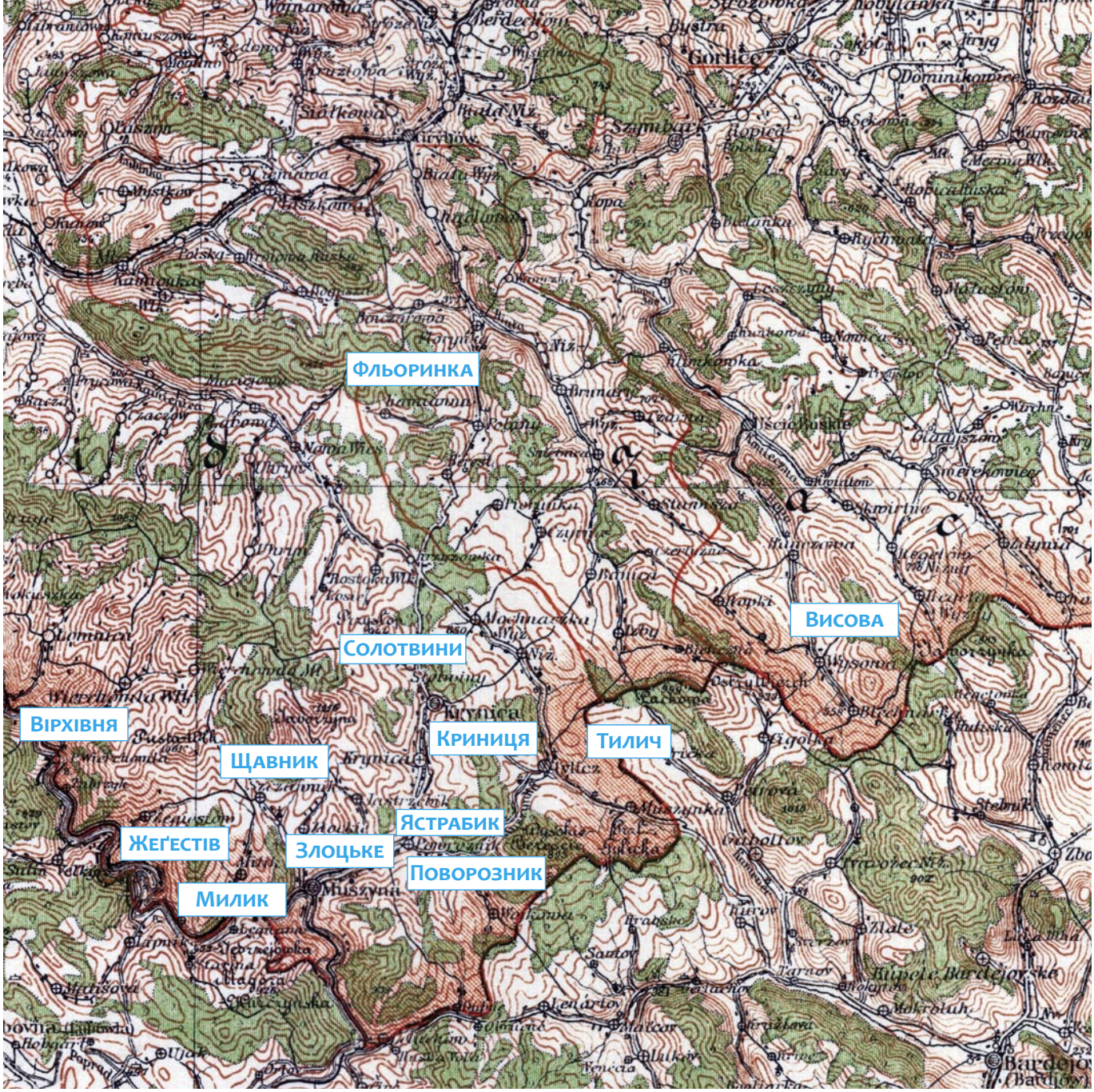
Вода, що як щавель смакує

Іван Верхратський, збираючи матеріал до монографії «Про говір галицьких лемків», відвідав у серпні 1890 р. Криницю, Жегестів та Вірхівню (Вірхомлю Велику), у яких почув слово «щава». У «Словарці» пояснив його добре зрозумілим для загалу «інтелігентних» підданих Австро-Угорської монархії німецьким словом «Sauerwasser» (кисла вода), подав також зразок мови, який показував її типову фізичну прикмету – «щава бульчит».

Причина бульчання це вуглекислий газ (CO_2), проникаючий із земних надр, який розчиняючись у воді утворює вуглекислоту (карбонатна кислота – H_2CO_3), нестійку та слабку, але зі смаком настільки виразним, що дає відчуття, яке вплинуло й на назву цієї джерелиці. Отже, наукові піонери Ржончинський та Гакет, про випливаючу з природних криниць Сандецького Бескиду шипучу воду писали, застосовуючи термінологію *Acidulae* та *woda kwasna* (1736) і *Säuerling* (1796; її джерело – *Säuerquelle*). Народна назва «щава» (вживалася як польсько-, так і україномовним населенням), також виведена від смаку води, який нагадував *щавель* (на Підляшші – *щавух*), польською – *szczaw*. У далекому минулому дала вона назви селам (Щавник, Щавне), потокам (Щавник), а навіть гірським вершинам (Щавник – на схід від Лупківського перевалу; загалом в межах Польщі та України є три вершини з такою назвою). У XIX – XX ст. народна назва проникла також до польської фахової термінології – зараз у науковій літературі *szczawa* це вуглекисла мінеральна вода з вмістом вільного діоксиду вуглецю (CO_2), який перевищує грам в літрі. Коли насиченість вільним CO_2 нижча, від 0,25 до 1 г/дм3, це просто *woda kwasowęglowa* (вуглекисла вода), яку також використовується у здравницях і розливається у пляшки.

Вуглекислий газ, завдяки якому постає та бульчить щава, це, ймовірно, залишок колишньої вулканічної активності, хоч можливо, що наслідок термічного розкладу карбонатів. Зазирнути у розжарену глибину земної кори та перевірити це не можемо, тому

eprasa.pl 47f0fe714d



залишається радіти, що завдяки геологічній структурі гірських теренів газ може з цих «пекельних» глибин вивільнятися та прісну підземну воду з атмосферних опадів перетворювати у кислотну, завдяки чому вона не тільки набирає особливого смаку, але й роз'їдає скелі та виполоскує з них речовини, які мають цілющий вплив на організм людини.

Купання у щаві рекомендується при таких захворюваннях, як: артеріальна гіпертензія, ішемія, функціональні захворювання серця, ішемія нижніх кінцівок внаслідок цукрового діабету, хронічна венозна недостатність нижніх кінцівок. Пиття щави рекомендоване при таких захворюваннях: виразкова хвороба шлунка та дванадцятипалої кишки, хронічний холецистит, лікування деяких урологічних захворювань, лікування анемії (щава з вмістом заліза).

Спорідненим явищем є мофети – місця інтенсивного виділення (ексгаляцій) газу, складеного в основному з цього ж діоксину вуглецю. Якщо відбувається це у джерелі (коли газу набагато більше ніж може розчинитись у воді) або іншому залитому водою місці, видно постійне брунькування на водній поверхні; при сухій мофеті можна чути, як газ дуднить. Мофета у потоці Злоцький (при дорозі Злоцьке – Ястрабик), яка найбільш продуктивна під оглядом виділення газу, від 1998 р. має статус природної пам'ятки (її белькотіння та дудніння можна послухати з платівки «Dźwięki z głębi Ziemi. Muzyka mofety w Złockiem k/Muszyny», випущеної 2012 р.). Дуже велика за розміром мофета розташована на окраїні Тилича, при дорозі до Поворозника – у 1960-х пробували її використовувати як джерело натурального CO_2 для вирощування водоростей (офіційно на пашу для овець, неофіційно – для продукції з них їжі для есесерівських космонавтів). Інколи мофетами стають звичайні джерела щави, адже, коли внаслідок посухи води в них меншає або повністю зникає, натомість CO_2 виділяється далі. Місцевим мешканцям такі місця асоціювалися з диханням пекла, адже важчий від повітря діоксин вуглецю має летальну дію й коли збереться у заглибленнях терену, може вбити не лише комах та інших дрібних тварин, але навіть вівцю.

ЮГ

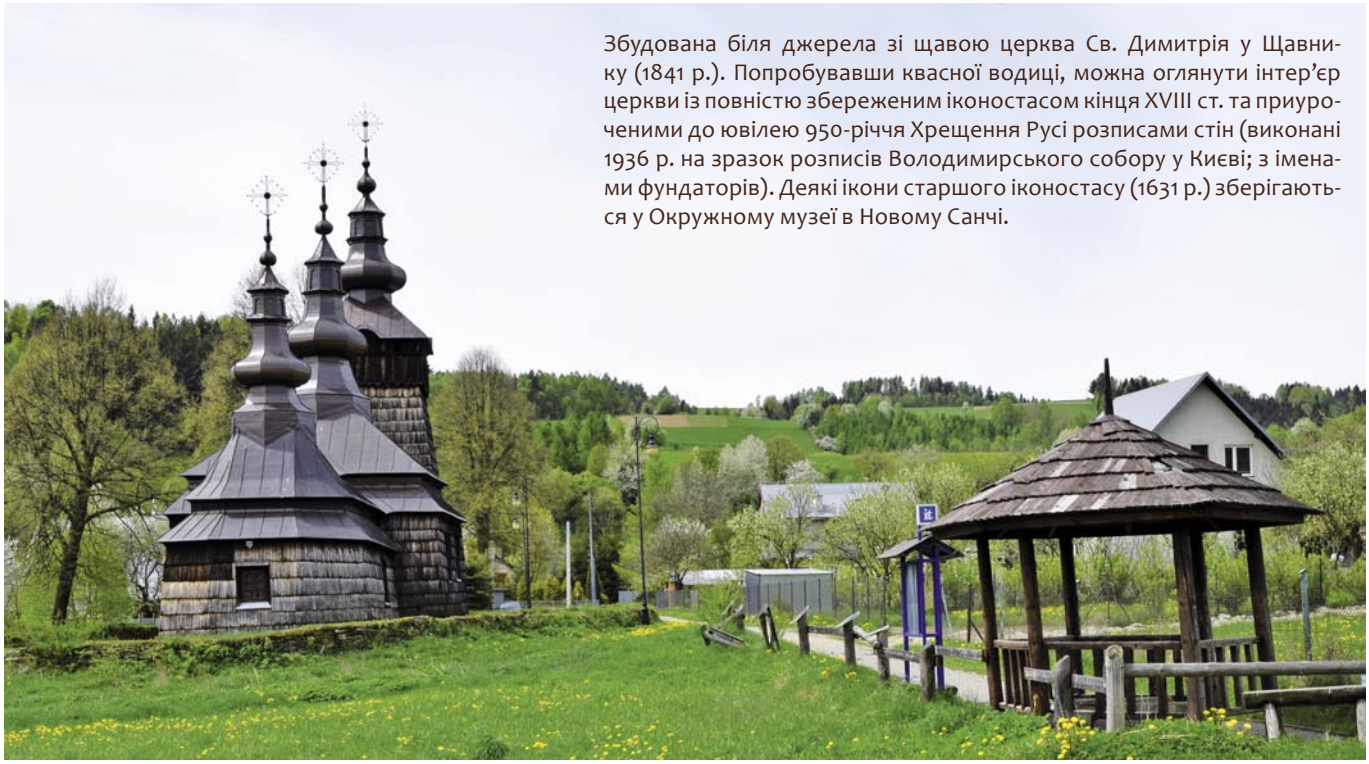
eprasa.pl 47f0fe714d

Зрозуміло, що, як місцевим мешканцям, так і лікувальникам прибуваючим з дальших місць, якщо такі вже тут справді з'являлися, оздоровлюватись цією водою приходилось повністю самотужки, вживаючи її на свій власний розсуд – як для пиття, так і для купання. Це друге, як метод лікування, було навіть більш поширеним. Звідти популярність називання таких місць купелями та лазнями, що записалося у назвах багатьох курортів, як хоч би Mariánské Lázně та Karlovy Vary у Чехії – за габсбурзького панування були це Marienbad та Karlsbad, аналогічно до Bad-ів (та Baden-ів) на німецькомовних теренах. На лікування у ванні з підігрітою щавою, можна би сказати – натуральному джакузі, розраховували також гості оздоровчих закладів, які у Сандецькому Бескиді та суміжній з ним частині Нижнього з'явилися у першій половині XIX ст., отже в час, коли «водолікувальна свідомість» була ще у зачатковому стані. «Більша частина публіки, – писав у 1816 р. «цісарський та королівський лікар у Криницьких купелях», Франц Штірба де Штірбіц, – багато собі від купелі обіцяє, приймає 60 купелів, не знаючи навіть, чи будуть вони помічними. Та більше, купаються, але води не п'ють, вважаючи купелі за корисніші, ніж внутрішнє вживання мінеральної води».



Бульчання щави у бетонних кругах розміщених у тилицькій мофеті. На берегах видно типовий для джерел щави іржавий осад (кажуть, що вода у кожному з одинадцяти кругів має інший смак).

Отже, криницький та жеґестівський оздоровчі заклади в українськомовних публікаціях у Галичині називалим «купелевими заведеніями» (відтак «заведеннями»). У польськомовних спочатку також говорилося про «kąpiele krynickie» та «zakład kąpielowy», з часом прийнялася форма «zakład zdrojowy» (також «zarząd zdrojowy», «dom zdrojowy» тощо). Виведена вона від більш поетичного окреслення джерела («zdrój – inna nazwa źródła»), яку почали додавати також до назв міст і сіл, що стали курортами. Тому сьогоднішні офіційні назви Криниці, курортної частини Жеґестова та Висової це Krynica-Zdrój, Żegiestów-Zdrój, Wysowa-Zdrój. Зараз, зокрема в Україні, просто транскрибується цей додатковий член, для прикладу – Криниця-Здруй, хоч зовсім оправданою, та краще зрозумілою, була б форма Криниця-Курорт. У минулому, коли назва Krynica-Zdrój вживалася для утвореної у 1911 р. окремої ґміни (охоплювала лише курортну частину), бачимо освоювання назви з цим суто польським словом через уведення українського ікавізму, отже, у правописі етимологічному – Крыниця Здрôй, у фонетичному – Криниця-Здрій. Треба однак згадати, що в українській мові існує також слово живець – у «Словнику української мови» Бориса Грінченка (Київ, 1907) це сино-



Збудована біля джерела зі щавою церква Св. Димитрія у Щавнику (1841 р.). Попробувавши квасної водиці, можна оглянути інтер'єр церкви із повністю збереженим іконостасом кінця XVIII ст. та приуроченими до ювілею 950-річчя Хрещення Русі розписами стін (виконані 1936 р. на зразок розписів Володимирського собору у Києві; з іменами фундаторів). Деякі ікони старшого іконостасу (1631 р.) зберігаються у Окружному музеї в Новому Санчі.

eprasa.pl 47f0fe714d



У хронології творчості перемиської художниці Олени Кульчицької знаходимо запис: «1935 р. Тоді були ми на Лемківщині, в Висовій, а взимі – в Косові». Саме завдяки цьому літньому відпочинку мешканки Висової були зображені на численних акварелях художниці. Один з творів – триптих, на якому зображені персонажі традиційного лемківського весілля (оригінал у фондах Національного музею у Львові).

нім джерела (також – життєва сила, енергія тощо), у «Польсько-українському словнику» Євгена Грицака та Костя Кисілевського «zdrój – джерело, криниця; цілюще джерело, живець», а в «Українській Загальній Енциклопедії»: «Живець – місцевість, що має лічничі джерела» та «Криниця – село й живець на західній Лемківщині» (для прикладу, щоденник «Діло» 21 червня 1936 р. повідомляв, що «напливають масово лікуванці до живців і гості до кліматичних місцевостей»). Звідки й форма Криниця-Живець, яку можемо зустріти хоч би у «Нашому Лемкові» та в публікаціях Володимира Кубійовича.

Природні криниці зі щавами, назагал загальнодоступні, знайдемо також поза вище згаданими курортами – майже в кожному з лемківських сіл, що належать до зони Попрадського ландшафтного парку – звуть його також Попрадським бальнеологічним басейном, адже тут 20% засобів мінеральних вод Польщі. Оглядаючи церкви та розшукуючи інші сліди минулого у Вірховні-Великій, Милику, Щавнику, Злоцькому, Ястрабику, Поворознику, а також у Тиличі, який поза парком, можемо пізнавати смак місцевої квасної води – для окреслення смаку слова *кислий* тут, як і на Підляшші, русини не уживали. До речі, для них самих проживання на «легенях пекла» не завжди було вигідним, адже проникаючий із глибин вуглекислий газ часто спричиняв швидке псування городовини у погребах, бували навіть випадки смерті людей – у погребі або при копанні криниці. Також щава у кожній студеньці (колодязі) в селі, як це було хоч би в Ястрабику, не дуже тішила, адже не до всього у господарстві вона придатна і приходилось брати воду з потоку.

Окрім Сандецького Бескиду, можливість «приїхати до вод» та полікуватися квасною водою дають ще Висова, а також Івонич і Риманів, які розташовані на терені історичної Сяніцької землі, поряд з лемківськими селами. Дуже цінні й рідкісні щави, з вмістом літу та арсену, були відкриті у надсянському Бескиді, на терені неіснуючого зараз села Рябе біля Балигороду й у 1970-х був, нереалізований, план створити тут курорт.

Треба згадати, що давніше у гірських здравницях, окрім щави, якою лікували напуванням (кренотерапія) та купелями (бальнеотерапія), використовувалися також молочні продукти, зокрема, жентиця з овечого молока. У XIX ст. поширене було переконання, що це не лише дієтичний харчовий продукт, який може сприяти покращенню праці стравоходу та загальному зміцненню виснаженого хворобою організму, але й лікувальний засіб, корисний навіть для «грудних хворих», в тому числі й «сухотників». Як у Криниці, так і у Жегестові були жентичарні, тобто виділені приміщення для лікування жентицею, а на другому кінці Лемківщини, у Куляшному над Ославою, кільканадцять років діяв навіть спеціальний Кліматично-жентичний лікувальний заклад, який 1875 р. заснував місцевий землевласник.

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

eprasa.pl 47f0fe714d

З організованого життя над Бугом і Нарвою

Союз українців Підляшшя

Пропозиції для дітей у рамках програми «До джерел»





На початку квітня у рамках проєкту "Майстер-класи української культури для дітей і молоді «До джерел»" пройшло декілька цікавих занять для учнів, які вивчають українську мову як рідну в школах Підляського воєводства.

І так, **4 квітня** учні українських класів VIa і VIIa Початкової школи № 4 ім. Адама Міцкевича у Більську взяли участь в майстер-класах з писання писанок (*на фото*). Під опікою Юлії Панасюк з Рівного вони розмальовували яйця воском, нав'язуючи до традиційних українських орнаментів, які віками були присутніми на великодніх яйцях. Під час зустрічі діти навчились також пісень пов'язаних з Великоднем.

Того ж **4 квітня** учні другого і четвертого класу, які вивчають українську мову як рідну в Шкільно-дошкільному комплексі в Черемсі, взяли участь в екскурсії до Мельника та Дорогичина. У рамках поїздки вони познайомилися з історією Підляшшя, також тою найдавнішою, пов'язаною з часами Київської Русі та Галицько-Волинського князівства. У Мельнику учні з Черемхи були на Замковій горі та відвідали крейдяну копальню. З черги в Дорогичині, в якому 1254 року коронувався князь Данило Романович Галицький, побували в краєзнавчому музею та в Музею веслування на байдарках, а також піднялися на Замкову гору.



5 квітня в Початковій школі № 4 ім. Адама Міцкевича у Більську відбулися майстер-класи з випікання «буслових лап». У зустрічі з колишньою підляською традицією взяли участь діти з класів Ia, IIa, IIIa, IVa та Va, які вивчають українську мову.

Згідно з етнографічними дослідженнями, звичай пекти «буслови лапи» був тісно пов'язаний зі святом Благовіщення Пресвятої Богородиці, яке в народних віруваннях Підляшшя вважалося також днем прильоту лелек, тобто сповіщенням приходу весни. У цих віруваннях лелека (по-підляському бусьол) був охоронцем господарства – він мав захистити дім від пожежі, забезпечити достаток і численне потомство.

«Буслови лапи» – це дріжджові булочки у формі лелечиних лапок: чотирьох або трьох. Їх випікають з пшеничного борошна з додаванням дріжджів. Колись на Підляшші ці булочки їли переважно діти, тому й сьогодні дуже охоче випікають їх під час різного роду майстер-класів дошкільнята в садочках та школярі у школах.

Різноманітні додаткові заняття для учнів пунктів навчання української мови провів Союз українців Підляшшя завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща.

Засідання Головної ради СУП

8 квітня в осідку Союзу українців Підляшшя у Більську відбулося засідання Головної ради СУП. Його метою було обговорити головні питання, пов'язані з поточною діяльністю організації, підсумувати її останню активність, зокрема коли йдеться про допомогу біженцям та Україні у складний час російської збройної агресії. Окрім того говорилося про цьогорічні проєкти організації.

Під час засідання було затверджено фінансовий звіт СУП за 2022 р., а також визначено термін VII з'їзду Союзу українців Підляшшя. Відбудеться він **3 червня 2023 р.**

Декламаторський конкурс «Українське слово»

28 квітня в театральній залі Більського будинку культури відбулися конкурсні прослуховування Воєводського декламаторського конкурсу «Українське слово» (*на фото*). Взяли в ньому участь 63 декламатори з Більська та Черемхи – з Садочка № 9 Лісова поляна в Більську, Початкової школи № 4 ім. А. Міцкевича в Більську та зі Шкільно-дошкільного комплексу в Черемсі. Садочок представляло 13 дітей, більську «четвірку» – 35 учнів та Черемху – 15 школярів.

eprasa.pl 47f0fe714d

Гран-прі конкурсу отримала Даша Роґаля. Зачитала вона вірш «Прийшла українка до Бога», який нав'язує до сучасної ситуації в Україні.

Нагороджені декламатори показали добре знання вибраного тексту, цікаву інтерпретацію поезії та гарну вимову, враховуючи правильну артикуляцію складних українських звуків та правильний наголос. Вони також показали свої артистичні здібності. Рівень конкурсу був набагато вищим ніж у минулому році та всі діти на пристойному рівні показалися з українською поезією. Журі, присуджуючи численні перші, другі та треті місця, високо оцінило підготовку дітей до виступу.





Protokół posiedzenia jury Konkursu Recytatorskiego „Ukraińskie słowo"

28 kwietnia 2023 r. *w Bielskim Domu Kultury w Bielsku Podlaskim odbyły się przesłuchania konkursowe Konkursu Recytatorskiego „Ukraińskie słowo".*

Jury w składzie:

Ludmiła Łabowicz *– przewodnicząca jury – filolog, językoznawca, dziennikarka;* ***Elżbieta Nielipińska*** *– dyrektor Przedszkola Nr 9 Leśna Polana w Bielsku Podlaskim;* ***Igor Fita*** *– instruktor muzyczny, wysłuchało łącznie 63 recytatorów z Bielska Podlaskiego oraz Czeremchy – z Przedszkola Nr 9 Leśna Polana w Bielsku Podlaskim, Szkoły Podstawowej nr 4 im. A. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim oraz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Czeremsze.*

Po wysłuchaniu 13 prezentacji w wykonaniu najmłodszych w kategorii **„przedszkola"** postanowiło przyznać następujące nagrody:

I miejsce –
Anna Białokozowicz
Urszula Karczewska
Nadia Waszkiewicz
Lena Strelczuk
Ignacy Zdanowicz

II miejsce –
Franciszek Kruk
Alan Wojdakowski
Borys Morozow
Tymon Gonta
Marcel Ignatowicz
Gracjana Blaszyńska

III miejsce –
Maria Dąbrowska
Anastazja Kiryluk

W kategorii **„klasy I-III szkoły podstawowej"** wysłuchano 19 prezentacji. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:

I miejsce –
Konrad Seweryn
Martyna Sacharczuk
Natalia Białokozowicz
Daria Sawicka

II miejsce –
Dominika Białokozowicz
Marta Kierkowicz
Lidia Mielnik
Julia Iwaniuk
Agata Reszetnikow
Laura Bober
Ksenia Parfieniuk

III miejsce –
Piotr Iwaniuk
Iga Parfieniuk
Laura Pęczek
Lena Rutkowska
Iga Matejak
Zuzanna Mazurek
Magdalena Martyniuk
Antonina Juszkiewicz

W kategorii **„klasy IV-VI szkoły podstawowej"** wysłuchano 18 prezentacji. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:

I miejsce –
Wiktoria Gawryluk
Katarzyna Parfieniuk
Gabriela Ostapkowicz
Anna Reszetnikow

II miejsce –
Lena Czykwin
Zlata Veraksa
Julia Monachowicz
Natalia Borowska
Maria Śliwka

III miejsce –
Nikola Hołodok
Urszula Baran
Daryna Plastunova
Sara Karczewska
Nela Karczewska
Natalia Sawczuk

Wyróżnienie:
Julia Kierdelewicz
Oksana Taranta
Anna Belak

W kategorii klasy **„VII-VIII wystąpiło"** 13 recytatorów. Jury przyznało następujące nagrody:

Grand Prix
Dasza Rogala

I miejsce –
Ewa Giza
Gabriela Nowosad
Maja Jermałowska
Magdalena Korpacz

II miejsce
Magdalena Żychoń
Małgorzata Ryszczuk
Aleksandra Szokało
Anna Stelmach

III miejsce
Dominika Fiedoruk
Valeria Stebelieva

Wyróżnienie
Wiktoria Bondaruk
Oksana Wasiluk

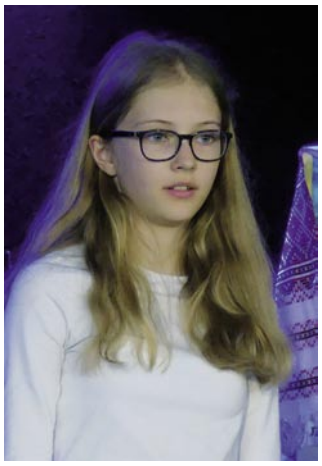
Nagrodzeni uczniowie wykazali się bardzo dobrą znajomością wybranego tekstu, ciekawą interpretacją wybranej poezji oraz staranną wymową, uwzględniającą prawidłową artykulację trudnych ukraińskich głosek oraz prawidłowy akcent. Zaprezentowali ponadto swoje zdolności artystyczne. Jury, przyznając liczne pierwsze, drugie oraz trzecie miejsca, docenia wkład włożony w przygotowanie dzieci do prezentacji.

Poziom konkursu był bardzo wysoki, co pokazuje staranne i dokładne przygotowanie uczniów do prezentacji.

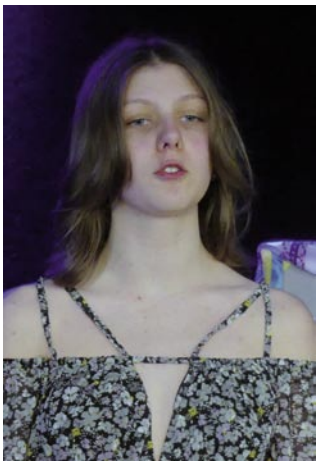
eprasa.pl 47f0fe714d









Конкурс зорганізував Союз українців Підляшшя у співпраці з Більським будинком культури в рамках завдання «Зустрічі з підляським фольклором, українською традицією і поезією» завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

«З Підляської криниці»

7 травня у Більському будинку культури відбулися конкурсні прослуховування XIX Конкурсу української пісні «З Підляської криниці». З українським репертуаром виступило 88 виконавців різного віку. Виконували вони українські пісні в різних жанрах. Найпопулярнішими були естрадні пісні, але були й фольклорні твори, опрацьовані народні пісні, авторська пісня та навіть хоровий спів. Виступали солісти, дуети, тріо, ансамблі, також вокально-інструментальні колективи і хори, як діти і молодь, так і дорослі. У конкурсі було багато учасників, які вперше взяли в ньому участь – не тільки з різних частин Підляшшя, але й з Варшави, Легіонова, Кракова та Познаня.

Конкурсантів оцінювало журі у складі: хореограф Борис Бунь з Рівного, Алла Ковальчук – фольклористка, співачка та аніматорка, пов'язана з гуртами «Горина», «Сільська музика» і «Ранкова роса» з Рівного та Віта Коцюбайло, інструкторка співу та диригентка, родом з околиць Рівного, зараз жителька Білостока.

28 травня найкращі виконавці українських пісень виступили в Більському будинку культури на врочистому гала-концерті.

Статтю про головний конкурс проводжений українським середовищем Підляшшя знайдете на сторінках 9-11.

XIX Конкурс української пісні «З Підляської криниці 2023» зорганізував Союз українців Підляшшя у партнерстві з Більським будинком культури. Пройшов він у рамках завдання «Зустрічі з підляським фольклором, українською традицією і поезією» завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

Українські пісні у Вуорлі

27 травня на площі перед Ґмінним центром культури у Вуорлі відбувся «Концерт української музики». Виступили на ньому ансамблі, які мають у своєму репертуарі українські пісні – як колективи, що діють під опікою Союз українців Підляшшя, так і місцеві виконавці. Перш за все показалися виконавці з Вуорлі: «Фермата», «Ґіти Фіти», «Вервочки» та «Орляне».

eprasa.pl 47f0fe714d







Заспівала також «Луна» з Парцьова. Окрім того виступила солістка Вікторія Гаць з Більська та ансамбль «Думка», також з Більська, що діє при Союзі українців Підляшшя.

Концерт у Вуорлі був нагодою для презентації лауреатів цьогорічного Конкурсу української пісні «З Підляської криниці», який на початку травня відбувся у Більську. Серед них був м.інш. ансамбль «Два кольори» з віддаленого Легіонова, що коло Варшави, який від років приїжджає на українські заходи в регіоні на запрошення Союзу українців Підляшшя.

Концерт був доброю нагодою, щоб запрезентувати у Вуорлі виконавців українських пісень. Це важливо, оскільки в містечку не відбувається ні один циклічний український захід.

На завершення присутні могли посмакувати місцевими смаколиками, якими пригощали працівники Ґмінного осередку культури.

Концерт зорганізував Союз українців Підляшшя у співпраці з Ґмінним осередком культури у Вуорлі завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

Підляський науковий інститут

Перше засідання журі Підляського літературного конкурсу «Пішемо по-своєму»

5 квітня відбулося перше засідання журі Підляського літературного конкурсу «Пішемо по-своєму», організованого Підляським науковим інститутом у партнерстві з Союзом українців Підляшшя. До складу журі входять 4 особи: Євгенія Гаврилюк – українська поетеса з Більська, член Національної спілки письменників України; Людмила Лабович – журналістка, філолог, дослідниця підляських говірок, секретар Підляського наукового інституту; проф. Любов Фроляк – мовознавець-діалектолог, дослідниця українських говірок, професор Кафедри слов'янського мовознавства Інституту мовознавства і літературознавства Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині; Наталка Бабина – українська письменниця родом з Берестейщини.

На засіданні представлено інформацію про надіслані конкурсні праці, обговорено систему праці журі та проведено дискусію про принципи оцінювання конкурсних праць. Праці журі триватимуть від **березня** до **червня 2023 р.**

Конкурс відбувається як одна із трьох дій публічного завдання «Промоція української мови та культури Підляшшя», що фінансується з коштів Національного інституту свободи – Центром розвитку громадянського суспільства в рамках Урядової програми Фонд громадських ініціатив NOWEFIO на 2021-2030 роки.

Відбулася Міжнародна науково-практична конференція «Сакральне і туризм»

28 квітня відбулася Міжнародна науково-практична конференція «Сакральне і туризм», одним із організаторів якої був Підляський науковий інститут. Взяли в ній участь доповідачі з України, Польщі та інших країн. Серед учасників був також заступник директора Підляського наукового інституту Юрій Гаврилюк, який виголосив доповідь «Найцінніші українські сакральні пам'ятки на туристичних шляхах Польщі: розміщення і стан збереження». Організаторами конференції були також: Київський національний університет імені Тараса Шевченка (катедра країнознавства та туризму), Варшавський університет (катедра українознавства), Чернівецький національний університет імені Юрія Федьковича (катедра географії та менеджменту туризму), Харківський національний університет імені В. Н. Каразіна (катедра туристичного бізнесу та країнознавства), Волинський національний університет імені Лесі Українки (катедра туризму та готельного господарства), Луцький національний технічний університет (катедра туризму та готельно-ресторанної справи), Ужгородський національний університет (катедра туризму), Київський національний лінгвістичний університет (катедра психології і туризму), Вінницький державний педагогічний університет імені Михайла Коцюбинського (катедра географії) та Ін-

eprasa.pl 47f0fe714d



ститут досліджень діаспори. Членом Ради конференції був директор Підляського наукового інституту д-р Григорій Купріянович, а членом Оргкомітету – заступник директора ПНІ Юрій Гаврилюк.

Українська дослідниця Марина Ткачук записувала на Підляшші українські говірки

У **травні** на запрошення Підляського наукового інституту перебувала на Північному Підляшші Марина Ткачук, старший науковий співробітник Відділу діалектології Інституту української мови Національної академії наук України, член Міжнародної комісії Загальнослов'янського лінгвістичного атласу при Міжнародному комітеті славістів; член Наукової ради «Українська мова». Дослідниця займається дослідженням українських діалектів за кордоном.

4-15 травня дослідниця проводила на Північному Підляшші польову роботу із запису українських говірок. З такою метою вона відвідувала різні села, в яких проводила розмови з представниками старішого покоління, які користуються українськими говірками.

Експедиція стала можливою завдяки підтримці IWM – Institut für die Wissenschaften vom Menschen у рамках гранту Non-Residential Fellowship. Підляський науковий інститут допоміг в організації і проведенні діалектологічної експедиції. (*На фото вгорі – Марина Ткачук під час запису розмови з Надією Яконюк в Дубичах Церковних*).

Бібліотека ПНІ збагатилася новими книжками Юрія Плеви

Бібліотека Підляського наукового інституту поповнилася найновішими виданнями дослідника підляського минулого Юрія Плеви.

Перша з нових книжок – це монографія „Czyże, Łuszcze – wsie królewskie", присвячена черговим двом селам у ґміні Чижі: Лущам і Чижам. Це четверта та водночас найобширніша монографія автора та п'ята про села в ґміні. Багатство архівних фотографій доповнює історія підляських місцевостей, описана на основі документів та спогадів найстаріших жителів. Монографія вийшла за кошти ґміни Чижі та при підтримці спонсорів.

Друга книжка «Nasze seło, prawda i wydumane» – це збірка оповідань написаних рідною мовою автора – українською говіркою села Курашево в ґміні Чижі. Книжка з'явилася за підтримки Союзу українців Підляшшя та спирається на розповіді жителів ґміни Чижі.

Промоція обох видань відбулася з участю автора **6 травня** в сільській світлиці в Чижах. Їх автор, Юрій Плева, це любитель, дослідник і популяризатор підляської історії та культури, лауреат Підляської науково-літературної нагороди за 2022 рік у категорії «Популярно-наукова діяльність», яку присуджує Підляський науковий інститут у партнерстві з Союзом українців Підляшшя.

Бібліотека Підляського наукового інституту нараховує вже понад тисяча видань. Її існування фінансується завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Друге засідання журі ПЛК «Пішемо по-своєму»

12 травня онлайн відбулося друге засідання журі Підляського літературного конкурсу «Пішемо по-своєму». Члени журі поділилися на ньому рефлексіями після ознайомлення з переданими на конкурс творами, вирішили, які з них кваліфікуються до конкурсу та поділили їх на категорії. Метою Підляського літературного конкурсу «Пішемо по-своєму» є заохочення людей, які знають і використовують українські говірки Підляшшя, до літературної творчості своєю мовою.

Похорон доктора Олександра Колянчука

13 травня відбувся у Перемишлі похорон відомого українського діяча і дослідника родом з Холмщини д-ра Олександра Колянчука. У прощанні цієї визначної постаті української громади та Православної Церкви в Польщі взяла участь делегація Підляського наукового інституту.

Олександр Колянчук народився 2 квітня 1932 р. в селі Вілька Тарнівська на Холмщині. У 1947 р., як десятки тисяч українського православного населення Холмщини, 15-річний Олександр був депортований в рамках акції «Вісла» на Ольштинщину. У 1957 р. закінчив Рільничо-технічну академію в Ольштині, ставши інженером сільського господарства. Багато років працював у мережі кооперативів і системі аграрної освіти. Водночас був заангажований в українське національне життя



eprasa.pl 47f0fe714d

на Ольштинщні. На початку 90-х років XX ст. разом з сім'єю переїхав до Перемишля, де став важливою постаттю українського середовища та місцевої православної громади.

Д-р Олександр Колянчук був автором численних наукових і популярно-наукових видань, присвячених зокрема українській еміграції в Польщі в XX ст., історії боротьби за незалежність України у XX ст., польсько-українським стосункам, минулому рідної Холмщини. Був він заступником директора Південного-східного наукового інституту в Перемишлі. Багато уваги присвячував питанню віднайдення та відновлення могил солдатів армії УНР на території Польщі. Підтримував також тісні зв'язки з українським середовищем Північного Підляшшя. Публікував статті на сторінках Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою». Брав участь у наукових заходах організованих Підляським науковим інститутом.

Заупокійні богослужіння відбулися в православній церкві Різдва Пресвятої Богородиці в Перемишлі. Згодом бл. пам. д-р Олександр Колянчук був похоронений на Головному цвинтарі міста Перемишля. У прощанні цієї визначної постаті взяли участь численні делегації, у цьому числі також голова Наукової ради Підляського наукового інституту проф. Роман Висоцький та директор ПНІ д-р Григорій Купріянович. Виступили вони також зі словами про бл. пам. д-ра Олександра Колянчука під час прощального обіду в українському Народному домі в Перемишлі.

Додатковий том «Словника української мови…» у двох книгах в бібліотеці ПНІ

Бібліотека Підляського наукового інституту збагатилася додатковим томом (у двох книгах) «Словника української мови в 11 томах» – першого в історії великого тлумачного словника української мови. У бібліотеці Інституту було досі 11 томів «Словника…», виданих у 1970-1980 роках. Два нові додаткові книги, видані у 2017 р., передала Підляському науковому інститутові Марина Ткачук, старший науковий співробітник Інституту української мови Національної академії наук України, яка перебувала на Північному Підляшші на запрошення ПНІ.

Третє засідання журі конкурсу «Пішемо по-своєму»

19 травня відбулося онлайн третє засідання журі Підляського літературного конкурсу «Пішемо по-своєму». Журі провело дискусію про лавреатів конкурсу і вступно вказало переможців в окремих категоріях, а також вирішило нагородити учасників конкурсу відзнаками.

Відзначення 500-річчя надання міських прав Кліщелям

27 травня відбулися відзначення 500-річчя надання міських прав Кліщелям, підляському місту, яке мало цікаве минуле, записалося також помітно в історії українського національного відродження в регіоні. Українське середовище Підляшшя представляли на урочистостях в Кліщелях голова Союзу українців Підляшшя Марія Рижик та директор Підляського наукового інституту д-р Григорій Купріянович.



Ювілейні урочистості почалися богослужіннями в місцевому римо-католицькому костелі св. Сигізмунда Бургундського та парафіяльній православній церкві Успіння Пресвятої Богородиці. Згодом учасники відзначень перейшли урочистою ходою під Міський центр культури, спорту та відпочинку «Гладишка», де відбулося урочисте відкриття пропам'ятної дошки з нагоди ювілею. Пізніше проведено покладання квітів до пам'ятника короля Польщі та Великого князя Литовського Сигізмунда Старого, який надав Кліщелям міські права.

Звершенням відзначень стало урочисте засідання Міської ради Кліщель у місцевій школі, на якому було, зокрема, прийнято постанову Міської ради в Кліщелях у справі вшанування ювілею 500-річчя надання міських прав. Серед людей заслужених для міста, нагороджених з нагоди 500-річчя, був також український історик та філолог родом з Кліщель, науково-дослідний працівник у Підляському науковому інституті та член Наукової ради Інституту д-р Микола Рощенко. Зі словом під час засідання Міської ради виступив також директор ПНІ д-р Г. Купріянович.

Товариство Спадщина Підляшшя

Майстер-класи з Миколаєм Петручуком

7 травня в Гайнівці розпочалася реалізація проєкту «З соломи та лози – кошикові майстер-класи з Миколаєм Петручуком». У заняттях бере участь постійна група, однак передбачаються відкриті заняття як для дітей, так і для дорослих. Зустрічі продовжуватимуться до початку **грудня 2023 р.**

Майстер Миколай Петручук з Гайнівки плете технікою «шиття» голкою з довгих, житніх солом'яних та вербових смужок. Такий спосіб характерний для сіл на Підляшші, де колись з соломи та лози плели посуд та корзини, потрібні для зберігання зерна і муки, перенесення продуктів, збору грибів та ягід, а також інші судини потрібні в сільському господарстві. Після Другої світової війни багато підляшан займалося цим ремеслом, виплітаючи різні речі для мережі магазинів, ведених організацією «Cepelia», дякуючи чому у великій мірі вдалося зберегти це традиційне вміння. Майстер-класи

eprasa.pl 47f0fe714d

з одним із підляських майстрів це нагода, щоб навчитися плетіння з соломи і лози.

Проєкт проводить Товариство Спадщина Підляшшя у рамках завдання «Майстер традиції». Майстер-класи відбуваються дякуючи дотації Міністра культури та національної спадщини за кошти Фонду промоції культури.

Товариство друзів скансену в Козликах

«Операція чиста ріка»

6 травня в Загороді в Козликах над Нарвою відбулася акція «Операція чиста ріка». Її учасники – члени Товариства друзів скансену в Козликах та їхні знайомі – прибирали територію довкола музею і береги Нарви та збирали сміття з річки, дороги і лісу. Це вже багатолітня циклічна акція у музею під відкритим небом, яка з 2019 року проходить у рамках загальнопольської кампанії «Операція чиста ріка».

«На Миколу»

20 травня у Загороді в Козликах над Нарвою відбувся захід «На Миколу». Його цьогорічна програма була дуже насиченою, оскільки відбувалися події різноманітного характеру. І так, під час свята було відкрито виставку фотографій Юрія Раєцького, фотографа народженого в Гайнівці, який від кільканадцяти років фотографує Підляшшя, показуючи його красу і неповторність. Окрім того в програмі заходу був виступ учасників майстер-класів, які раніше відбувалися в Загороді під керівництвом Тетяни Сопілки, української співачки і етномузиколога. Їх учасники вивчали пісні з Полісся, але також з центральних і східних територій України.

Традицією «На Миколу» є лекції, присвячені різним елементам культури Підляшшя. У цьому році з доповіддю про обрядові рушники Більського повіту виступила етнограф Алина Дембовська, співавторка дослідницького проєкту, присвяченого охороні обрядового рушника в Більському та Гайнівському повітах. У рамках проєкту було створено вебсайт www.bielskirecznik.pl – найбільшу інтернет-базу рушників – понад 500 одиниць.

Кожного року на заході в Козликах відбувається товариська зустріч поєднана зі співанням українських пісень і танцями. У цьому році до танцю грала група «ГрайБери» (Hraybery) під керівництвом Сергія Постольникова, лідера відомого фольклорного гурту «ГуляйГород». «ГрайБери» це новий проєкт українського дослідника, метою якого є популяризувати менше відомі танцювальні твори. У Козликах група заграла м.інш. танці з Галичини, з польсько-українського пограниччя.

Ред.

Фото Ю. Гаврилюк, А. Ґіза, Л. Лабович

KOLPORTER

Na Podlasiu nasze pismo można kupować w kioskach i innych punktach sprzedaży prasy firmy „Kolporter” na terenie powiatu bielskiego, hajnowskiego, siemiatyckiego oraz miasta Białegostoku (np. w sklepach Arhelan, PSS Społem), a także w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku. W innych województwach: w Białej Podlaskiej, Chełmie, Gdańsku, Gorlicach, Górowie Iławeckim, Krakowie, Legnicy, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Przemyślu, Rzeszowie, Sanoku, Szczecinie, Warszawie, Włodawie, Wrocławiu. Najpewniejszy sposób to oczywiście prenumerata.

Український часопис Підляшшя «Над Бугом і Нарвою»
Ukraińskie Pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Виходить шість разів у рік ❖ Ukazuje się sześć razy w roku
PL ISSN 1230-2759

ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, skr. poczt. 77
nadbuhom.pl nadbuhom@nadbuhom.pl (+48) 502 565 547

Редакція: Юрій Гаврилюк (головний редактор), Вікторія Гаць, Андрій Єкатеринчук, Людмила Лабович (секретар), Анна Паб’ян, Юрій Плева.
Redakcja: Wiktoria Gać, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Ludmiła Łabowicz (sekretarz), Anna Pabjan, Jerzy Plewa.

Видавець/Wydawca: Союз українців Підляшшя / Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, skr. poczt. 77 E-mail: biuro@zup.org.pl WWW: zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji z budżetu państwa ❖ Зреалізовано завдяки дотації з державного бюджету РП.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji ❖ Публікація виражає лише погляди автора/ів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. ❖ Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji.

Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає. ❖ Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Andare Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-095 Warszawa. Nakład: 1200 egz.

eprasa.pl 47f0fe714d

ПЕРЕДПЛАТА — PRENUMERATA

Річна передплата на території Польщі коштує 60,00 злотих (PLN). (6 номерів). При замовленні передплати за коротший період число номерів треба помножити через 12,00 злотих. Архівні номери – 3 зл. (один номер) + витрати на доставку. **Річна передплата** в Україну та Білорусь – 100,00 PLN. **Річна передплата** у інші держави – 40 EUR або $50,00, або їхня рівновартість (авіапошта).

Банківський рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402 (у назві платежу просимо вказати ім'я, прізвище і точну адресу для висилки та період, якого стосується платіж).

Формат номера для перерахунків з-за кордону:
PKOPPLPW PL 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Вплати з-за кордону просимо виконувати лише безпосередньо на банківський рахунок. Про інші варіанти, будь ласка, заздалегідь домовляйтеся з Видавцем.

Організації, парафії та інші колективи можуть робити замовлення потрібної кількості примірників за окремою домовленістю про умови пересилки і оплати. З усіма запитаннями звертайтеся на е-адресу nadbuhom@nadbuhom.pl, номери телефонів (+48) 502 565 547 або 609 048 496, або пишіть листи на адресу Видавця.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 60,00 zł (PLN). W przypadku prenumeraty na okres krótszy liczbę numerów należy pomnożyć przez 12,00 zł. Numery archiwalne – 3 zł (sztuka) + koszt wysyłki.

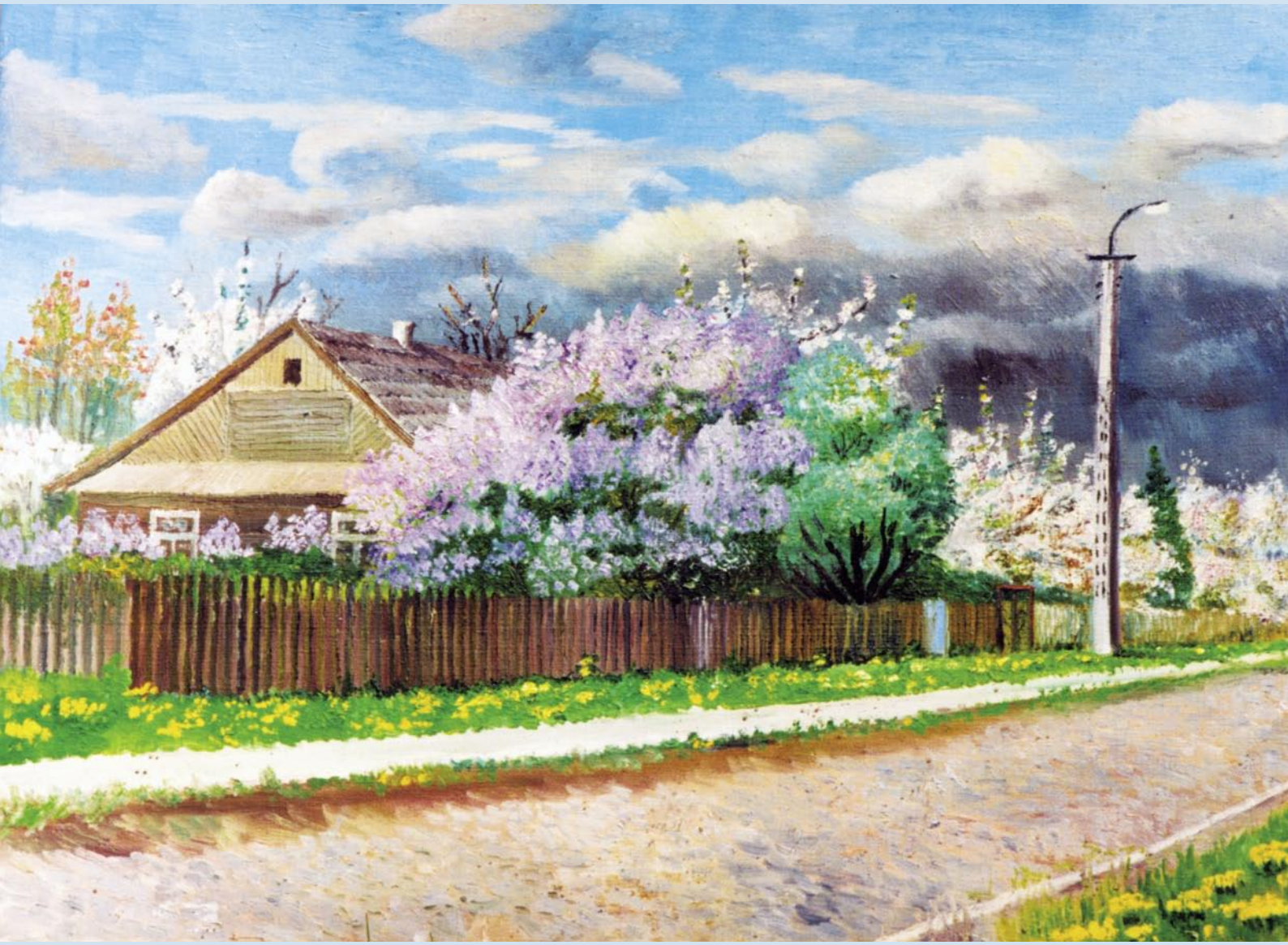
Roczna prenumerata Ukraina i Białoruś – 100,00 PLN.

Roczna prenumerata do pozostałych krajów – 40 EUR lub 50 USD (poczta lotnicza).

Rachunek bankowy wydawcy: Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402 (w tytule wpłaty prosimy podać imię, nazwisko i adres, na który ma być wysłana prenumerata oraz okres, którego dotyczy wpłata).

Format rachunku bankowego dla wpłat z zagranicy: PKOPPLPW PL 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402. Wpłat z zagranicy prosimy dokonywać wyłącznie na rachunek bankowy. Inne formy należy uzgadniać z Wydawcą.

Z pytaniami w sprawie prenumeraty indywidualnej, zamówień grupowych oraz pomocy w rozpowszechnianiu prosimy zwracać się na adres e-mail nadbuhom@nadbuhom.pl, numery telefonów (+48) 502 565 547 lub 609 048 496, a także listownie.



eprasa.pl 47f0fe714d

eprasa.pl 470fe114d